

ISSN 1641-8573

AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO  
IM. BRONISŁAWA CZECHA W KRAKOWIE

---

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

STUDIA  
HUMANISTYCZNE

**NR 9**



**KRAKÓW 2009**

KOLEGIUM REDAKCYJNE

**Redaktor Naczelny**

*Maria Zowisło*

**Z-ca Redaktora Naczelnego**

*Jan Blecharz*

**Kierownicy Działów**

filozofia kf – *Maria Zowisło*

historia kf – *Ryszard Wasztyl*

pedagogika kf – *Marian Bukowiec*

psychologia kf – *Jan Blecharz*

socjologia kf – *Halina Sekula-Kwaśniewicz*

**Sekretarz**

*Małgorzata Orlewicz-Musiał*

**Artykuły recenzowane**

**RADA PROGRAMOWA**

*Sandro Anastasi* Università Di Messina

*Henryk Grabowski* AWF Kraków

*Jacek Gracz* AWF Poznań

*Ivo Jirásek* Univerzita Palackého v Olomouci

*Kazimierz Karolczak* Uniwersytet Pedagogiczny Kraków

*Scott Kretchmar* Penn State University

*Jerzy Kosiewicz* AWF Warszawa

*Józef Lipiec* UJ

*Marek Ordylowski* DSW Wrocław

*Andrzej Pawłucki* AWF Wrocław

*Artur Poczwardowski* University of Denver

*Alicja Przyłuska-Fischer* AWF Warszawa

*Janusz Zdebski* WSiLiZ Rzeszów

Korekta: *Barbara Przybyło*

Sekretariat Redakcji: *Jolanta Szelc-D'Onofrio*

ADRES REDAKCJI: al. Jana Pawła II 78, 31-571 Kraków

© Copyright by University School of Physical Education, Cracow, Poland

---

Projekt okładki i łamanie: *Zdzisław J. Przybyło*

DRUK: Drukarnia Cyfrowa KSERKOP, 30-019, ul. Mazowiecka 60

## SPIS TREŚCI

### ARTYKULY

Jerzy Kosiewicz, <i>Prolegomena do rozważań o sporcie zachodnim i spirytualizmie</i> . . . . .	7
Filip Kobiela, <i>Rodzaje losowości w grach</i> . . . . .	23
Richard D. Gordin, <i>Świadczenie usług konsultacyjnych drużynom olimpijskim w Stanach Zjednoczonych przez trzydzieści lat mojej pracy zawodowej</i> . . . . .	39
Artur Poczwardowski, <i>Praktyczne refleksje nad przydatnością wybranych technik treningu psychologicznego</i> . . . . .	45
Aleksandra Tokarz, Dorota Kacperek, <i>Poczucie koherencji a wspinaczka górską</i> . . . . .	59
Michał Lenartowicz, <i>Specyfika zawodu sportowca i kariery sportowej</i> .	73
Piotr Rymarczyk, <i>Kultura fizyczna w dobie globalizacji</i> . . . . .	85
Zbigniew Dziubiński, <i>Religia i kościół rzymskokatolicki a kultura fizyczna</i> . . . . .	97
Krzysztof W. Jankowski, <i>Szkic o komercjalizacji sportu</i> . . . . .	115
Teresa Jarmuła-Kliś, Anna Pawlikowska, <i>Dyplom szkoły wyższej: świadectwo wiedzy czy wymóg formalny?</i> . . . . .	129

### SYLWETKI

<i>Rich Gordin</i> . . . . .	143
<i>Artur Poczwardowski</i> . . . . .	145
<i>Aleksandra Tokarz</i> . . . . .	147

## CONTENTS

### ARTICLES

Jerzy Kosiewicz, <i>Prolegomena to a discussion about western sports and spirituality</i> . . . . .	7
Filip Kobiela, <i>Kinds of chance in games</i> . . . . .	23
Richard D. Gordin, <i>Service delivery to olympic teams in the USA over a 30-year period</i> . . . . .	33
Artur Poczwardowski, <i>Practical reflections on the suitability of some techniques in psychological training</i> . . . . .	45
Aleksandra Tokarz, Dorota Kacperek, <i>Sense of coherence and mountain climbing</i> . . . . .	59
Michał Lenartowicz, <i>Specific features of sport profession and athletes' careers in sports</i> . . . . .	73
Piotr Rymarczyk, <i>Physical culture in the age of globalization</i> . . . . .	85
Zbigniew Dziubiński, <i>Religion, Roman Catholic Church and physical culture</i> . . . . .	97
Krzysztof W. Jankowski, <i>Essay on commercialization of sport</i> . . . . .	115
Teresa Jarmuła-Kliś, Anna Pawlikowska, <i>High school diploma – a certificate of knowledge or formal requirement?</i> . . . . .	129

### THE FIGURE

<i>Rich Gordin</i> . . . . .	143
<i>Artur Poczwardowski</i> . . . . .	145
<i>Aleksandra Tokarz</i> . . . . .	147

# **ARTYKUŁY**



*Jerzy Kosiewicz*

AWF w Warszawie

## PROLEGOMENA DO ROZWAŻAŃ O SPORCIE ZACHODNIM I SPIRYTUALIZMIE

**Wprowadzenie:** Artykuł jest krytyczną refleksją nad elementem duchowości we współczesnym sporcie oraz ruchu neoolimpijskim. Na wstępie autor dokonuje szerszego zarysu różnych semantycznych interpretacji kategorii duchowości, spirytualizmu i spirytualności. Następnie w tonie polemicznym w stosunku do badaczy kwestii duchowości współczesnego sportu wykazuje, że tzw. wyższa „misja duchowa” w praktyce sportu była faktem historycznym jedynie w starożytności, w igrzyskach greckich odbywających się na podłożu religijnym, natomiast w sporcie współczesnym jest ideą wyłącznie intencjonalną idealistycznych teoretyków kultury fizycznej, ideą chybną i niezgodną z pragmatycznymi tendencjami dominującymi w szerokim polu praktyki sportowej. Sport jest zatem przede wszystkim zawodem nastawionym na wymierny sukces, a nie idealną misją mającą generować pozasportowe doświadczenia i wartości o charakterze duchowym.

**Słowa kluczowe:** duchowość, spirytualizm, religia, edukacja olimpijska, etyka i deontologia sportu, sport jako zawód, misja sportu.

### **Spirytualizm i duchowość (*spiritualism and spirituality*)**

#### **– rozważania wstępne**

W wypowiedzi na temat związku sportu ze spirytualizmem ograniczyłem się do sportu zachodniego, ponieważ nie czuję się odpowiednio przygotowany do rozważań np. na temat roli sportu w społeczeństwach indiańskich w Ameryce w okresie przedkolumbijskim, wśród Maorysów – tubylczej ludności nowozelandzkiej czy też do komentarzy o relacjach zachodzących między kontemplacją i doskonaleniem duchowym – kulturowym, religijnym, filozoficznym, czyli w sumie spirytualistycznym – a aktywnością fizyczną (sportową) w zakresie *martial arts*. Wolę skoncentrować się, ze względów kompetencyjnych, na współczesnym sporcie europejskim – zwłaszcza olimpijskim oraz jego korzeniach – w kontekście wskazanej w tytule problematyki.

W tytule użyłem terminu „spirytualizm” – odpowiednika angielskiego *spiritualism*. Do tekstu wprowadziłem także określenie *spirituality*. Oba są zapożyczone z łaciny (*spiritualis*). To drugie określenie – czyli *spirituality* – traktuję jako „duchowość”, to jest jako polski odpowiednik pojęcia *spiritualism*, ale w potocznym ujęciu. Określenie „duchowość” wywołuje bowiem – w moim odczuciu – dysonans lingwistyczny, semiotyczny, swoistą niekoherencję merytoryczną i poznawczą. W pierwszym przypadku związane jest to z wieloznacznością tego terminu, w drugim zaś – z jego nieokreślonością poznawczą – brzmieniem sugerującym niewiedzę i zarazem próbę zastosowania kategorii-klucza, który można odnieść do wielu zjawisk psychicznych.

Termin „duchowość” jest, jak już zaznaczyłem, raczej wyrażeniem o charakterze potocznym niż *stricte* filozoficznym czy religijnym. Wskazują na to słowniki, leksykony czy encyklopedie z tego zakresu. Nie ma w nich odrębnej, umieszczonej w porządku alfabetycznym kategorii duchowości w przeciwieństwie do pojęcia spirytualizmu.

Wspomina się wprawdzie o duchowości, ale traktuje się to określenie w sposób pomocniczy, instrumentalny, a nie pierwszoplanowy czy docelowy. Na przykład w *Leksykonie filozofii klasycznej* przy haśle „duch – materia” opracowanym przez J. Judyckiego (s. 129–131) pojawia się wyrażenie „duchowość” dotyczące człowieka. Owa „duchowość” przedstawiona jest „jako niematerialnie przebiegający proces myślenia” (*Leksykon filozofii klasycznej*, s. 125). Jest on, to jest ów proces, traktowany jako duch ludzki, czyli byt duchowy w opozycji do bytu materialnego. A zatem duchowość nie jest w tym przypadku pojęciem autonomicznym, lecz jedynie wyrażeniem pochodnym i zarazem dopełniającym, pomocnym w określeniu kategorii ducha w poglądach Platona czy Arystotelesa. Potwierdza to Judycki pisząc, że „według Arystotelesa duch (*nus*) to najwyższa część duszy, niematerialna zasada myślenia, cechująca się niepodzielną jednością, nieprzemijalną, boską, formą form ożywiających ciało” (*Leksykon filozofii klasycznej*, s. 129).

Spirytualizm (nie mylić ze spirytyzmem) – mówiąc ogólnie – jest przede wszystkim terminem filozoficznym przyjmującym – w sensie ontologicznym i aksjologicznym – że rzeczywistość duchowa, samowiedza czy świadomość bądź przeżycia psychiczne są składnikami człowieka – składnikami wyższego rzędu, posiadającymi pierwszeństwo przed materią. Stanowią one w kontekście antropologicznym byt wyższego rzędu niż ciało.

Na gruncie antropologii filozoficznej spirytualizm przeciwstawia się materialistycznej koncepcji człowieka. Skrajna postać spirytualizmu przyjmuje, że człowiek jest bądź samym, bądź przede wszystkim duchem, a jego związek z ciałem jest albo czymś przypadłościowym, albo wręcz pozornym. Taki punkt widzenia jest charakterystyczny dla nawiązujących do antropologii orfickiej (Krokiewicz, 2000, s. 7–78; Kosiewicz, 2007, s. 18–37) poglądów pitago-



rejczyków i neopitagorejczyków, Platona i neoplatonczyków oraz Orygenesusa i Aureliusza Augustyna i niektórych augustyników.

Natomiast spirytualizm w ujęciu umiarkowanym przyjmuje istnienie dwóch substancji – duchowej i materialnej. Właściwością pierwszej jest rozum i wolność. Cechą drugiej zaś – rozciągłość i ruch. Wersja umiarkowana zakłada, że jednostka ludzka składa się z dwóch związanych ze sobą elementów – duszy i ciała. Przedstawienia i pojęcia według tego stanowiska są przejawem doświadczenia intelektualnego, a akty woli i inne przeżycia psychiczne wynikają z aktywności duszy, czyli nie mogą być sprowadzane do zjawisk fizjologicznych (Kosiewicz, 2000, s. 137).

Simon Robinson głosi, że ludzki (*human*) spirytualizm dotyczy praktyki, doświadczenia i wiary niezbędnej w psychicznych i fizycznych relacjach z innymi podmiotami. Nie jest on – jego zdaniem – uproszczoną i powierzchowną wiedzą o ludziach, ale świadomością skoncentrowaną na własnej egzystencji i zarazem refleksyjnym dialogu z innymi. Wymaga bliskości i jednocześnie dystansu w kontaktach interpersonalnych celem zachowania autonomii tożsamości własnej i innych. Charakteryzuje się uszanowaniem podmiotowości innych oraz wiarą we własne możliwości, a także ufnością w zmiany, które przyniesie przyszłość. Zależy ona od akceptacji sensu celów, które stawiamy.

Spirytualizm w ujęciu Robinsona skierowany jest na własną osobę (*person centred*) i inne podmioty (*other centred*), rozwija się w realistycznych (*realistic*) sytuacjach przez dialog (*dialogic*) i praktykę (*practical*) dzięki dynamicznym (*dynamic*) interakcjom zawierającym ryzyko (*risk related*) na przykład podczas jazdy samochodem. Ma charakter transdyscyplinarny (*transdisciplinary*) i zarazem holistyczny (*holistic*). Jest także inkluzywny (*inclusive*). Akceptuje na przykład instytucjonalne religie jako szczególny przejaw spirytualizmu (Robinson, 2007a, s. 35–37).

W innym miejscu ten sam autor dodaje, że spirytualizm nie ogranicza się tylko do religii istniejących w sensie formalnym, że kształtuje się w obrębie pozakonfesyjnych wspólnot i instytucji społecznych. Zakłada istnienie zróżnicowanych form duchowości (*spirituality*). Zauważa, że pogłębia się obecnie w sposób istotny zainteresowanie spirytualizmem w relacji do *well-being*, zdrowia i rozwoju osobowego. Stał się on przedmiotem badań rozmaitych organizacji oraz nauk społecznych, a także podstawą indywidualnych eksperymentów (Robinson, 2007b, s. 20).

Robinson twierdzi, że spirytualizm (*spiritualism*) może być rozpatrywany jedynie z punktu widzenia religii, etyki i psychologii (Robinson, 2007a, s. 34–37). Moim zdaniem jest to zbyt redukcjonistyczny punkt widzenia, ponieważ założenia i zagadnienia związane ze spirytualizmem można rozważać również w świetle socjologii i filozofii. Ta ostatnia perspektywa teoretyczna leży u podstaw wypowiedzi zawartych w prezentowanym artykule, nawet

wtedy gdy przedstawiane są poglądy religijne czy etyczne. Spirytualizm o charakterze religijnym (i jego związki ze sportem) omawiany jest w tekście z punktu widzenia filozofii religii, to jest tej jej części, która jest filozofią niezależną, pozakonfesyjną, nie uwikłaną w jakiegokolwiek związki ideologiczne z jakąkolwiek religią. Spirytualizm jako przejaw aktywności duchowej, intelektualnej czy intuicyjnej, a nawet misji o właściwościach etycznych w relacji do sportu, rozpatrywany jest natomiast w tej pracy wyłącznie w kontekście etyki jako działu filozofii, a nie w świetle założeń socjologii moralności bądź psychologii moralności czy koncepcji moralnych jakiejs religii i związanej z nią teologii.

W pierwszej części tego tekstu skoncentruję się głównie na rozważaniach dotyczących ewentualnych związków zachodzących między spirytualizmem i duchowością (*spiritualism* i *spirituality*) a starożytnym i współczesnym sportem, a zwłaszcza igrzyskami olimpijskimi. W rozważaniach końcowych zwrócę zaś uwagę na ewentualne etyczne podłoże aktywności sportowej, traktowanej jako forma szczególnej misji duchowej o właściwościach duchowych charakterystycznych dla spirytualizmu. Jest to misja, której orędownikiem jest Andrzej Pawłucki, inspirowany – w tym względzie – prawdopodobnie przez Coubertina. Jej aksjologiczne, to jest etyczne, przesłanie przyjmuje niemalże postać kantowskiego imperatywu kategorycznego. Zakłada bowiem bezwyjątkową konieczność szerzenia przez atletów i inne osoby związane ze sportem jakiegoś obiektywnie pojmowanego i zarazem uniwersalnego dobra o wyjątkowo intuicyjnym wśród wszystkich ludzi, a w szczególności wśród tych, którzy się z nimi zetkną bezpośrednio czy też pośrednio jako zawodnicy lub obserwatorzy wydarzeń na rozmaicie pojmowanej arenie sportowej lub poza nią. Można by owe dobro ujmować czy rozumieć jako bliżej niedookreślone dobro w ujęciu platońskim. Jednakże nie posiada ono – jak u Platona i Kanta – wymiaru uniwersalnego, ponieważ A. Pawłucki kojarzy je w istotny sposób z personalizmem katolickim. *Notabene* pomijam całkowicie w swych dociekaniach relacje zachodzące między psychologią a spirytualizmem i duchowością (*spiritualism* i *spirituality*) w relacji do sportu, ponieważ nie posiadam odpowiednich kompetencji w zakresie psychologii.

Z powyższego wywodu wynika, iż spirytualizm w ujęciu filozoficznym, religijnym (w węższym zakresie – teologicznym) pozostaje w sprzeczności – z pewnymi wyjątkami (starożytne igrzyska olimpijskie, zawody sportowe w kulturze Indian północno-, środkowo- i południowoamerykańskich w okresie przedkolumbijskim, *martial arts*) – z ekspozycją dowartościowania czy też afirmacją sensualności, cielesności, sprawności fizycznej, perfekcjonizmem fizycznym, kulturą fizyczną i rozmaicie rozumianym sportem.

Spirytualizm w ujęciu potocznym – to duchowość czy uduchowienie. O tym, jakie właściwości przypisuje się w określonych społecznościach temu

pojęciu, można orzec na podstawie badań socjologicznych o orientacji empirycznej. Dzięki temu można byłoby ustalić różnorodne, rozmaite jego ujęcia, rozumienia oraz poglądy czy postawy związane z tym terminem.

Można także (niezależnie od rzetelnych badań empirycznych) orzec – na podstawie rozlicznych kontaktów, zasłyszanych wypowiedzi oraz zabiegów o właściwościach intuicyjnych, hipotetycznych – że na ogół przyjmuje się potocznie, iż duchowość związana jest z pogłębionymi przeżyciami psychicznymi wyższego rzędu, nie tyle o charakterze poznawczym, ile emocjonalnym czy uczuciowym. W związku z tym pojawia się aktywność o właściwościach autotelicznych – obejmująca m.in. przeżycia estetyczne czy motywacje moralne – podporządkowująca intuicyjnie odczuwanemu ponadosobowemu dobru własne prywatne jednostkowe interesy, uznając je za przejaw duchowości. Dotyczy to realizacji poglądów, idei związanych z wysublimowaną miłością, sprawiedliwością, uczciwością, rozmaicie pojmowanym dobrem ogółu, ideologią o wydźwięku humanistycznym. Przyjmuje się chociażby, że postawy pełne poświęcenia, związane np. z estetyką i moralnością okresu romantyzmu, przepojone są uczuciowością i duchowością. Że założenia autoteliczne, ideologiczne o orientacji humanistycznej, religijnej – związane zarazem z realizacją rozmaitych postaci kultury wysokiej, sztuki, literatury, korespondujące z potrzebami społecznymi, narodowymi, grupowymi, rodzinnymi czy patriotycznymi oraz ich urzeczywistnienia – są również nasycone duchowością.

Duchowość w sensie potocznym wiązałaby się z dążeniem do urzeczywistnienia wartości usytuowanych najwyżej w przyjętej zinternalizowanej i aprobowanej hierarchii wartości.

## Spirytualizm a igrzyska olimpijskie

Przeżycia emocjonalne dotyczące współczesnego sportu wyczynowego (olimpijskiego, zawodowego, widowiskowego) związane są ściśle – nie tylko z potocznego punktu widzenia – z kulturą masową. Kreuje on wartości o charakterze naskórkowym, a nie symbolicznym. Z tego względu ich recepcja przebiega powierzchownie, w tym sensie, że nie przypisuje się jej przejawów wysoko dowartościowanej duchowości. Owszem pojawiają się silne emocje u zawodników, publiczności i innych jednostek związanych ze sportem. Dotyczą one jednak rywalizacji, której wydźwięk uczuciowy mogą potęgować okoliczności społeczno-ekonomiczno-polityczne (*notabene* nie zauważa się tutaj rywalizacji międzyreligijnej).

Aktywność sportowa o charakterze wyczynowym (profesjonalnym, olimpijskim, widowiskowym) jest przede wszystkim ekspozycją rywalizacji i dą-

żenia do osiągnięcia różnorodnie pojmowanego sukcesu sportowego – wymiernego czy uznaniowego. Dotyczy on zwycięstwa w zawodach lub zajęcia kolejnego oczekiwanego miejsca, a także innych form satysfakcji – takich jak: zysk finansowy, uznanie społeczne, polityczne, etniczne, zawodowe. Duchowość nie jest tu ani celem, ani wartością oczekiwaną – stanowi raczej własność dodatkową bądź zbędną. Zawodnik koncentruje się przede wszystkim na głównym celu przyjętym w zamierzonej i przebiegającej rywalizacji. Wzruszenia emocjonalne przed, w trakcie i po zawodach, obejmujące sportowców czy widownię, są świadectwem napięć psychicznych i uczuciowych towarzyszących zmaganiom na arenie.

Trudno też kojarzyć duchowość czy spirytualizm ze sportem dla wszystkich na przykład o charakterze zdrowotnym bądź sportem niepełnosprawnych, wychowaniem fizycznym, grami i zabawami, rekreacją fizyczną. Owa trudność wynika stąd, że ani spirytualizm czy duchowość nie inspiruje aktywności fizycznej we wskazanych zakresach, ani też spirytualizm czy duchowość nie są pokłosiem, nie wynikają z działalności w zakresie sportu dla wszystkich.

Wyjątek stanowią pewne przeżycia związane z rekreacyjnymi formami turystyki oraz turystyką zapośredniczoną w sporcie wyczynowym. Otóż w trakcie wędrówek górskich i wspinaczek wysokogórskich może przejawiać się pogłębiona duchowość, znamieną dla podmiotu spirytualizacji o właściwościach poza-, para- i ściśle religijnych. Dotyczy to – jak w przypadku pism Mariusza Zaruskiego – między innymi estetyzacji przyrody, przypisywania jej na przykład własności architektonicznych stylu gotyckiego, właściwości artystycznych, kulturowych inicjujących i pogłębiających doświadczenia duchowe ekstra- oraz introwertyczne (Krawczyk, 1970; Kosiewicz, 2004, s. 396–406; Gołaszewska, 1994, s. 234–250; Zaruski, 1958a; Zaruski, 1958b; Zaruski, 1958c).

Związane jest to także z sakralizacją przyrody o charakterze panteistycznym czy panenteistycznym. W pierwszym przypadku turysta: wędrowiec, taternik, alpinista czy himalaista odczuwa, że bóstwo – np. nieokreślony lub określony, rozmaicie pojmowany duch gór – rozplywa się i wyczerpuje w przyrodzie; w drugim zaś, że nie traci swej autonomii, ponieważ bytuje zarówno w niej, jak i poza nią. Świadectwo duchowości przejawia się w przypisywaniu górom uroku i innych właściwości świątyń: kościołów, katedr, bazylik, synagog, bóżnic, cerkwi, chramów, ale także w odczuciu nadnaturalnych, lecz pozareligijnych właściwości przyrody, związanych z przeżyciem obcowania, łączności z bytem boskim, który ze względu na emanującą wieczność, niezmienność, groźną i nieokiełznaną moc, wzbudza bojaźń i drżenie, lęk – jak w koncepcjach Boga Sorena Kierkegaarda i Rudolfa Otto – przed nieznanym (Kosiewicz, 2004, s. 300; Otto, 1968; Kierkegaard, 1982).

Helleńskie igrzyska olimpijskie były wysoce uduchowioną – oprócz rywalizacji w zakresie sztuki, a w szczególności teatru – formą aktywności sportowej. Były one jedną z wielu postaci kultu religijnego, czci oddawanej wybranym bogom z panteonu bóstw olimpijskich. Były przejawem spirytualizmu.

Igrzyska olimpijskie starożytnej Grecji były przede wszystkim wydarzeniem religijnym i doświadczenie sakralne z tym związane stanowiło wartość najwyższą i autoteliczną, było celem samym w sobie. Zarówno agon sportowy, jak i teatralny (związany też z innymi formami sztuki, stanowiący świadectwo greckiej *pa idei*; Jaeger, 1964) był przejawem stosowania się do obowiązujących w ówczesnej religii zasad etyki soteriologicznej (czyli etyki związanej ze zbawieniem). Igrzyska olimpijskie wskazywały na daleko idącą, istotnie pogłębianą spirytualizację sportu. Uczestnicy igrzysk, zawodnicy i widzowie, zabiegali w trakcie ich trwania o przychyłność wybranych bogów, sprzyjającą ewentualnemu zbawieniu, osiągnięciu wiecznego szczęścia w przyszłym życiu.

Sprawność i wysiłek fizyczny, perfekcjonizm sportowy, wysoka specjalizacja nie były celem samym w sobie, stanowiły jedynie środek, umożliwiały osiągnięcie celu o charakterze ściśle spirytualistycznym o wydzwiku religijnym.

W tym przypadku zachodziła więc daleko idąca zbieżność – a właściwie organiczna jedność – między spirytualizmem (*spiritualism*) a igrzyskami stanowiącymi grecki wkład w powstanie sportu wyczynowego, profesjonalnego, widowiskowego – spójność antropologiczno-kulturowa, która zniknęła wraz z upadkiem starożytnego agonu olimpijskiego.

Nowożytne igrzyska olimpijskie wprawdzie nawiązują do wielu elementów wskazanego agonu, niemniej jednak w przeciwieństwie do niego mają charakter sekularny, zerwały z podłożem konfesyjnym, odeszły od przesłań i założeń religii starożytnych Greków i Rzymian.

Z drugiej zaś strony, Coubertin – znający siłę oddziaływania przekonań i instytucji religijnych – dążył (nawiązując do wzorów konfesyjnych) do uczynienia z ruchu olimpijskiego i nowożytnych igrzysk olimpijskich swoistego Kościoła, religii w szerokim rozumieniu. *Notabene* ważną w nich rolę ogyrywają specyficzne, sekularno-święteczne formy kultu m.in. w postaci ceremonii otwarcia i zamknięcia. Dotyczy to także doktryny (czyli swoistego nauczania) w postaci ideologii neoolimpijskiej, zawierającej w sobie zapoczątkowaną przez francuskiego barona pedagogikę sportu (opublikowaną w 1919 r. *Pedagogie sportive*), z której wywodzi się rozwijająca się ostatnio edukacja olimpijska. Odnosi się to również do struktur instytucjonalnych ruchu olimpijskiego, scentralizowanej, jak w katolicyzmie, organizacji sakralnej o wydzwiku świeckim, składającej się z niekwestionowalnej wyrocni

doktrynalnej i kultowej – Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego – oraz podległych mu narodowych komitetów olimpijskich, to jest swoistego, mimo kardynalnych różnic, Watykanu i narodowych kościołów.

Ruch olimpijski, a szczególnie igrzyska olimpijskie, stanowi istotną i wysoce spektakularną próbę uduchowienia (nowej pozafilozoficznej oraz poza-konfesyjnej i pozateologicznej spirytualizacji) cielesności, wysiłku fizycznego, aktywności sportowej. Świadczyć to może o dążności do tego, by uczynić nowożytnie igrzyska olimpijskie, podobnie jak agon starożytny, czymś więcej niż sportem.

Baron Pierre de Coubertin, podobnie jak jego zwolennicy i kontynuatorzy, pragnął przydać igrzyskom takich wartości, które wykraczałyby poza zwykłą, ściśle fizyczną, regulowaną przepisami charakterystycznymi dla danych dyscyplin sportowych, rywalizację zawodniczą. Miały temu służyć przede wszystkim ceremonie otwarcia i zamknięcia igrzysk olimpijskich, a także ceremonie wręczania medali (Perry, 2007, s. 209). Próbowano nasycić je właściwościami sakralnymi, spirytualizmem świeckim, aprobującym wysiłek cielesno-sportowy, jak również uduchowić przysięgami, zaklęciami i zabiegami estetycznymi.

Jim Perry pisze, że Coubertin pragnął uczynić ze współczesnych olimpijczyków „the religio athletae”, że traktował sport jako „modern religion” (Perry, 2007, s. 205–207).

Nawiasem mówiąc, występy artystyczne pojawiające się podczas wskazanych ceremonii są jednak zazwyczaj wyrwane z kontekstu kultury popularnej, zaniżone do poziomu recepcji estetycznej i poznawczej kibica stadionowego, przeciętnego i niewybrednego odbiorcy kultury masowej. Mają one charakter występów estradowych, przeplatanych masowymi i uproszczonymi – aczkolwiek epatującymi przesadnym przepychem dekoracji, kostiumów i rekwizytów – układami choreograficznymi z wkomponowanymi zazwyczaj kilkoma (aczkolwiek poważnymi, lecz lakonicznymi) wypowiedziami osób reprezentujących władze międzynarodowego i odpowiedniego w danej sytuacji narodowego komitetu olimpijskiego oraz przedstawicieli zawodników i sędziów składających w ich imieniu odpowiednie do ich statusu przysięgi olimpijskie<sup>1</sup>.

Reżyserzy ceremonii otwarcia i zamknięcia igrzysk olimpijskich dążą do wzbudzenia radosnego aplauzu, uznania i podziwu dla gigantycznego uniikatowego stadionowego spektaklu, a także tysięcy statystów i innych jego uczestników.

---

<sup>1</sup> Perry dodaje, że „The Olympic rings, the Olympic flag, the Olympic anthem, the Olympic address, the Olympic Oath, the carillon of bells, fanfares, ritual processions, choir-singing, banners, pigeons, symbolic light, architecture (...) are all designed to heighten the feelings and experiences of participants and observers alike, to exploit symbolic meaning and to elevate the importance and significance of the occasion” (Perry, 2007, s. 209).

Tego typu przedsięwzięcia sytuują się jednak poza kulturą symboliczną, religijną, poza wysublimowanym spirytualizmem. Aspirują do potocznie rozumianego uduchowienia, ale nawet tego nie osiągają. Są jedynie zwyczajowym, za każdym razem innym, mniej lub bardziej udanym z komercyjnego i estetycznego punktu widzenia spektaklem.

Jego ceremonialną i ideologiczną rangę obniża wszakże wyraźny fałsz w ocenie wagi i siły oraz zasięgu oddziaływania kolejnych igrzysk. Przedstawiciele MKOL i organizatorzy danych igrzysk podkreślają z przesadnym patosem i optymizmem, że igrzyska olimpijskie wpływają w sposób wyjątkowy na stan emocji i ducha bieżących w świecie wydarzeń. Tymczasem świat, państwa, narody, jednostki funkcjonują w czasie ich trwania w swoim codziennym, ekonomicznym, zawodowym, szkolnym, rodzinnym, politycznym, moralnym, religijnym, artystycznym czy też społeczno-kulturalnym rytmie. Funkcjonują wypełnione jak zazwyczaj urzędy, uniwersytety, szkoły, przedszkola, zbrojne armie, szpitale, filharmonie, teatry, kina. Aktywne są wszystkie – poza jednym czy dwoma transmitującymi przebieg igrzysk w danym kraju – kanały telewizyjne, stacje radiowe. Politycy – z wyjątkiem gospodarzy – nie przejmują się na ogół igrzyskami, jeśli chcą wywołać napięcia, konflikty, wojny, bojkoty, stymulować ataki terrorystyczne.

Większość dyscyplin sportowych (i zawodników), a wśród nich te najbardziej popularne widowiskowe i dochodowe, nie są w ogóle lub są szczątkowo obecne na igrzyskach. Igrzyska olimpijskie nie są czymś nadzwyczajnym, celem nadrzędnym, najwyższą wartością sportową dla większości zawodników.

Głosi się podczas igrzysk, że są one czymś wyjątkowym w życiu młodzieży świata, że uczestniczą w nich najlepsi spośród niej. Tymczasem jest to fałsz nie tylko w kontekście całego środowiska sportowego, ale przede wszystkim w relacji do młodzieży nieuprawiającej sportu wyczynowego, zainteresowanej przede wszystkim nauką, medycyną, biznesem, filozofią, karierą artystyczną i tak dalej, to jest młodzieży spełniającej się z wyboru poza sportem wyczynowym. Stanowi ona przygniatającą większość ogółu młodych ludzi.

Uduchowienie oparte na fałszywych przesłaniach nie jest prawdziwym uduchowieniem, jest w istocie deformacją rzeczywistości, która może prowadzić do alienacji i stać się swoistym opium dla ludu, to jest opium dla jednostronnie – propagandowo i ideologicznie – recypującej świat młodzieży.

## **Spirytualizm a misja etyczna sportu**

Przypisywanie współczesnym igrzyskom jakichś dodatkowych pozapragmatycznych, bezinteresownych, misyjnych, humanistycznych, duchowych w sensie potocznym czy wręcz spirytualistycznych właściwości i funkcji jest zabiegiem błędnym, chybioną – jak sądzę – nadinterpretacją.

W owych zmaganiach chodzi przede wszystkim o rozmaicie pojmowany sukces. Reszta oczekiwań, dążeń, marzeń i potrzeb ma dla zawodników, trenerów, związków sportowych, narodowych komitetów olimpijskich czy kibiców charakter drugo- bądź trzeciorzędny.

Na zawody olimpijskie wyjeżdżają jedynie ci zawodnicy, którzy albo zajmą premiiowane w eliminacjach miejsca, albo uzyskają stosowne minimum – mierzalny lub uznaniowy rezultat umożliwiający im start w igrzyskach. Nie dostają się oni do ekipy olimpijskiej ze względu na jakieś specyficzne cechy charakteru – np. uczciwość, skromność, szlachetność, bezinteresowność lub zaangażowanie w krzewieniu zasady *fair play*.

Na przykład polscy olimpijczycy – podobnie jak ich rywale z innych krajów – uzyskują za zajęcie wysokiego miejsca (od pierwszego do trzeciego) nie tylko wysoką premię finansową, ale także comiesięczne honorarium (po ukończeniu 35 lat) do końca życia. *Notabene* inna od wskazanych wyżej pozycja w rywalizacji nie ma już znaczenia dla Polskiego Komitetu Olimpijskiego, ponieważ – zdaniem władz Komitetu – o sportowcach, którzy zajęli dalsze miejsca szybko się zapomina.

We wskazanych powyżej sytuacjach nie potwierdza się pogląd, że igrzyska olimpijskie są czymś więcej niż sportem. Weryfikuje się, czyli konfirmuje lub korroboruje jedynie tezę, że zawodnicy uprawiają zawód, który jest wysoko opłacany przez instytucje państwowe i pozarządowe danego kraju oraz prywatnych sponsorów – szczególnie po zajęciu odpowiednio wysokiego miejsca wśród najlepszych. Sport olimpijski – podobnie jak inne postaci sportu wyczynowego, zawodowego czy widowiskowego – przejawia raczej wyraźne właściwości redukcjonistyczne, ogranicza wydźwięk i zasięg oddziaływania postulatów humanistycznych i duchowych.

Następuje transparentny odwrót, a nawet zerwanie z wartościami autotelicznymi, ściśle spirytualistycznymi – religijnymi charakterystycznymi dla igrzysk greckich. Pojawiła się wyraźna instrumentalizacja sportu olimpijskiego.

Przypisywanie sportom i sportowcowi misji etycznych jest także nadużyciem interpretacyjnym. W etosie olimpijskim (zawierającym właściwości sportu wyczynowego, profesjonalnego, widowiskowego) obowiązuje – podobnie jak w innych korporacjach zawodowych – etyka deontologiczna, dotycząca osób związanych zawodowo ze sportem.

Nie jest więc celem nadrzędnym zawodników biorących udział w igrzyskach, rywali olimpijskich ani propagowanie czy przekonywanie innych osób do stosowania się do zasad etycznych związanych z zawodem sportowca (bo to byłoby bez sensu, jeśli się owi inni nim nie zajmują), ani też do norm moralnych usytuowanych poza ich zawodem.



Robinson w jednym z kolejnych ujęć spirytualizmu informuje, że przedstawiona przez niego definicja o charakterze roboczym<sup>2</sup> zawiera trzy części, to jest „Awareness and appreciation of the other (including the self, the other person, the group, the environment and, where applicable, deity). The capacity to respond to the other. This involves putting spirituality into practice, embodying spirituality, and thus the continued relationship with other. Developing significant life meaning based upon all aspects of awareness and appreciation of and response to the other” (Robinson, 2007a, s. 24).

Perry, komentując powyższą wypowiedź, zwraca uwagę, że Robinson chce za jej pomocą wskazać, że Coubertin nie traktował w rzeczywistości olimpizmu – rozpatrując kwestię z formalnego punktu widzenia – jako typowej religii, która zamierzała rywalizować z chrześcijaństwem czy buddyzmem o rząd dusz. W gruncie rzeczy była to *spirituality* w postaci moralnego ruchu, którego celem miała być ewentualna podmiotowa doskonałość (Perry, 2007, s. 209–210). Mamy w związku z tym – jak sądzę – do czynienia (aczkolwiek intencje są nobliwe) jedynie z potoczną, postulatyczną formą duchowości o li tylko moralizatorskim wydźwięku.

Podążający tropem francuskiego barona wybitny teoretyk wychowania fizycznego A. Pawłucki (2008, s. 1) przypisuje sportowcom profesjonalistom jakieś dodatkowe – rzekomo najważniejsze w ich działalności – zadanie etyczne, wykraczające poza cel główny ich podstawowej działalności zarobkowej. Wskazuje, że zostali oni powołani – niezależnie od ich wiedzy i woli na ten temat – do realizowania potrzeb misyjnych celem szerzenia dobra moralnego w ogóle.

Nawiązuje on w tym przypadku (prawdopodobnie mimowolnie) do poglądów etycznych Sokratesa, postrzegającego człowieka głównie jako *homo ethicus*. Sokrates traktuje bowiem filozofię jako mądrość czy wiedzę związaną przede wszystkim z cnotą moralną. Ta jednostronna forma intelektualizmu etycznego i związany z nią archaiczny i powierzchowny obecnie redukcjonizm antropologiczny jest, jak sądzę, nie do utrzymania z punktu widzenia współczesnej antropologii oraz filozofii człowieka.

Nawiasem mówiąc, pojęcie dobra jest pojęciem o charakterze intuicyjnym. Wprawdzie mamy – zdaniem Platona – intuicyjne postrzeżenie idei dobra o charakterze uniwersalnym (usytuowaną najwyżej w hierarchii idei

---

<sup>2</sup> Robinson w kolejnej tym razem roboczej próbie zdefiniowania *spirituality* (przedstawionej raczej w duchu spirytualizmu) stwierdza, że dotyczy ona „the practice and outworking of the spirit and the ways in which is developed, with its different aspects and relationships connected, sustained and understood. As we shall see, this may involve the spirituality of an individual or that which is developed in and through the disciplines and practices of a group or team. It is often a combination of both. Essentially then, spirituality is relation and action centred, and about making connections with these different aspects of life” (Robinson, 2007a, s. 24).

wiecznych), jednakże niezliczona liczba mniej lub bardziej sprzecznych, czasem wręcz pozostających ze sobą w radykalnym konflikcie, jego konkretyzacji potwierdza zarazem obiektywność i uniwersalność dobra jako bytu idealnego we wskazanym ujęciu.

Biorąc to pod uwagę zawodnik realizuje dobro (zasady moralne), tak jak je odczuwa, a kodeks zawodowy ułatwia jego realizację z punktu widzenia założeń danej dyscypliny czy określonego ruchu sportowego, na przykład olimpijskiego. Nie ma więc mowy o jakiejś misji, powołaniu czy szerszeniu jednej wyraźnie określonej absolutnej zasady moralnej. Tego typu uduchowienie sportu jest – mimo szlachetnych intencji znakomitego teoretyka wychowania fizycznego i pedagoga – oczywistą i zbędną nadinterpretacją.

Próba uduchowienia czy też spirytualizacji współczesnych igrzysk olimpijskich poprzez wprowadzenie moralizatorskich, wygórowanych, jednostronnych dyspozycji moralnych wobec sportowców – oczekiwań wykraczających poza ich zawód, jest zjawiskiem sztucznym i na szczęście marginesowym.

Jest to wprawdzie próba szlachetna, ale usytuowana poza codziennym oraz olimpijskim agonem zawodniczym. Owa spirytualizacja dotyczy jednak w gruncie rzeczy samego pomysłodawcy. W nim bowiem owa spirytualizacja – spirytualizacja we wskazanym przez niego kierunku – zachodzi.

Z jednej strony próbuje on dyskusyjnie wzbogacić wiedzę o możliwych interpretacjach założeń i zachowań moralnych w relacjach olimpijskich. Z drugiej zaś – oddziałuje negatywnie: nie tylko wtedy, gdy uznaje własne – w tym względzie – poglądy za jedynie słuszne, ale szczególnie wtedy, gdy narzuca je innym, wymusza ich akceptację.

Mamy z tym do czynienia podczas ewaluacji komentarzy dziennikarskich towarzyszących igrzyskom (*notabene* typowych dla sprawozdań z zawodów mistrzowskich w kraju i na świecie). Zostały one ocenione wysoce negatywnie ze względu na zauważalny w nich deficyt rozważań moralnych. Stały się – zdaniem Pawłuckiego (2008, s. 1) – świadectwem „ignorancji sportowych pisarzy”.

Owa krytyka jest przesadna, a oczekiwania zbyt wygórowane, dlatego że dziennikarz sportowy nie jest przygotowany pod względem zawodowym do rozważań o moralności. Ponadto nie musi przecież znać kontrowersyjnych zapatrywań moralnych jednego z wielu, aczkolwiek wybitnego pracownika dydaktyczno-naukowego. Nie musi też ani ich podzielać, ani tym bardziej rozpowszechniać w swoich komentarzach.

Otóż dziennikarze realizują inne niż naukowcy zapotrzebowanie ogólnospołeczne, podobnie zresztą jak politycy, marynarze, kronikarze, dramaturdzy czy hutnicy. Są zawodowcami i dostosowują się do oczekiwań społecznych pracodawców, kibiców, zawodników oraz innych osób, które są zainteresowane sportem, a także tych, których sport nie dotyczy. Wszyscy oni – to jest

dziennikarze – mają prawo do własnego oglądu sportu i do traktowania go jako przejawu kultury masowej. Nie są wszakże – tak jak na przykład duchowni katoliccy – zawodowymi moralistami. Nie zostali również powołani – jak Immanuel Kant i każdy obywatel jego państwa celów – do realizacji jakiegoś nieokreślonego imperatywu kategorycznego zawieszzonego na niebie gwiazdzistym, którego sport może być tylko narzędziem i przygodnym nośnikiem. To nie ów transcendentnie usytuowany oraz formalnie i abstrakcyjnie uzasadniony imperatyw jest najważniejszy, lecz konkretna ludzka aktywność prowadząca do realizacji określonych potrzeb, na przykład estetycznych i artystycznych w sztuce, leczniczych w medycynie, transportowych w kolejnictwie czy lotnictwie, rywalizacyjnych w sporcie wyczynowym. Towarzyszące temu założenia moralne nie są celem najwyższym, lecz elementem dodatkowym pomagającym, ewentualnie, w urzeczywistnieniu celu właściwego danej profesji – na przykład malarza, lekarza, pilota czy sportowca.

## BIBLIOGRAFIA

- Baker, W.J. (2000). Gods and Games-Religious Aspects of the Modern Olympics, in: *If Christ Came to the Olympics*, UNSW Press: Sydney, Australia.
- Coakley, J.J. (1986). Sport and Religion, Is it a Promising Combination?, in: *Sport and Society*, 3<sup>rd</sup> Edition, St. Louis, Missouri: Times Mirror/Mosby, College Publishing.
- Eitzen, D.S., Sage G.H. (1989). Sport and Religion, in: *Sociology of North American Sport*, 4<sup>th</sup> Edition.
- Enger, D.J. (2003). *Should Sports be Used as a Tool for Ministry*, from <http://www.tiu.edu/cm/seniors03/enger.pdf>.
- Gołaszewska, M. (1984). Rzeczywistość w sytuacji para artystycznej, w: *Estetyka rzeczywistości /Aesthetics of Reality/*, Warszawa.
- Guttman, A. (1992). From Ritual to Record, in: Shirl J. Hoffman (ed.), *Sport and Religion*, Champaign, Illinois: Human Kinetics Books.
- Jaeger, W. (1964). *Paideia*, Warszawa.
- Judycki, J. (1997). Duch – materia, w: Herbut J. (red.) *Leksykon filozofii klasycznej*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Kierkegaard, S. (1982). *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*, Warszawa: PWN.
- Kosiewicz, J. (2004). *Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu*, Warszawa: Wydawnictwo BK.
- Kosiewicz, J. (2005) Tourism and Sacrum, *European Journal for Sport and Society*, Münster.
- Kosiewicz, J. (2006). Rekreacja fizyczna w zwierciadle filozofii, w: (red. Dąbrowski A.) *Zarys teorii rekreacji ruchowej*, Warszawa: Almamater.

- Kosiewicz, J. (2008). The Anthropological Background of the Philosophical Reflection on Nature and Tourism, *European Journal for Sport and Society*, Münster.
- Krawczyk, Z. (1970). *Natura, kultura, sport. Kontrowersje teoretyczne*, Warszawa: PWN.
- Krokiewicz, A. (2000) Studia orfickie, w: *Studia orfickie. Moralność Homera i etyka Hezjoda*, Warszawa: Aletheia.
- Otto, R. (1968). *Świętość*, Warszawa.
- Pawłucki, A. (2008). *Sport jako modernizm olimpijski*, bez debitu.
- Perry, J. (2007). Spirituality: a working definition, in: *Sport and Spirituality. An Introduction*. London and New York: Routledge, Taylor & Francis Group, s. 201–214.
- Robinson S. (2007a). Spirituality: a working definition, in: *Sport and Spirituality. An Introduction*. London and New York: Routledge, Taylor & Francis Group, s. 22–37.
- Robinson, S. (2007b). Spirituality: a story so far, in: *Sport and Spirituality. An Introduction*, London and New York: Routledge, Taylor & Francis Group, s. 7–21.
- Saint Sing, S. (2004). *Spirituality of Sport, Balancing Body and Soul*, Cincinnati, Ohio, St. Anthony Messenger Press.
- Zaruski, M. (1958a). Powrót, w: *Na bezdrożach tatrzańskich. Wycieczki, wrażenia, opisy*, Warszawa.
- Zaruski, M. (1958b). Nowa grotta w Giewoncie, w: *Na bezdrożach tatrzańskich. Wycieczki, wrażenia, opisy*, Warszawa.
- Zaruski, M. (1958c). Organizacja Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, w: *Na bezdrożach tatrzańskich. Wycieczki, wrażenia, opisy*, Warszawa.

## SUMMARY

### PROLEGOMENA TO A DISCUSSION ABOUT WESTERN SPORT AND SPIRITUALITY

The article examines the element of spirituality in contemporary practice of sport. The author polemizes with some attitudes maintaining that there exists a strong tendency to higher spiritual experiences and religious values in this practice. Such a tendency is rather an intentional idea of idealistic researches that stays in deep opposite to actual process of human engagement in sport and Olympics. The same touches so called Olympic education or „pedagogie sportive” (after Coubertin). Real religious and moral spirituality

functioned only in ancient Greek *agones* and we should admit that some elements of it constitute contemporary martial arts or special kinds of tourism. Today sport is conceived and practised most of all as a job not as an unusual spiritual mission.

**Key words:** spirituality, spiritualism, Olympic education, ethics and the deontology of sport, sport as a profession, the mission of sport.



*Filip Kobiela*

AWF w Krakowie

## RODZAJE LOSOWOŚCI W GRACH

**Wprowadzenie.** Mówiąc o grach (a także sportach), posługujemy się takimi pojęciami, jak „przypadek”, „los”, „szczęście” itp. Niestety, nie są one – przynajmniej w odniesieniu do gier – starannie zdefiniowane. Niniejszy artykuł stanowi próbę wyróżnienia i nazwania szeregu zjawisk, które wprawdzie można ogólnie określić jako „losowe”, ale które powinny być rozróżniane. Krzyżując szereg coraz bardziej szczegółowych pojęć losowości z elementami konstytutywnymi gier, wyróżniam w grach następujące rodzaje losowości: aleatoryczność, chaotyczność, nieregularność, niedokładność oraz arbitralność. Analizuję też rolę, jaką poszczególne odmiany losowości odgrywają w dwóch podstawowych odmianach gier – kinetycznych i performatywnych.

**Słowa kluczowe:** gry, losowość.

### Różne znaczenia losowości a elementy konstytutywne gier

Poniższe rozważania są próbą zrozumienia tego, co możemy mieć na myśli, używając pojęć: „los”, „przypadek”, „szczęście”, „pech” itd., w kontekście gier. Inspiracją do podjęcia tych rozważań były takie m.in. wyrażenia, jak: „gra strategiczno-losowa”, „przypadkowe ustawienie piona szachowego” czy „szczęście sprzyja lepszym”. Za najważniejsze z tej grupy pojęć uważam losowość, co znajduje odzwierciedlenie w tytule pracy.

Rozważania te należy traktować jako próbę wstępnego zorientowania się w tej problematyce. Nie zamierzam zatem przesądzać, czym realnie, ontologicznie miałyby być „przypadek” czy „los”, interesuje mnie bowiem głównie *znaczenie* wyrażań używanych w pewnych kontekstach. Niekiedy uchwycenie swoistości znaczenia jakiegoś wyrażenia wymagać będzie jednak pewnych, ograniczonych, co prawda, rozważań ontologicznych – w których posłużę się głównie aparaturą pojęciową opracowaną przeze mnie na potrzeby innego tekstu dotyczącego gier (Kobiela, *Ontologiczne podstawy gier*, 2008, s. 20–25).

Punktem wyjścia moich rozważań nie uczynię wyrażań języka potocznego – przeciwnie, wychodząc niejako „od góry”, tj. od pewnych intuicji filozoficznych, wyróżnię szereg znaczeń losowości, by na końcu dojść do

owych wyrażen potocznych, które w świetle poczynionych konstatacji winny stać się jaśniejsze oraz zostać osadzone w szerszym kontekście. Przytaczam je zwykle w nawiasach, jako ilustrację, a nie jako część wywodu. Ponadto dochodzę do rozróżnienia pewnych nienazwanych zjawisk, co zmusza mnie do poszukiwania nowych terminów. Ze względu na czysto systematyczny charakter poniższych rozważań i integralność ujęcia tematu ograniczam aparat bibliograficzny do minimum.

(A) Losowość w najszerszym rozumieniu to ogół wydarzeń w świecie gry, które nie są zależne od poczyniań gracza. Kryje się za tym pogląd, że losowe jest to, co niezależne od działającego podmiotu – w naszym kontekście – gracza; los to to, nad czym nie mamy kontroli.

(B) Wedle drugiego, węższego sposobu rozumienia losowości, losowe jest to, co przypadkowe. Dotyczy to zarówno świata realnego, jak i świata gry. Jest to pewne zawężenie poprzedniego znaczenia, bowiem wszystko to, co przypadkowe, jest niezależne od gracza, ale odwrotna zależność nie zachodzi – nie wszystko, co jest niezależne od gracza, jest zarazem przypadkowe. Na przykład zachowania przeciwnika zazwyczaj nie są przypadkowe, choć są przynajmniej częściowo niezależne od zachowania drugiego gracza.

(C) Zawężając jeszcze to rozumienie losowości do sytuacji, w której ów „przypadek” jest w sposób zamierzony wygenerowany przez graczy (czy też osoby zaangażowane w tworzenie gry), dochodzimy do jeszcze węższego, a zarazem podstawowego rozumienia losowości, wedle którego losowe jest to, co jest efektem specjalnej czynności – losowania. Zauważmy, że o ile w dwóch pierwszych wypadkach losowość w grach była po prostu „losowością w ogóle” odniesioną do gier, to w trzecim znaczeniu losowość wydaje się silnie związana z grami; co prawda występują losowania, które nie są częścią żadnej gry, ale to właśnie gry są zapewne źródłem najstarszych technik losowania.

W zależności od pomyślnego lub niepomyślnego wpływu na przebieg gry (z punktu widzenia danego gracza) dane wydarzenie losowe (różnie rozumiane) może być „szczęśliwe” lub „nieszczęśliwe”, „pechowe”.

Dalsza analiza różnych rodzajów wspomnianej (nie)zależności (od poczyniań gracza), przypadkowości, czy sposobów generowania zamierzonego „przypadku” (losowania) może prowadzić do wyróżnienia rozległego spektrum pojęć z szeroko rozumianej kategorii „losowość w grach”. Pewną wskazówką w tych badaniach może być analiza składowych konstytutywnych gry i zbadanie, z którymi z nich mogą się wiązać zjawiska łączące się z losowością. Dodatkowo można spytać, czy dane rodzaje „losowości” należą do istoty gry, czy też mają charakter przygodny, są możliwe do wyeliminowania.

Spośród czterech składników konstytutywnych gry – jako niezwiązany z losowością – od razu może zostać wyeliminowany czysto intencjonalny świat gry. Jest on tylko pozostającym w umysłach graczy (a także obserwatorów)



„cieniem” realnego substratu gry, wygenerowanym przez graczy dzięki interpretowaniu tegoż substratu poprzez pryzmat reguł gry. Pozostałe składniki konstytutywne gry wiążą się natomiast z różnymi rodzajami losowości. Połączenie wyróżnionych wyżej znaczeń losowości z analizą ich ewentualnego związku z poszczególnymi elementami konstytutywnymi gier prowadzi do wyróżnienia szeregu przedstawionych niżej wypadków. Dalsza analiza może pokazać bliższe zależności między nimi oraz być może doprowadzić do sprowadzenia niektórych z nich do wspólnego mianowinika.

## Pięć odmian losowości

1) Losowość w ścisłym sensie – zwana dalej *aleatorycznością*<sup>1</sup> to wyznaczone przez *reguły gry* rezultaty losowań, które mają wpływ na przebieg gry. W większości gier hazardowych wpływają one w sposób decydujący na wynik gry. Tak rozumiana losowość może stanowić wręcz dominującą cechę danej gry, wówczas można ją określić jako grę (czysto) losową<sup>2</sup>, jeżeli natomiast o przebiegu gry decyduje także obrona strategia, mówimy wówczas o grach strategiczno-losowych. W pozostałych grach<sup>3</sup> – strategicznych – tak rozumiana losowość zazwyczaj także występuje, ale nie „wewnątrz” gry, lecz tylko jako pomoc w ustaleniu warunków początkowych gry (np. losowanie – rzut monetą – określające strony boiska, które zajmą drużyny, tasowanie kart w brydżu sportowym, losowanie ustawienia figur w szachach fisherowskich). Uzyskana w losowaniu wartość zostaje wprowadzona do świata gry w postaci odpowiedniego performatywu. Fakt i charakter występowania losowości w danej grze jest więc wyznaczony przez jej reguły konstytutywne. O ile dana gra zawiera taki składnik, przynależy on do jej istoty.

Do przeprowadzenia losowania konieczne jest posłużenie się pewnym rekwizytem, tzw. generatorem losowości, służącym do generowania pewnych składowych gry. Użycie generatora losowości – to sposób, aby sprostać regułom gry, które wskazują tylko, jakiego rodzaju wartości należy wygenerować. Generator losowości jest w wielu grach (np. RPG) podstawowym rekwizytem gry.

W praktyce gier stosuje się zwykle generatory makroskopowe, takie jak talia kart, kości, monety („kości” dwuścienne), książki<sup>4</sup>, tablice liczb loso-

<sup>1</sup> Można by ewentualnie użyć terminu *loteryjność*.

<sup>2</sup> U R. Callois występuje, mający podobne znaczenie, termin *alea*.

<sup>3</sup> Stąd też pojawia się troista typologia gier: strategiczne, strategiczno-losowe, losowe; posługuje się nią np. L. Pijanowski w popularnej pracy *Przewodnik gier* (Pijanowski, 1972).

<sup>4</sup> Posługiwanie się książką jako generatorem losowości polega na ich otwarciu w „przypadkowym” miejscu i wykorzystaniu znajdującego tam wyrazu jako podstawy „losowej” informacji.

wych, urny z kulami etc.). Istnieją też generatory mikroskopowe, a także generatory liczb pseudolosowych.

Aleatoryczność występuje przede wszystkim w grach performatygowych, pojawia się też w grach kinetycznych, ale pełni w nich inną funkcję. Są to pojedyncze losowania, służące np. do ustalenia stron boiska czy losowania przeciwników; aleatoryczność służy zatem, jak już wspomniano, ustalaniu pewnych warunków początkowych gry, nie wchodzi natomiast zwykle do samego przebiegu gry.

Kolejne dwa rozumienia losowości związane są z różnie rozumianą przypadkowością (**B**), ale nie aleatorycznością.

2) Drugi rodzaj losowości, zwany dalej *chaotycznością*, wiąże się głównie z realnym substratem gry, jako jej elementem konstytutywnym. Występuje on w sytuacjach, w których mamy do czynienia z daleko idącą wrażliwością na warunki początkowe – minimalne różnice w sytuacji początkowej prowadzą do zasadniczych różnic w ich skutkach. Zjawisko to, jako związane z fizykalną charakterystyką materialnego substratu gry, występuje tylko w grach kinetycznych<sup>5</sup>. Klasycznym przykładem może tu być piłka „tańcząca” na siatce i ostatecznie spadająca na tę, a nie inną stronę. W rugby chaotyczne zachowanie piłki (ściślej: chaotyczne odbicia, głównie kozły) jest uzyskane dzięki jej podłużnym kształtom.

Efekt chaotyczności (czy też zbliżony do chaotyczności) uzyskuje się też niekiedy przy wznowieniu gry w hokeju czy koszykówce. Warto zauważyć, że tego rodzaju rozpoczęcie gry pełni podobną funkcję jak losowanie (czynnik aleatoryczny) – chodzi w nim o sprawiedliwe, w sensie niestronnicze rozpoczęcie gry. W tego rodzaju wypadkach chaotyczność jest zjawiskiem zamierzonym przez twórcę gry; jest jej istotnym składnikiem.

Prócz tego chaotyczność może także występować niejako „spontanicznie”, np. w sytuacjach daleko idącego zamieszania w grach zespołowych („gdzie jest piłka”). Nie chodzi przy tym o chaos, czyli zamieszanie i dezorientację graczy, ale właśnie o ów specyficzny moment losowości, wynikły z własności substratu gry.

3) Trzeci rodzaj losowości, zwany dalej *nieregularnością* – występuje w dwóch odmianach, w zależności od tego, czy nieregularność („zepsucie”)

---

<sup>5</sup> Ponieważ w grach performatygowych także mogą występować rekwizyty w postaci przedmiotów materialnych (piony, plansze karty itd.), zjawiska związane z ich fizykalną charakterystyką mogą wpływać na przebieg gry, np. potrącenie „przypadkowe” piona przez niezręcznego szachistę zmusza do wykonania nim ruchu, wedle reguły „dotknięta figura idzie”). Tego rodzaju zjawisk (związanych ze specjalnym rodzajem reguł dotyczących technik wykonywania aktów performacji w grach performatygowych), dla uproszczenia, nie zaliczam do losowości w grach. Pedantycznie rzecz biorąc, przynajmniej pewna forma *niedokładności* występuje także w grach performatygowych; znaczenie tych zjawisk jest jednak marginalne.

gry wynika z wadliwego aplikowania reguł gry, czy też nieregularnego podłoża materialnego substratu gry.

W pierwszym wypadku źródłem nieregularności są niewłaściwe decyzje podejmowane przez sędziego lub graczy pełniących funkcję sędziego (pamiętajmy, że idealny sędzia jest wkomponowany w reguły gry)<sup>6</sup>. Nieregularność w tej odmianie może występować zarówno w grach performatywowym, jak i kinetycznych. Mamy tutaj do czynienia z pewnym zaburzeniem w konstytuowaniu czysto intencjonalnego świata gry, dlatego też ten rodzaj nieregularności można nazwać nieregularnością typu konstytutywnego. Tego rodzaju zaburzenia są niekiedy określane jako szczęśliwe dla któregoś z graczy. Może to być na przykład błąd pomiarowy albo przerwanie korzystnie rozwijającej się akcji w grze drużynowej pomimo braku wydarzenia przerywającego (zgodnie z regułami) grę.

W drugim wypadku przyczyną są zaburzenia czy też nieregularności medium fizycznego – substratu gry, a więc wszelkie nierówności murawy lub innego typu podłoża, powiewy wiatru i inne zjawiska meteorologiczne itd. Można więc ten rodzaj nieregularności określić jako nieregularność fizyczną. Takim zaburzeniem jest też fizyczna obecność sędziego na boisku, która może oddziaływać bezpośrednio na przebieg gry (zderzenie się z piłką lub graczem) albo wpływać na grę w sposób bardziej pośredni, gdy już sama możliwość takiego zderzenia może z kolei wpływać na decyzje graczy. Ponadto sędzia może też ograniczać pole widzenia zawodników.

Ze względu na zbliżony mechanizm powstawania nieregularności w odmianie fizycznej i chaotyczności, mogą one niekiedy w realnych sytuacjach występować łącznie. Losowość w tych dwóch odmianach wynika z „zanurzenia” świata gry w świecie fizycznym.

O ile aleatoryczność jest przewidziana, a chaotyczność – przewidziana lub ewentualnie dopuszczona przez reguły gry, o tyle obydwie formy nieregularności są zjawiskami zaburzającymi prawidłowy, regularny przebieg gry. Istnieje więc tendencja do ich minimalizowania, zarówno poprzez standard sędziowania, jak i jakość samej areny – materialnego substratu gry. To ostatnie jest też związane z „laboratoryjną” tendencją do izolowania areny gry od otoczenia.

Dwa następne rozumienia losowości wiążą się z ostatnim pozostałym elementem konstytutywnym gier, czyli z graczami. Obydwa wiążą się z pewnymi niedoskonałościami czy też ułomnościami graczy, a więc z brakiem kontroli nad przebiegiem gry. Pierwsze z nich wiąże się z obecnością ciała gracza jako materialnego przedmiotu wchodzącego w interakcje z materialnym substratem gry (rekwizytami), drugie dotyczy czysto intelektualnej analizy strategii

---

<sup>6</sup> Zauważmy na marginesie, że sędzia nie przerywa gry, tylko ogłasza fakt, że gra została przerwana poprzez zagranie faul (zerwanie gry).

i procesu podejmowania decyzji. Obecność tych zjawisk jest uwarunkowana naturą graczy i nie znajduje się w zasięgu reguł konstytutywnych gry.

4) Kolejne rozumienie losowości – zwane dalej *niedokładnością*<sup>7</sup> – pochodzi od niedoskonałości opanowania własnego ciała, które uczestniczy w grze, braku pełnej kontroli nad ciałem (m.in. tzw. braki w wyszkoleniu technicznym); w związku z tą ułomnością powstaje rozdziew pomiędzy zamysłem, zamierzeniem gracza a faktycznym wykonaniem owego zamierzenia (wraz z konsekwencjami tego wykonania w świecie gry). Niektóre takie sytuacje („kiksy”, „fuksy” itp.) noszą pewne znamiona specyficznie rozumianej przypadkowości, wyróżniają się więc od innych jej odmian występujących w grach. Tego rodzaju zjawisko występuje tylko w grach kinetycznych.

Ten rodzaj losowości związany jest więc z cielesnymi ograniczeniami graczy, zanurzonych w materialnym substracie i wraz z nim podlegającym prawom fizyki, które są z kolei domyślną składową reguł gier kinetycznych. Cieleśny, fizyczny sposób wykonania aktów uczestnictwa w grach kinetycznych jest więc istotny, choć podobnie jak w wyrafinowanych grach performatywnych, może być uwikłany w bardzo skomplikowaną analizę. W grach tych mamy zatem do czynienia z pewnym specyficznym efektem, nazwanym już wcześniej *niedokładnością*. Klasycznego przykładu rozdziewu pomiędzy zamysłem, zamiarem a wykonaniem aktu-procesu w świecie fizycznym dostarcza bilard<sup>8</sup>. Nawet początkujący gracz może obmyślić skomplikowany karambol, jednak jego wykonanie zazwyczaj diametralnie różni się od zamysłu. Idealny gracz potrafiłby wykonać każde zagranie dokładnie tak, jak je zaplanuje („wszystko by mu wychodziło”). U mistrza błędy zdarzają się rzadko. Tak więc występuje tu swoista odwrotna proporcjonalność pomiędzy doskonałością gracza a ilością „przypadkowych”, w sensie niedokładności, zagrań jego autorstwa. Każdy realny gracz, nawet najlepszy, narażony jest jednak na tego typu błędy, które niekiedy skłonni jesteśmy nazywać przypadkami bądź wypadkami przy pracy. Przypadkowość czy losowość zbliża się tu do punktu (A) tyle, że chodzi tu o niezależność faktycznie wykonanej ingerencji w świecie gry względem zamierzonej, ewentualnie „potencjalnie zamierzonej”<sup>9</sup> ingerencji. Jednocześnie przypadkowość ta jest bliska *nieregu-*

<sup>7</sup> Termin *dokładność* występuje w prakseologii Kotarbińskiego i oznacza cechę sprawnego działania polegającą na osiągnięciu wytworu zbliżonego do wzoru. Opisywane zjawisko *niedokładności* możnaby też nazwać „efektem Platona”, ze względu na głoszony przez Platona rozdziew pomiędzy światem doskonałych idei i ich niedoskonałych ucieleśnień.

<sup>8</sup> Bilard był często wykorzystywany przez empirystów brytyjskich i fenomenologów do analiz zagadnień z filozofii percepcji oraz filozofii przyczynowości, ale chyba nie w tym – „platońskim” – kontekście.

<sup>9</sup> Aby uniknąć perspektywy dualizmu psychofizycznego, wprowadzam karkołomny, być może, termin „potencjalnego zamiaru”, przez który rozumiem pewną reakcję dokonującą się zbyt

larności z sensie fizycznym, tyle że jest tu odniesiona do samego gracza, a nie pozostałego substratu gry. W wypadku dobrego gracza taka nieregularność jest zarazem mało prawdopodobna.

Zauważmy przy tym, że język potoczny „przypadkowość” rezerwuje nie tyle dla nieudanych zagrań dobrych graczy, ile właśnie dla udanych, ale wykonanych przez zawodników, którzy teoretycznie (ze względu na swoje przygotowanie) „nie powinni” ich poprawnie wykonać. Dotyczy więc także zagrań mało prawdopodobnych („fuksy”, „trafy”, „chwile przypadku”, „szczęście” itp.). Wtedy wyrażenie „przypadkowy sukces” można przeciwstawić wyrażeniu „nieprzypadkowy sukces”.

5) Ostatnie rozumienie losowości, zwane dalej *arbitralnością*, wiąże się ze skończonością analizy, ograniczeniem uniemożliwiającym pełne przeanalizowanie sytuacji, a co za tym idzie – z trudnością przewidzenia wszystkich wariantów rozwoju zdarzeń. Stanowi więc poniekąd „intelektualny” odpowiednik *niedokładności*. Jest to losowość związana ze skończonością analizy sytuacji dokonywanej przez gracza.

Jeśli np. w analizie pewnej sytuacji szachowej gracz wybiega jedynie o cztery ruchy w przód i nie jest w stanie poprowadzić analizy z szerszej perspektywy, musi podjąć pewną decyzję, poddać się konieczności wyboru pewnego wariantu gry częściowo w ciemno, co wprowadza do gry specyficzny rodzaj losowości – arbitralność. Może potem – po dokładnej analizie partii dokonanej już po jej zakończeniu – stwierdzić, że „miał szczęście” wybierając częściowo w ciemno dany wariant, gdyż wariant alternatywny prowadził do niezauważonego przezeń niekorzystnego rozwoju gry. Ten rodzaj przypadkowości<sup>10</sup> czy losowości związany jest więc z umysłowymi (w wypadku komputera – obliczeniowymi) ograniczeniami graczy.

Losowość rozumiana jest tu jako *brak racji* (do podjęcia pewnej decyzji) w sytuacji konieczności podjęcia decyzji. Jak uczy teoria gier, w tego rodzaju sytuacjach najkorzystniejsza może być strategia polegająca na losowym podejmowaniu decyzji – niekiedy więc gracze stosują techniki aleatoryczne, by dopomóc sobie w takiej sytuacji. Wówczas *arbitralność* od strony „technicznej” przybiera formę *aleatoryczności*. Jest to jednak wciąż zupełnie inna

szybko (być może odruchowo), aby można było mówić o poprzedzającym ją zamiarze, ale która „w zwolnionym tempie”, może tak właśnie być analizowana. Chodzi tu więc np. o błyskawiczne reakcje w sztukach walki, szermierce, tenisie ziemnym w grze przy siatce itp.

<sup>10</sup> Przykładów użycia słowa „przypadkowy”, związanego ze zjawiskiem arbitralności dostarczają np. szachy. Można przeczytać w analizach partii szachowych, że o wyniku pewnej potyczki zadecydowało „przypadkowe ustawienie piona”. W ostatecznym rozrachunku „przypadkowość” oznacza tu tyle, co skończoność analizy, a zatem wybór arbitralny (bez racji dostatecznej). Dla gracza, który mógł przewidzieć wszystkie warianty gry, żadne ustawienie żadnej bierki nie może być przypadkowe.

sytuacja losowa niż zwykła aleatoryczność (1) – *przewidziana* przez reguły gry w pewnym konkretnym celu, a nie tylko przez nie *dopuszczona*.

Być może arbitralna decyzja gracza w sytuacji, w której nie stosuje on pomocniczych technik aleatorycznych, jest w istocie pewnego rodzaju decyzją opartą na intuicji, za którą kryje się podświadomie przeprowadzona analiza. Wówczas arbitralność ta w rzeczywistości nie miałaby znamion przypadkowości (czy losowości), a tylko jej pozory, byłaby to więc specyficznie rozumiana pseudolosowość. Jest to już jednak wątek, który wykracza poza obraną perspektywę, tj. zrozumienie znaczeń, w jakich można mówić o „losowości” w grach.

Trzeba tu dodać, że arbitralność może się pojawić jedynie w skomplikowanych sytuacjach, w których występuje istotne ograniczenie poznawcze gracza. Tak więc np. w sytuacji, w której szachista odkrywa matującą kombinację, nie ma już miejsca na arbitralność.

## „Szczęście sprzyja lepszym”

W charakterze krótkiego podsumowania zastanówmy się teraz nad prawdziwością wyrażenia „Szczęście sprzyja lepszym”. Może być ono interpretowane w różny sposób, w zależności od tego, które z analizowanych znaczeń losowości uzna się za „szczęście”.

Stwierdzenie to wydaje się analitycznie fałszywe w wypadku aleatoryczności (oczywiście przy założeniu autentyczności, uczciwości losowania), a także nieregularności konstytutywnej, oczywiście przy dodatkowym założeniu „bezstronności” błędów powstających przy sędziowaniu.

Natomiast w wypadku chaotyczności i nieregularności fizycznej stwierdzenie to należy uznać za najprawdopodobniej prawdziwe, a to dlatego, że gracze mogą mieć przynajmniej ograniczony wpływ na przebieg sytuacji chaotycznych i nieregularnych w sensie fizycznym, występujących w grze, a taki wpływ może być związany z pewną umiejętnością, przysługującą w wyższym stopniu graczom „lepszym”. Oczywiście wymaga to przyjęcia, że losowość występująca w tych dwóch odmianach nie polega na absolutnej niezależności od poczynań gracza, jest więc w pewnej mierze stopniowalna.

Rozpatrywane przez nas stwierdzenie jest natomiast analitycznie prawdziwe przy rozumieniu losowości jako *niedokładności* (im lepszy gracz, w tym mniejszym stopniu jego grze towarzyszy niedokładność, gdyż lepiej panuje nad swoim ciałem) oraz jest najprawdopodobniej prawdziwe, jeżeli przez losowość będziemy rozumieć arbitralność decyzji wymuszonej ograniczonością analizy, o ile nie stosuje się tu aleatoryczności). Uzasadnieniem jest to, że lepszy gracz może dysponować doskonalszą intuicją pozwalającą

mu wybrać trafniejszy wariant pomimo braku uświadomionych danych analitycznych.

Uzyskane wyniki (wyróżnione rozumienia losowości w kontekście podziału gier performatywowe – kinetyczne) możemy teraz przedstawić w postaci tabeli:

**Tabela 1.** Zebranie wyników badań nad różnymi rodzajami losowości w dwóch podstawowych typach gier

Typ gier	Rodzaje losowości				
	Aleatoryczność	Chaotyczność	Nieregularności	Niedokładność	Arbitralność
<b>Gry kinetyczne</b> (np. piłka nożna, boks)	Występuje jako sposób wyznaczenia warunków początkowych gry.	Występuje, związana z pewnymi własnościami materialnego substratu gry.	Występuje w obydwu odmianach: konstytutywnej i fizycznej.	Występuje, związana jest z cielesnością graczy.	Występuje w wielu grach (nie występuje w sytuacjach w pełni przejrzystych dla analizy).
<b>Gry performatywowe</b> (np. szachy, brydż sportowy, go)	Jak wyżej, ponadto w niektórych grach współdecyduje o przebiegu gry.	Nie występuje.	Występuje tylko w odmianie konstytutywnej, nie występuje w odmianie fizycznej.	Nie występuje.	Jak wyżej.

W ten sposób, w syntetycznej, a zarazem przejrzystej graficznie formie proponujemy zebranie wyników badań nad różnymi rodzajami losowości w dwóch podstawowych typach gier.

## BIBLIOGRAFIA

- Callois, R. (1997). *Gry i ludzie*, przeł. A. Tatarkiewicz, M. Żurowska, Warszawa: Volumen.
- Fink, E. (1968). *Oasis of Happiness: Toward an Ontology of Play*, transl. U. Saine, T. Saine, Yale French Studies, no 41, Game, Play, Literature, s. 19–30.
- Huizinga, J. (1967). *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, przeł. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa: Czytelnik.
- Jirásek, I. (2005). *Filosofická kinantropologie*, Olomouc: Univerzita Palackého.

- Kobiela, F. (2008). Ontologiczne podstawy gier, w: *Humanistyczny sens gier z piłką w wychowaniu fizycznym*, Monografia nr 8, Wrocław: Międzynarodowe Towarzystwo Naukowe Gier Sportowych, s. 20–25.
- Kotarbiński, T. (1965), *Traktat o dobrej robocie*, Warszawa: PWN.
- Pijanowski, L. (1972), *Przewodnik gier*, Warszawa: Iskry.
- Ryle, G. (1970). *Czym jest umysł*, przeł. W. Marciszewski, Warszawa: PWN.
- Suits, B. (1978). *The Grashopper: Games, Life and Utopia*, Toronto: University of Toronto Press.

## SUMMARY

### KINDS OF CHANCE IN GAMES

The article presents an analysis of several phenomena which can be described in general as the different kinds of chance in games. The author tries to distinct and define several kinds of such phenomena. The functions of respective phenomena in the two basic kinds of games (performative games and kinetic games) are also shown.

**Key words:** games, chance.



*Richard D. Gordin*

Utah State University

## **SERVICE DELIVERY TO OLYMPIC TEAMS IN THE USA OVER A 30-YEAR PERIOD**

**Introduction.** This article describes my involvement with the service provision to Olympic teams over the past 30 years. Every service delivery program in the field of applied sport psychology begins with a service delivery philosophy. I have developed and evolved this philosophy over the years and have written in previous journal articles describing in detail the model that I have used (Gordin & Henschen, 1989). However, this article will describe more recent developments that have been implemented in my work with both Olympic level athletes and professionals.

### **Philosophy of Service Delivery**

First, an applied sport psychologist must realize that he or she is a consultant to a team or individual. In effect, this person serves as a close advisor to all involved in the athletic environment. However, it is my belief that the athlete is always the client. When I have been employed as a sport psychologist to numerous Olympic teams over the years, I have always spent my initial contact trying to establish a trusting relationship. Since you are invited into the team it's about service not self-service. It's about being off stage not center stage and it's about education not clinical issues. I was initially involved in the development of this philosophy when I began working with the USA Track and Field team in 1987. We, as a group of sport psychologists, all agreed to these principles. We have seen others in the field fail because of violation of these principles. For instance, if a mental health provider enters the arena of sport as a promotion seeker, he will soon find himself unemployed. These athletes and coaches are the major focus of our attention and we need to understand that whatever they accomplish or do not accomplish is a reflection on their ability to incorporate what we advise and do in a very high-pressure environment.

It has been a goal of mine for many years to initially gather intake information that is both useful and relevant to the athlete and the coach.

Many years of psychometric evaluation has pinpointed several areas that need assessment. These areas include but are not limited to self-confidence, self esteem, ability to focus, achievement motivation, mood state, anxiety characteristics (especially in pressure situations), and learning style. I have used many inventories over the years but recently, since the early 90's, the Competitive Styles Inventory (CSI) and the Learning Styles Inventory (LSI) have been used exclusively (Ogilvie & Greene, 1997).

The author has found that nothing is more trust building with the athlete than a well placed, accurate observation about his/her performance tendencies. With consensual validation of these inventories an avenue for future performance enhancement can be developed. All athletes bring considerable talents with them to the consulting relationship. However, it seems imperative to me to pinpoint rather quickly the area that needs further refinement and development. It is also important to share much of this information with the coaching staff, if the athlete agrees to this procedure. The coach will spend considerable time with the athlete in performance development, and therefore it seems relevant to have all involved to be as informed as possible regarding the plan. I have found the Learning Styles Profile (LSP) to be especially useful in helping the coach/athlete communication process in training situations.

After these evaluations, the next step is to gather more information about the team dynamics and the relationships within the organization. Typically, National Governing Bodies (NGB's) are run from a central administration model. However, the best entry to this relationship is through the coaches and the athletes. Within our model with USA Track and Field (USATF), it was imperative to provide service at coaching clinics, national conventions, junior development camps and coaching certification courses. In this manner, we were able to make contact with coaches and athletes in an environment where our services were highly valued. The added benefit was that we were able to get to know the athletes at a very early age and at the start of their athletic careers. Team travel for national and international events was introduced after these relationships were established. When a medical staff was assigned for team travel both coaches and athletes viewed sport psychology as a vital part of the staff and often requested us to accompany the team. In high-pressure situations, it was important to have trust developed so that any intervention was accepted as part of team dynamics and not as some outside mandated action. For instance, in high-pressure situations like the Olympic Games, behaviors can be manifested that would only occur at these times. If trust had not been established prior to this time, then the coaches or athletes might have rejected any actions on the part of the sport psychologist. We are often called upon to help solve issues or problems that have arisen during extreme pressure situations. In my career, I have had to intervene on numer-

ous occasions to provide guidance on decisions that involve organizational decision-making at the Games. The skills of an organizational psychologist are often very helpful.

## **Types of Services Provided**

It has been important to provide a systematic range of services to the athletes and coaches. Many types of services have been provided such as relaxation training, hypnosis, focus training, attitude development, anxiety control, emotion management, and goal setting. Team development has also been provided to the organization. Prior to leaving for the Olympic Games, coaching staffs have met and developed a code of conduct for the trip. This is an important step, as many times although these coaches know each other, they have never cooperated as a functioning staff before this assignment was made. During international events, the typical athlete experience is altered significantly. In the case of track and field, the athlete is now traveling as a team member rather than an individual athlete. What has been considered normal travel behavior before has been significantly altered and coaching staffs are now in charge of the day's events such as practice schedules, meal arrangements etc. This change might be very disruptive to the athlete if he or she does not have the requisite skills to handle this adaptation. A sport psychologist can help this athlete by adjusting expectations without disrupting a routine that has been altered. Installing a sense of control, within limitations, is a valuable skill to be taught to the athlete. It might seem that this skill would be a natural transitional skill, however, I have seen times when high profile athletes have been disturbed enough to separate themselves from the team and make their own hotel arrangements outside the village. When this happens the team dynamics can be interrupted and relay events and practices can be influenced negatively. Also, coaching staffs that have been appointed now clash with athletes, personal coaches and agents and the entire delegation suffers because of it.

It is also important to realize that when you are traveling with an Olympic team that you are on call 24 hours per day. When I was with our team in Athens I would often receive call or pages in the middle of the night because an athlete could not sleep or was having anxiety related issues that caused insomnia and reoccurring dream related problems. The team coaches and medical staff requested the same services provided to the athletes. In reality, I was serving a delegation of 125 athletes, 20 coaches and 5 medical staff personnel in this trip. To be a sport psychologist in this type of environment requires both stamina and ingenuity to provide the best services possible. The

major part of my work is educational in nature, as started earlier, but some clinical issues do arise in situations such as the Olympic games. Track and Field in the USA is not a team sport. The athletes compete individually and are coached by personal coaches. However, the team must reach agreement on issues such as relay team membership. This situation may differ in countries where athletes train together all the time, but in the US we have very few athletes that have made our team in the past several Games that have resided full time at our Olympic Training Center in Chula Vista, California.

It is important to meet the athlete as a unique individual and not subject them to a packaged approach to sport psychology. Each athlete brings a subset of skills, both physical and psychological, to the relationship. It is our job to do a fair amount of observing, asking appropriate questions and giving some questionnaires to determine the specific strengths and weaknesses of the athlete. If the athlete feels you understand his or her unique needs, a great deal of trust might be immediately developed. I spend a lot of time initially just being present and observing behaviors. If you ask the right questions usually the athlete will respond with his needs. It then becomes our job to provide the suggestions, support and information to help positive change to occur. I have found that it takes a time to determine specific plans of action but the more time you spend with the athlete the better the plan develops. This is why it is important to start working with athletes and coaches years in advance of the Olympic Games.

It is my belief that, we as sport psychologists can make many significant contributions to improve the performance levels of athletes and coaches. In order to so do, we must enter the relationship with respect for all involved and understand that we are invited into their world. We must respect the coach/athlete relationship and understand that we are truly consultants to this relationship. It is not our place to either impose upon them or make all participants follow a specific program. Instead, we must take their lead and follow up on specific requests.

In closing, this article has mentioned some of my beliefs about what could make a sport psychology consultant not only a valued member of an Olympic staff but a life-long advocate for the athlete and coach. The relationships that are developed long outlast the number of medals won. Life long relationships are a special benefit of the significant investment of time that is put into these consulting ventures.

## REFERENCES

- Gordin, R.D. & Henschen, K.P. (1989). *Preparing the USA women's artistic gymnastics team for the 1988 Olympics: A multimodel approach*. *The Sport Psychologist*, 3, (4), 366–373.
- Ogilvie, B.C., Greene, D. & Bailey, P. (1997). *The interpretive and statistical manual for the Competitive Styles Profile and Learning Styles Profile*. Los Gatos, CA.



*Richard D. Gordin*

Utah State University

## **ŚWIADCZENIE USŁUG KONSULTACYJNYCH DRUŻYNOM OLIMPIJSKIM W STANACH ZJEDNOCZONYCH PRZEZ TRZYDZIEŚCI LAT MOJEJ PRACY ZAWODOWEJ**

**Wprowadzenie.** Artykuł jest podsumowaniem doświadczeń, które autor zebrał w ciągu trzydziestu lat pracy w charakterze psychologa sportu drużyn olimpijskich. Świadczenie usług w zakresie stosowanej psychologii sportu powinno wspierać się na podbudowie filozoficznej, w tym przypadku – filozofii świadczenia usług. Autor opracowywał i rozwijał tę filozofię przez lata, szczegółowo opisując w artykułach stosowany przez siebie model (Gordin & Henschen, 1989). W niniejszym tekście omawia najnowsze rozwiązania, które zastosował w pracy z olimpijczykami oraz z innymi profesjonalnymi sportowcami.

### **Filozofia świadczenia usług**

Psycholog sportu musi, po pierwsze, zdawać sobie sprawę, że jest konsultantem bądź zespołu, bądź zawodników indywidualnych. W rezultacie staje się on bliskim doradcą wszystkich osób związanych ze środowiskiem sportowym. Jako psycholog sportu, współpracując z wieloma drużynami olimpijskimi, starałem się zawsze poświęcić jak najwięcej czasu na zbudowanie wzajemnego zaufania. W moim przekonaniu każdy zawodnik jest także klientem, a więc zaproszenie mnie do zespołu oznacza świadczenie usługi, a nie samoobsługę. Skuteczny psycholog musi, według mnie, pamiętać, iż wyznaczono mu miejsce w kulisach, za sceną, na której rozgrywa się spektakl, a nie w świetle reflektorów, na pierwszym planie. Jeśli bowiem pojawi się na arenie sportowej tylko po to, by promować własną osobę – znajdzie się wkrótce wśród bezrobotnych.

Trzeba także pamiętać, że w pracy ze sportowcami chodzi głównie o edukację, a nie o kwestie kliniczne. Tę filozofię zacząłem rozwijać w 1987 r., gdy tylko rozpocząłem współpracę z reprezentacją lekkoatletyczną USA. Wraz z innymi psychologami sportu zgodziłem się wtedy przestrzegać pewnych

zasad. Wcześniej byliśmy świadkami niepowodzeń innych specjalistów, które były skutkiem naruszenia tych reguł. Mając w pamięci, iż przedmiotem naszego zainteresowania są przede wszystkim sportowcy i trenerzy, musimy zrozumieć, że wszystkie ich osiągnięcia (bądź też ich brak) wywierają wpływ na zdolność przyswajania sobie przez nich tego, co im doradzamy. To wszystko znajduje z kolei odzwierciedlenie w tym, jak radzą sobie w środowisku, które poddaje ich dużej presji.

Rozpoczynając pracę z nowym klientem staram się najpierw zebrać informacje, które są istotne i użyteczne zarówno dla sportowca, jak i dla trenera. Wieloletnia ewaluacja psychometryczna pozwoliła mi określić kilka obszarów wymagających oceny. Obszary te obejmują takie elementy, jak: wiara w siebie, poczucie własnej wartości, zdolność koncentrowania się, motywacja osiągnięć, nastrój, lęk (zwłaszcza w sytuacji stresu) oraz styl uczenia się. Nie jest to lista zamknięta. W mojej praktyce zawodowej stosowałem wiele inwentarzy, ale od początku lat dziewięćdziesiątych wykorzystuję wyłącznie Kwestionariusz Stylów Współzawodnictwa (CSI) oraz Kwestionariusz Stylów Uczenia się (LSI) (Ogilvie i Greene, 1997).

Fundamentem, na którym wspiera się zaufanie sportowca/sportsmenki do psychologa są dokładne i trafne obserwacje specjalisty na temat jego/jej tendencji wykonania. Na podstawie wspomnianych inwentarzy można polepszyć stopień wykonalności. Wszyscy sportowcy przychodzą na konsultacje dysponując pewnymi umiejętnościami, celem psychologa jest natomiast szybkie wskazanie obszarów, które wymagają dalszego doskonalenia i rozwoju. Ważne jest również przekazanie uzyskanych informacji sztabowi szkoleniowemu, jeśli zawodnik wyraża na to zgodę. Trener poświęca sporo czasu, aby rozwinąć umiejętności sportowca, a zatem wydaje się istotne, aby wszyscy zaangażowani w trening byli jak najlepiej poinformowani o planie pracy. Dla trenera i sportowca, jak zauważyłem, w procesie komunikacji podczas treningów szczególnie przydatny może okazać się Profil Stylów Uczenia się (LSP).

Po dokonaniu tych wstępnych ocen kolejnym krokiem jest zebranie wszystkich dostępnych informacji na temat dynamiki zespołu i relacji wewnętrznych. Mimo że Narodowe Organy Zarządzające (NGB's) preferują zazwyczaj centralny model zarządzania, najlepszym wyjściem jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu z trenerami i sportowcami. W naszym modelu o nazwie: Lekkoatletyka USA (USATF) konieczne okazało się prowadzenie konsultacji na warsztatach trenerskich podczas krajowych konwencji oraz na obozach dla juniorów, a także organizowanie kursów dla trenerów, które kończą się otrzymaniem stosownego certyfikatu. W ten sposób udało nam się nawiązać kontakt z trenerami i sportowcami, którzy wysoko ocenili nasze usługi.



Dodatkową korzyścią była możliwość poznania bardzo młodych ludzi, stojących u progu wielkiej kariery sportowej. Zwyczaj podróżowania psychologów ze sportowcami na imprezy krajowe i międzynarodowe wprowadzono dopiero po nawiązaniu tych kontaktów. Zarówno trenerzy, jak i sportowcy uznali bowiem za niezbędną obecność psychologa sportu wśród personelu medycznego i często proszono nas, abyśmy towarzyszyli zespołom w wyjazdach. W ten sposób staliśmy się częścią sztabu, który pracuje na sukces sportowca w czasie zawodów.

W trakcie imprez sportowych, gdy na zawodnika wywiera się dużą presję, ważne jest zdobycie jego zaufania. Dzięki temu każdą ewentualną interwencję może on zaakceptować jako część dynamiki zespołu, a nie jako zalecenie z zewnątrz czy wymóg dodatkowego działania. I tak w sytuacji wysokiego stresu, jaki towarzyszy występom na igrzyskach olimpijskich, zawodnik może przejawiać zachowania występujące wyłącznie w takich okolicznościach. Jeśli zaufanie do psychologa nie zostało wcześniej zbudowane, wówczas zarówno trenerzy, jak i sportowcy mogą odrzucić wszelkie jego działania zmierzające do wyjścia z impasu. Często wzywa się psychologa po to, aby pomógł rozwiązać różne problemy, które pojawiły się w sytuacji wywierania na sportowca ekstremalnej presji. W mojej karierze podczas kolejnych igrzysk olimpijskich musiałem wielokrotnie interweniować i udzielać wskazówek dotyczących kwestii podejmowania decyzji. Ogromnym wsparciem są wówczas dla psychologa jego umiejętności organizacyjne.

## **Rodzaje świadczonych usług**

O przydatności psychologa sportu decyduje wszechstronność świadczonych przez niego usług na rzecz sportowców i trenerów. Do usług tych zaliczyć należy: trening relaksacji, hipnozy, ćwiczenie koncentracji, kontrolowanie lęku, zarządzanie emocjami i określanie celów. Oprócz zajęć indywidualnych istotne jest również ustalenie pewnych reguł, które będą dotyczyły pracy z całym zespołem. Dobrze pamiętam, jak przed wyjazdem na kolejne igrzyska olimpijskie sztaby trenerów spotkały się i opracowały zasady postępowania podczas wyjazdu. Był to ważny krok, gdyż mimo iż wszyscy trenerzy dobrze się znali, nigdy wcześniej nie współpracowali z sobą jako zespół. Dla zawodników był to natomiast krok wręcz milowy, należy bowiem pamiętać, że podczas imprez międzynarodowych rutyna, z jaką każdy z nich ma zwykle do czynienia, ulega radykalnym zmianom. I tak w przypadku lekkiej atletyki sportowiec podróżuje jako członek zespołu, a nie jako zawodnik indywidualny. To, co na imprezach krajowych uznaje się za normalne zachowanie, ulega zmianie, a grupa szkoleniowców jest odpowiedzialna za planowanie całego

dnia, czyli treningów, posiłków itp. Taka zmiana może być bardzo uciążliwa dla sportowca, jeżeli nie posiada on wymaganych umiejętności, które pozwolą mu poradzić sobie z adaptacją do nowych warunków.

Psycholog sportu może pomóc sportowcom odnaleźć się w tej sytuacji poprzez dostosowanie oczekiwań bez zakłócania rutyny ich działania. Wprowadzane poczucie kontroli jest cenną umiejętnością, której można nauczyć sportowca i która mimo swoich ograniczeń może być przez niego z powodzeniem stosowana. Chociaż mogłoby się wydawać, że jest to naturalna pośrednia umiejętność, właściwa dla większości ludzi, kilkakrotnie obserwowałem sytuację, gdy wysokiej klasy sportowcy byli tak wzburzeni, że separowali się od zespołu i wynajmowali pokoje w hotelach poza wioską olimpijską. W takiej sytuacji dynamika zespołu może zostać zakłócona, a to z kolei odbija się na wynikach. Pamiętajmy też o nieuniknionych spięciach, do których dochodzi między wyznaczonym sztabem szkoleniowców a sportowcami, osobistymi trenerami, agentami itp. W rezultacie cała ekipa zaczyna odczuwać negatywne skutki sytuacji stresowej.

Warto również zdać sobie sprawę z tego, że podróżowanie z drużyną na igrzyska wiąże się z ekstremalnym zaangażowaniem psychologa, jego dyspozycyjnością przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. Kiedy opiekowałem się reprezentacją USA na igrzyskach w Atenach, często odbierałem telefony w środku nocy, ponieważ dany zawodnik nie mógł spać lub odczuwał niepokój, który powodował bezsenność czy zakłócenia snu. Trenerzy oraz członkowie personelu medycznego niejednokrotnie wymagali podobnych usług. W rzeczywistości podczas olimpiady służyłem pomocą ekipie złożonej ze 125 sportowców, 20 trenerów i 5 członków personelu medycznego. Praca psychologa sportu w takich warunkach wymaga zarówno wytrwałości, jak i pomysłowości, aby zapewnić klientom jak najlepszą opiekę.

Większa część mojej pracy ma charakter edukacyjny, chociaż podczas imprez tej rangi co igrzyska olimpijskie pojawiają się też kwestie natury klinicznej. Lekkoatletyka w USA nie jest sportem zespołowym. Zawodnicy rywalizują indywidualnie i pozostają pod opieką trenerów osobistych. Zespół musi jednak dojść do porozumienia w takich kwestiach, jak np. zmiana członkostwa w zespole. W krajach, gdzie sportowcy trenują razem cały czas, jest zapewne inaczej, ale w Stanach Zjednoczonych niewielu lekkoatletów trenowało wspólnie w pełnym wymiarze czasu w Centrum Przygotowań Olimpijskich w Chula Vista w Kalifornii.

W pracy psychologa istotne jest postrzeganie każdego sportowca jako jednostki, indywidualum, a co za tym idzie – eliminacja wszelkich przejawów „pakietowego” traktowania klienta. Każdy zawodnik wnosi bowiem indywidualny zasób umiejętności radzenia sobie z sytuacjami stresowymi. Psycholog ma natomiast zebrać szczegółowe informacje na ten temat, zadać odpowied-

nie pytania, przeprowadzić dokładną obserwację i zastosować odpowiednie kwestionariusze, by dokładnie określić mocne i słabe strony sportowca. Jeśli zawodnik czuje, że opiekujący się nim psycholog zrozumie jego indywidualne potrzeby, obdarzy go swoim zaufaniem jako swojego doradcę. W mojej praktyce zawodowej poświęcam zawsze dużo czasu na to, by uczestniczyć w treningach i zawodach, obserwując zachowanie sportowców oraz ich trenerów. Jeśli zada się właściwe pytanie, wówczas zawodnik udzieli wyczerpującej odpowiedzi zgodnej z odczuwanymi potrzebami. Naszym zadaniem jest z kolei dostarczenie mu wskazówek, informacji i wsparcia skutkującego pozytywnymi zmianami. Przekonałem się, że potrzeba czasu, aby dobrze przygotować szczegółowy plan działania i że im więcej czasu psycholog spędza ze sportowcem, tym lepiej rozumie on przekazywane rady i stosuje je w praktyce. Dlatego tak ważne jest, aby rozpocząć pracę z zawodnikami i trenerami na rok przed igrzyskami olimpijskimi.

W moim przekonaniu my, psychologowie sportu, możemy wnieść znaczący wkład w poprawę poziomu występów sportowców i działań trenerów. Aby nam się to udało, musimy wejść z nimi w bliskie relacje, traktując z dużym szacunkiem wszystkich zaangażowanych. Równocześnie nie wolno nam zapominać, że to my jesteśmy gośćmi zapraszonymi do ich świata. Musimy wobec tego zaakceptować więź łączącą trenera i sportowca oraz zrozumieć, że wyznaczono nam tylko rolę konsultantów. Nie naszą rolą jest bowiem narzucać im lub zmuszać ich do wykonywania jakiegoś ściśle określonego planu. Naszym zadaniem jest natomiast prowadzić ich oraz reagować na ich specyficzne potrzeby.

W artykule tym starałem się przenieść na papier moje przemyślenia na temat tego, co czyni konsultanta psychologii sportu nie tylko cenionym członkiem ekipy olimpijskiej, ale także „advokatem” sportowca i trenera w całej ich karierze. Prawidłowo rozwijane relacje przetrwają dłużej niż liczba zdobytych medali. Trwałe stosunki – to dobro, którego fundamentem jest czas zainwestowany w przedsięwzięcia konsultingowe.

## BIBLIOGRAFIA

- Gordin, R.D. & Henschen, K.P. (1989). Preparing the USA women's artistic gymnastics team for the 1988 Olympics: A multimodel approach. *The Sport Psychologist*, 3 (4), 366–373.
- Ogilvie, B.C., Greene, D. & Bailey, P. (1997). *The interpretive and statistical manual for the Competitive Styles Profile and Learning Styles Profile*. Los Gatos, CA.



*Artur Poczwardowski*

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie

University of Denver, USA

## PRAKTYCZNE REFLEKSJE NAD PRZYDATNOŚCIĄ WYBRANYCH TECHNIK TRENINGU PSYCHOLOGICZNEGO<sup>1</sup>

**Wprowadzenie:** Niniejszy artykuł jest w zamyśle autora głosem w dyskusji na temat technik treningu psychologicznego, które nie tylko sprawdzają się z powodzeniem w praktyce, ale także respektują własny, niepowtarzalny styl doradczy psychologa oraz potrzebę indywidualizacji pracy z danym zawodnikiem. Zapleczem teoretyczno-empirycznym przedstawionych w artykule technik są zarówno klasyczne już, jak i najnowsze doniesienia dotyczące profilów adaptacyjnych mistrza sportowego. Doświadczenia zdobyte w ciągu osiemnastu lat pracy w charakterze psychologa sportu pozwalają autorowi artykułu wskazać przykłady godnych uwagi technik samoregulacji, do których zalicza wybór wiodącej silnej cechy charakterologicznej na konkretne zawody, technikę „5R” w golfie oraz Kolorowe Strefy w tzw. rutynie międzypunktowej w tenisie. Artykuł zawiera ponadto krótki przegląd technik wspomagających ćwiczenie i stosowanie nowej umiejętności psychologicznej. Konkluzją artykułu jest stwierdzenie, iż wprawdzie kompleksowości praktycznej psychologii sportu nie zrównoważy stosowanie technik pozostających do dyspozycji psychologa, mimo to zaleca się refleksyjne i systematyczne podejście do własnego rozwoju zawodowego oraz samodoskonalenia jako głównego narzędzia usługi psychologicznej.

**Słowa kluczowe:** praktyczna psychologia sportu, trening mentalny, psychologiczny profil mistrza, golf, tenis, warsztat zawodowy psychologa sportu.

### Wstęp

Problematyka praktyki zawodu psychologa sportu jest żywo dyskutowana zarówno w kraju (Blecharz, 2006; Blecharz za: Pac-Pomornacki, 2002; Kłodecka-Różalska za: Pac-Pomornacki, 1991; Zdebski, 2003), jak i za granicą (An-

<sup>1</sup> Niniejsze doniesienie jest w części oparte na materiałach poglądowych zaprezentowanych przez autora na warsztatach zorganizowanych przez Polski Komitet Olimpijski w Warszawie dnia 24 maja 2008 r.

dersen, 2002; Murphy, 1995; Tenenbaum, 2001). Jako sztuka zawodowa gruntownie osadzona w popartych przez badania teoriach i mechanizmach zmiany ludzkiego zachowania, praktyczna psychologia sportu znajduje coraz szersze zastosowanie we współpracy z zawodnikami większości dyscyplin sportowych, reprezentujących wszystkie grupy wiekowe, a także różny poziom sportowy (Blecharz i Siekańska, 2009). Dalsza wymiana doświadczeń praktycznych jest nieodzownym elementem rozwoju psychologii sportu i wymaga publikowania autonarracyjnych doniesień przez aktywnie zaangażowanych w praktykę psychologów sportu (Fifer, Henschen, Gould i Ravizza, 2008). W literaturze polskojęzycznej doskonałymi przykładami takich doniesień są prace Blacharza i Herzig (1996), Kłodeckiej-Różalskiej (1993) oraz Nowickiego (1991).

Opierając się na tych wzorach, za cel mego artykułu przyjąłem kontynuację tak ważnego dla praktykujących psychologów sportu dialogu ukierunkowanego na dzielenie się obserwacjami, doświadczeniami oraz wnioskami, które wpływają z praktyki i studiów własnych. Punktem wyjścia niniejszego artykułu będzie przegląd profilów radzenia sobie w sytuacjach trudnych mistrza sportowego. Następnie, opierając się na uzyskanych wynikach jako na empirycznych wskazaniach dla rozwiązań konsultingowych, przedstawię kilka opracowanych i stosowanych przeze mnie technik treningu psychologicznego, które zostały uznane za szczególnie przydatne przez zawodników i trenerów. Techniki te wdrażałem i doskonaliłem w ostatnich osiemnastu latach, pracując z drużynami akademickimi USA (w takich dyscyplinach sportowych, jak hokej na lodzie, lekka atletyka, piłka nożna, piłka siatkowa, wioślarstwo itp.), a także z zespołami olimpijskimi (judo w Polsce, piłka ręczna w USA), na użytek prowadzonego przeze mnie doradztwa oraz mojej prywatnej praktyki (opieka nad młodymi utalentowanymi tenisistami i golfistami z południowej Florydy). Za przykłady posłużą mi techniki samoregulacji wprowadzane na potrzeby przygotowania do startu oraz samego udziału w zawodach, takie jak wybór wiodącej silnej cechy charakterologicznej na konkretne zawody, techniki wspomagające ćwiczenie i stosowanie nowej umiejętności, „5R” w golfie oraz Kolorowe Strefy w rutynie międzypunktowej w tenisie. Artykuł zakończą moje przemyślenia na temat kompleksowości praktycznej psychologii sportu, której dziedzina znacznie wykracza poza kwestie poruszone w niniejszym doniesieniu.

## **Profile adaptacyjne mistrza sportowego jako wskazówki do treningu psychologicznego**

W mojej praktyce zawodowej – oprócz wiadomości, które czerpię z przeglądów metaanalizy podsumowujących skuteczność treningu psychologicznego (np. Greenspan i Feltz, 1989) – często opieram się na wnioskach

z badań empirycznych, skoncentrowanych na rozumieniu profili radzenia sobie w sytuacjach trudnych, które stosują mistrzowie sportu. Na podstawie tych profili opracowuję wstępne cele interwencji psychoedukacyjnej bądź psychologicznej, które później modyfikuję i dopasowuję do indywidualnych potrzeb danego zawodnika (czy też całego zespołu w przypadku pracy z drużyną). Zakreślone przeze mnie cele współpracy z klientem (np. utrzymanie optymalnego poziomu uwagi z okresami „wypoczynkowej dekoncentracji”) realizuję przez nauczanie, w ślad za którym następuje proces ćwiczeń (doskonalenie), prowadzący do celowego i zautomatyzowanego stosowania różnorodnych umiejętności psychologicznych (np. w rutynie międzypunktowej) przez zawodnika. Owe umiejętności psychologiczne są przeze mnie odpowiednio „podane” klientowi, w którym to procesie głównym narzędziem jest indywidualizacja oraz postępująca strategia „upraszczania”. Zindywidualizowane i uproszczone techniki radzenia sobie mają większe szanse, aby były zapamiętane, konsekwentnie ćwiczone w warunkach treningu, a następnie celowo wykorzystane w trakcie walki sportowej (Hays, Maynard, Thomas i Bawden, 2007; Ravizza i Hanson, 1995). Naturalnie żadna z opisanych w tym doniesieniu technik nie może stanowić sama w sobie podstawy skutecznej interwencji, może być rozpatrywana tylko jako praktyczny pomysł wspierający szeroko zakrojony warsztat pracy psychologa sportu.

Dogodnym praktycznie i jednocześnie zakorzenionym empirycznie modelem optymalnego funkcjonowania wykonawców różnych dziedzin osiągnięć jest tzw. Krąg Doskonałości, zaproponowany przez Orlicka, a spolszczony przez Nowickiego (1997). Psychologiczną podstawą optymalnego działania jest tu w skrócie (a) zaangażowanie (pasja; umiłowanie reprezentowanej dyscypliny osiągnięć) oraz (b) wiara w siebie (pewność siebie) i wiara w sens tego, w czym wykonawca się realizuje. Ta podstawowa autorefleksja nad sobą oraz dziedziną własnych osiągnięć jest w ukierunkowana (aktualizowana) za pomocą pięciu umiejętności psychologicznych, którymi są: (1) pełna koncentracja na zadaniu (np. skupienie się na zadaniu skutkujące kompletnym wtopieniem się w doświadczanie „tu i teraz”); (2) pozytywne wyobrażenia (np. podtrzymywanie pozytywnych oczekiwań odnoszących się do poziomu wykonania zadania ze zmniejszającej się perspektywy czasowej); (3) gotowość psychiczna (np. optymalne nastawienie do uczenia się w treningu oraz do rywalizacji w zawodach); (4) kontrola zakłóceń (np. umiejętność radzenia sobie z negatywnymi bodźcami, sytuacjami startowymi, zdarzeniami życiowymi); oraz (5) konstruktywna ocena (np. zdolność do wyciągania pozytywnych wniosków z popełnionych błędów oraz porażek). W procesie treningu psychologicznego, który prowadzę dla moich klientów, każdy z wymienionych elementów Kręgu Doskonałości staje się kilkufazowym projektem, realizowanym wspólnie w metodyczny sposób począwszy od prostszych zadań oraz

pytań (Orlick, 1997, s. 63–64), a skończywszy na planach przedstartowych i rytuałach przedwykonaniowych (np. „5R” w golfie).

Jak już wcześniej zasygnalizowałem, jedną z pierwszoplanowych kwestii, które wiążą się z pracą w sporcie jest dynamika regulacji pewności siebie. Ostatnio Hays, Maynard, Thomas i Bawdeña (2007) przeprowadzili badania nad podstawowymi źródłami pewności siebie u czternastu zawodników (siedmiu mężczyzn oraz siedmiu kobiet, medalistów MŚ, PŚ, IO oraz rekordzistów świata). Wyniki wskazały, że źródła wiary w siebie to przede wszystkim przygotowanie/trening sportowy oraz przygotowanie mentalne. Najważniejszymi technikami budującymi, a następnie utrzymującymi optymalny poziom pewności siebie były: (a) rytuały przedstartowe, (b) proste techniki sprawdzające się pod presją, (c) kontrola reakcji lękowych, (d) trening wyobraźni, (e) koncentracja na aspektach „kontrolowalnych”, (f) przygotowanie mentalne i dobre nastawienie psychiczne, (g) wychodzenie naprzeciw sprawom spoza strefy komfortu zwykłej pewności siebie oraz radzenie sobie z nimi, (h) dziennik treningu mentalnego, (i) możliwość koncentracji, (j) przygotowanie reakcji na błędne decyzje sędziów, (k) wiedza uzyskana od psychologów sportu, (l) dialog wewnętrzny, (ł) tzw. przypomnienie o pewności siebie, (m) poczucie, że trening mentalny wpływa znacząco na poziom wykonania, (n) refleksja nad poprzednimi sukcesami sportowymi, (o) poczucie wyższości nad konkurencją/przeciwnikami (*competitive advantage*), (p) samoświadomość (*self-awareness*) oraz (r) pokładanie ufności w możliwość skutecznego wykonania danego zadania sportowego.

Podobnie od strony metodologicznej, za pomocą techniki pogłębionych wywiadów, Greenleaf, Gould i Dieffenbach (2001) po przebadaniu piętnastu olimpijczyków (czterech mężczyzn oraz jedenastu kobiet) z Atlanty (1996) oraz Nagano (1998) wyróżnili takie pozytywnie wpływające na uzyskany wynik czynniki psychologiczne, jak: wysoki poziom pewności siebie, współpraca z psychologiem sportu, blokowanie zakłóceń, traktowanie igrzysk podobnie jak innych zawodów sportowych, plan radzenia sobie z mediami i jego realizacja, plan radzenia sobie z kwestiami rodzinnymi i jego realizacja oraz rytuały treningowe i startowe.

Wreszcie Poczwardowski i Conroy (2002) w badaniach, którymi objęli grupę szesnastu sportowców (uprawiających m.in. siatkówkę, koszykówkę, golf, lekką atletykę) oraz artystów scenicznych (tancerzy baletowych, śpiewaków operowych, aktorów, muzyków), wyróżnili szereg strategii oraz ściśle określonych umiejętności radzenia sobie z sukcesem i porażką. Znalazły się wśród nich: koncentracja na przyszłości (po porażce), nadzieja, przystąpienie do nowych zadań, nabieranie dystansu (np. przez podważanie zasadności krytycznego stanowiska innych osób, dystansowanie się, elastyczność w definiowaniu rezultatu, obwinianie niskiej ilości i jakości włożonego wysiłku),



wzmacnianie pewności siebie, ale również podkreślanie skromności/pokory, inwestowanie w pozytywne emocje w związku z odniesionymi sukcesami, zwiększenie motywacji po porażce, uczenie się i ciągle doskonalenie (np. interpretowanie porażki jako cennej lekcji, coraz lepsze radzenie sobie, wywieranie mniejszej presji na samego siebie – postawa „od siebie”).

Nietrudno zauważyć obecność wspólnych wątków we wszystkich przytoczonych powyżej wynikach badań. W konsekwencji tego stanu rzeczy cele mojej pracy z zawodnikami bezpośrednio nawiązują do empirycznie zweryfikowanych skutecznych profili adaptacyjnych w warunkach intensywnego treningu i rywalizacji sportowej. Ogólnie rzecz biorąc, jako zadania mojej pracy z zawodnikami stawiam sobie wypracowanie u nich optymalnej motywacji, pewności siebie, a także rozwijanie umiejętności psychologicznych (np. kontroli emocjonalnej, wyższego poziomu koncentracji, pozytywnych wyobrażeń, pozytywnego dialogu wewnętrznego, rutyny i planów przedstartowych), wprowadzenie tzw. przypominaczy oraz spustów wypracowanych umiejętności mentalnych, które określono na podstawie potrzeb klienta wyłonionych w procesie diagnostycznym.

## **Zastosowania praktyczne wybranych aspektów profili adaptacyjnych**

### **Wybór wiodącej silnej cechy charakterologicznej na konkretne zawody**

Technika wyboru wiodącej silnej cechy charakterologicznej ma na celu wprowadzenie zawodnika w stan specyficznej mobilizacji oraz stabilizacji emocjonalnej na konkretne zawody. Umożliwia ponadto szybkie odwoływanie się do owej cechy jako emocjonalnego (stabilnego i sprawdzonego) zasobu radzenia sobie z sytuacją trudną albo nieprzewidzianą.

W czasie sesji konsultingowej zawodnik wraca myślami do najbliższego w czasie zdarzenia (z zawodów czy też z niebywale wymagającego treningu), w trakcie którego odczuwał, iż w sposób szczególnie skuteczny sprawuje kontrolę nad własną psychiką. Jego zadaniem jest wybór, spośród różnych określeń opisujących omawiany stan psychiczny, „wiodącej cechy”, która stanie się cenną jakością (zasobem) w arsenale technik mentalnych przygotowywanych na planowany start w zawodach. Może to być na przykład „spokój” albo „poczucie zabawy/radości”, albo „koncentracja jak laser”. Oczywiście każdy klient może zasugerować własne propozycje nazw, a jednym z warunków skutecznego oddziaływania jest w tym przypadku dosłowne zapożyczanie słów/określeń wskazywanych przez klienta. Kolejny krok – to zapisanie nazwy cechy wiodącej na małym kartoniku przez zawodnika, po czym przystępuje on wraz z psychologiem do precyzowania zachowań pod

hasłem „trzy rzeczy, które zrobię, by mieć lepszy kontakt z moją cechą” oraz „jedna rzecz, której będę unikał, aby ta cecha wiodąca miała jeszcze większą szansę na ujawnienie się w moim podejściu do zawodów”. Po szczegółowym, metodycznym omówieniu tych strategii behawioralnych zawodnik zapisuje je na drugiej stronie kartonika oraz informuje psychologa, jak zamierza te strategie wykorzystać w praktyce. W czasie kolejnych sesji nawiązujemy ponownie do tego tematu w celu doskonalenia nabywanej umiejętności i precyzowania jej zastosowania w trakcie nadchodzących zawodów.

### **Techniki wspomagające ćwiczenie i stosowanie nowej umiejętności**

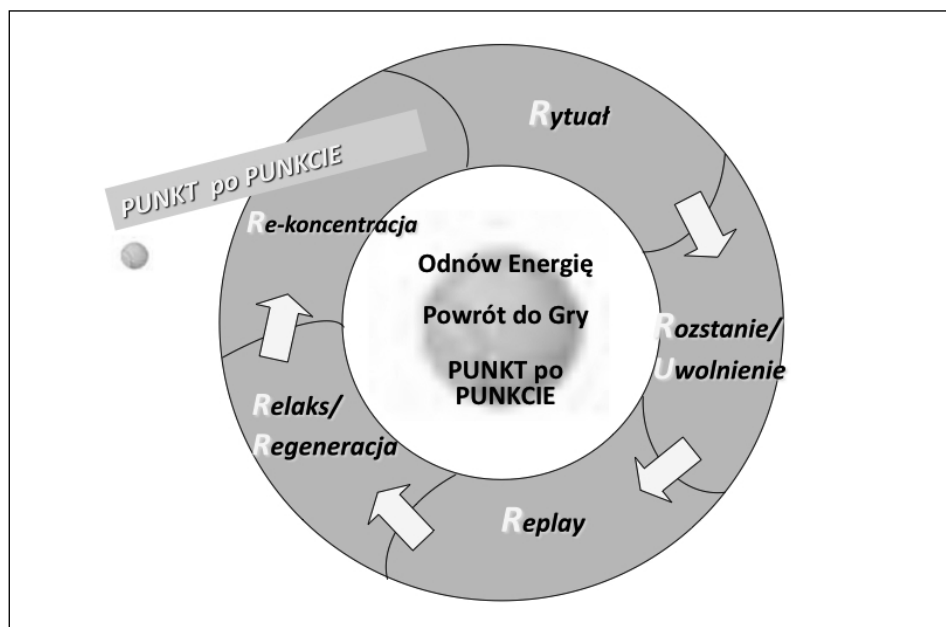
Podobnie jak w przypadku nauczania innych umiejętności, przeprowadzam z zawodnikiem trening sterowanej wyobraźni, w którym precyzujemy szczegóły „zadania domowego” ukierunkowanego na ćwiczenie nawiązywania kontaktu z omawianą cechą wiodącą. Ma to wspomagać procesy pamięci ułatwiające zaangażowanie się zawodnika w regularne ćwiczenie. Kartoniki, pełniące rolę swoistych „przypominaczy”, sportowiec ma umieścić w widocznym miejscu w swojej torbie treningowej, tak aby ułatwić sobie wielokrotne powtarzanie ćwiczenia (automatyzowanie) wejścia w kontakt (a następnie sam kontakt) z opracowywaną cechą wiodącą. Umawiamy się na wykonanie kilku kopii kartoników i umieszczenie ich w kieszeni, w skarpecie, w butach treningowych w torbie czy naklejenie nalepki (np. uśmiechniętej buźki) na torbie, dzienniku treningowym lub innym dobrze widocznym miejscu albo przedmiocie, które są naturalnie i cyklicznie związane ze sportem (tzn. z treningiem i zawodami).

Na podstawie wieloletniego doświadczenia twierdzę, że zawodnicy mają skuteczniejszy dostęp do nabywanych technik psychologicznych, gdy tego naprawdę potrzebują, jeśli zaopatrzymy, opakujemy je w łatwe do zapamiętania łączliwe – „lepkie” – hasła (Poczwardowski: za Lewandowski, 2008). Warunkiem poprzedzającym zastosowanie tej techniki jest konieczność upraszczania (nazywania/etykietowania) skomplikowanych często umiejętności radzenia sobie z daną sytuacją treningową czy turniejową, jak na przykład „5R” (patrz niżej). Oczywiście trudność stanowi takie dobranie słów (hasel/etykietek), by tworzyły sensowną oraz „lepką” całość. Przykładami innych sytuacji mogą być np. uproszczone zazwyczaj z konieczności wskazania dla trenera, który zdecydował się na poprawę relacji z drużyną (bądź z jednym z jej członków), „zapakowane” w „4W”, tj.: wyjaśnij, wymagaj, wspieraj, wynagradzaj. W przypadku zawodników pracujących nad zwiększeniem motywacji (intensywności) w trakcie treningu może to być z kolei „5P”: praca, przewidywanie, pewność siebie, proces, poprawa. Dla utrzymania koncentracji zadaniowej pomocnym („lepkim”) może okazać się „PUNKT T”, czyli pewność, umie-

jętność, naturalność, koncentracja, tu i teraz. Ograniczania nakładają tutaj tylko treści wylaniające się w czasie pracy z klientem (zawodnikiem, trenerem, drużyną, rodzicami) oraz jego kreatywność w dobieraniu etykietek. Naturalne – z warsztatowego (zawodowego) punktu widzenia – powinno być założenie, iż jest to nie tyle ćwiczenie giętkości intelektualnej, ile cały proces, silnie osadzony w procesie doradztwa ukierunkowanego na potrzeby określonego klienta (np. rodzaj rozwiązywanych problemów, cele treningu mentalnego, potrzeby związane z konkretnymi zawodami/przeciwnikiem).

### Cykl „5R” w golfie

Jak każda dyscyplina sportowa, również golf dostarcza zawodnikom szeregu wyzwań natury psychicznej. Jednymi z najczęściej wymienianych przez golfistów są przerwy pomiędzy uderzeniami – występujące zarówno przed konkretnym uderzeniem, jak i zaraz po nim – kiedy to zawodnicy uskarżają się na szczególną trudność w radzeniu sobie z natłokiem często negatywnych myśli i wyobrażeń. W takiej sytuacji techniką, którą im proponuję, najpierw do wzięcia pod uwagę, a następnie do zaadaptowania do własnych potrzeb (zindywidualizowanego zmodyfikowania) jest tzw. Cykl „5R” w Golfie (por. ryc. 1). Te następujące po sobie cyklicznie fazy regulacji stanów poznawczych



Ryc. 1. Cykl „5R” w Golfie

i emocjonalnych zostały w języku angielskim uproszczone do wyrazów rozpoczynających się na literę „r”: (1) *respond/routine*, (2) *release*, (3) *review/replay*, (4) *recharge/relax* oraz (5) *refocus/reset*.

„Lepkim” hasłem jest zatem w tym przypadku: Cykl „5R”. W języku polskim odpowiednikami mogą być np.: (1) rytuał (rutyna), (2) rozstanie/uwolnienie (wygaszenie emocji), (3) replay, (4) relaks/regeneracja oraz (5) rekoncepcja/resetowanie.

Rytuał (rutyna) – to w skrócie faza wykorzystania rytuału przedwykonaniowego (ostatnie chwile przed uderzeniem), wcześniej cyklicznie opracowanego i ćwiczzonego przez klienta w czasie konsultacji. Wykonanie rutynowo powtarzających się zachowań i czynności pozwala zawodnikowi osiągnąć stan optymalnej gotowości do wykonania zadania motorycznego. Cechują go na ogół stany psychiczne hasłowo opakowane w takie słowa, jak np. „spokojny”, „skoncentrowany” lub „pewny”. Można tu także wprowadzić sygnały hasłowe uaktywniające daną cechę wiodącą, jak np. „kontrola” czy „dominacja”.

Po wykonaniu, bez względu na rezultat, następuje faza wygaszania albo też (tutaj również wyraz na literę „r”) rozstania z wywołaną rezultatem emocją – pozytywną, a przede wszystkim negatywną (szczególnie przy jej silnym natężeniu). Symboliczne gesty (zdjęcie daszka, otrzepanie ramienia) bądź przygotowane na tę potrzebę hasła (np. „no dobrze, zdarzyło się, a teraz naprzód”). Wygaszenie emocji umożliwia bardziej obiektywną ocenę ruchu (uderzenia) oraz decyzję dotyczącą wyboru strategii gry (np. wybór kijka, ustalenie wielkości zamachu) i kończy się replayem, czyli doskonałym wykonaniem uderzenia w wyobraźni. Ma to na celu wyciągnięcie lekcji (wniosków) na przyszłość: albo skorygowanie błędu, albo lepsze zapamiętanie skutecznego ruchu.

## Kolorowe Strefy w rutynie międzypunktowej w tenisie

Podobne zasady opracowania techniki mentalnej zastosowałem w przypadku innej dyscypliny sportu, wykorzystując je do konstrukcji umiejętności samoregulacji pomiędzy punktami w tenisie, którą zapożyczyłem z baseballu (Ravizza i Hanson, 1995). Szacuje się bowiem, że podczas dwugodzinnego meczu tenisowego zawodnicy przeznaczają na grę tylko około 30 minut, a resztę czasu wypełniają im przemyślenia oraz reakcje emocjonalne, często nieoptymalne dla meczu (Weinberg, 2006). Kolorowe Strefy (ryc. 2) to technika, którą tenisista może wykorzystać w dwudziestosekundowych przerwach pomiędzy punktami gry.

Modyfikacja Cyklu „5R” objęła zastosowanie kolorów jako sygnału przechodzenia przez trzy etapy cyklu samoregulacyjnego (co z kolei nawiązuje wyraźnie do strategii upraszczania, gdyż tenisista między punktami

## Kolorowe Strefy w Rutynie Międzypunktowej w Tenisie

- **UWOLNIENIE: Następny Punkt**
  - Myśli /słowa w strefie czerwonej
  - Rzeczy do zrobienia w strefie czerwonej
  
- **RELAKS + Przejście do Rutyny**
  - Myśli / słowa w strefie żółtej
  - Rzeczy do zrobienia w strefie żółtej
  
- **RYTUAŁ: Pewny i Skoncentrowany**
  - Myśli /słowa w strefie zielonej
  - Rzeczy do zrobienia w strefie zielonej



Ryc. 2. Kolorowe Strefy w Rutynie Międzypunktowej w Tenisie

poświęca mniej czasu na wykorzystanie technik mentalnych niż golfista pomiędzy uderzeniami prowadzącymi go do dołka). W czasie warsztatów (sesji treningu mentalnego) zawodnicy korzystają z kolorowych długopisów, by po szczegółowym omówieniu każdej ze stref z osobna oraz wszystkich trzech we wzajemnym powiązaniu, podsumować na własny użytek instrukcje behawioralne („rzeczy do zrobienia/unikania w danej strefie”) oraz poznawcze („myśli/słowa w danej strefie”).

Cel korzystania z Kolorowych Stref jest taki sam, jak w przypadku zastosowania techniki „5R” w golfie, chodzi bowiem o wkroczenie w stan optymalnej gotowości do wykonywania zadania motorycznego (np. „pewny i skoncentrowany”). Procesy osiągnięcia tych celów są z psychologicznego punktu widzenia również identyczne (naturalnie uwzględniając różnice indywidualne oraz wymagania sytuacyjne), choć odmiennie „opakowane” ze względu na krótszy okres na ich zastosowanie (20 sekund).

Procesy samoregulacji międzypunktowej opierają się na fazie wykorzystania rytuału przedwykonaniowego w strefie zielonej (ostatnie chwile, tj. 3–5 sekund przed serwisem bądź odbiorem). Symbolicznie rzecz ujmując, skuteczne przejście przez procesy tej strefy daje zawodnikowi „zielone” światło

do rozegrania kolejnego punktu. Jak wskazuje na to moja praktyka, metafora sygnalizacji świetlnej jest łatwo dostępna dla zawodników w różnym wieku (uwzględniając dzieci w wieku szkolnym). Wprowadzenie sygnałów hasłowych uaktywniających daną cechę wiodącą (np. „dominację”) może być również elementem strefy zielonej. Po każdym punkcie następuje faza rozstania z emocją wywołaną wygranym bądź przegranym punktem (strefa czerwona: uwolnienie/wygaszenie), kiedy to znowu wcześniej ćwiczony dialog wewnętrzny, symboliczne gesty (np. przerzucenie rakiety do drugiej ręki) oraz zawczasu przygotowane na tę sytuację hasła są podstawowymi technikami mentalnymi zastosowanymi na potrzeby strefy uwolnienia. Strefa żółta (relaks) ma na celu: (a) szybką regenerację energii fizycznej i psychicznej oraz (b) wstępne „resetowanie” celem wkroczenia w strefę zieloną (rytuału). W strefie żółtej jest również czas na planowanie i decyzje taktyczne. Rośnie także prawdopodobieństwo ich optymalizacji, a to ze względu na dokonaną do tego odcinka czasowego samoregulację poznawczą i emocjonalną. Po wykonaniu tych zadań mentalnych i taktyczno-decyzyjnych zawodnik przechodzi do strefy zielonej, w której wykonuje rytuał przedserwisowy bądź odbiórkowy. Wcześniej opisane techniki nauczania oraz wspomaganie ćwiczenia i zastosowania nowej umiejętności psychologicznej (np. tzw. przypominacze) stosują się jak najbardziej do techniki Kolorowych Stref.

## **Kompleksowość praktycznej psychologii sportu**

Jak już argumentowałem we wstępie, żadna z wyżej opisanych technik nie może sama w sobie być gwarantem skutecznej interwencji. Warsztat pracy psychologa sportu jest bardzo zróżnicowany, szeroki i kompleksowy, wymaga także wielu lat studiów, włączając w to praktyki studenckie z superwizją oraz własną refleksyjną praktykę zawodową (Poczwardowski, 2009). Innymi słowy, stosowanie opisanych wcześniej technik może być na tyle efektywne, na ile skuteczne są inne aspekty warsztatu zawodowego psychologa sportu i na ile dobrze (tzn. z zaangażowaniem i zaufaniem) dany klient odpowiada na wszelkie oddziaływania konsultingowe. W przypadku prób oddziaływania bez odpowiedniego kontaktu i opartej na zaufaniu relacji interpersonalnej z zawodnikiem (drużyną) oraz praktykowania poza obszarem kompetencji i bez głębokiej wiedzy psychologicznej, wysiłki, by zawodnik podniósł umiejętności samoregulacji poznawczo-emocjonalno-behawioralnej, nie mogą się zakończyć sukcesem. Na przykład zastosowanie obiegowych zdań i cytatów jako elementów dialogu wewnętrznego (bez odpowiedniej diagnostyki; np. „musi mi się udać”) i potocznego wdrażania kolorowych stref, by „zrytualizować” zachowanie tenisisty na korcie, ma niewiele wspólnego z psychologią

sportu. Całość takiego oddziaływania zostaje w rezultacie karykaturalnie spłycona, a co gorsze – brakuje jej kluczowego elementu, jakim jest rozumienie psychologii (psychiki) danego zawodnika.

Na kompleksowość zawodu psychologa praktyka w sporcie wskazywałem we wcześniej opublikowanych pracach (Poczwardowski, Sherman i Henschen, 1998; Poczwardowski, Sherman i Ravizza, 2004), wraz ze współpracownikami proponując wprowadzenie uogólnionego modelu doradztwa psychologicznego w sporcie. Elementy tego modelu to: (a) ograniczenia/granice zawodowe (zakres kompetencji, etyka zawodowa), (b) filozofia zawodu (podstawowe wartości, dominujący pradygmat teoretyczny w psychologii), (c) nawiązanie i budowanie kontaktu (zaufanie, wiarygodność), (d) diagnostyka, (e) formułowanie istoty problemu oraz odpowiadającej mu interwencji (np. wykorzystanie teorii zachowania w warunkach zadaniowych i podwyższonego stresu), (f) plan organizacji i treści programu interwencji (np. problematyka indywidualizacji), (g) realizacja zaplanowanego programu (np. sztuka zawodowa, własny styl, umiejętności pedagogiczno-metodyczne), (h) operowanie sobą jako instrumentem interwencji (np. procesy przeniesienia i przeciwprzeniesienia), (i) ocena programu oraz konsultanta (formalna [parametry funkcjonowania psychicznego i sportowego] i nieformalna [rozmowy, informacje zwrotne z różnych źródeł]), (j) wnioski i implikacje dla własnego rozwoju zawodowego oraz (k) rozstanie z klientem (zawodnikiem, klubem, związkiem). W dodatku innymi kluczowymi zagadnieniami są: (l) świadome regulowanie za pomocą wybranych zmiennych dotyczących konsultanta (np. styl komunikacji) w interakcji ze zmiennymi charakteryzującymi klienta (np. preferencje sensoryczne w przetwarzaniu informacji), (ł) współdziałanie diady konsultant – zawodnik (zaufanie, zaangażowanie, szacunek, współpraca), (m) „zanurzenie się” w kontekst klienta jako osoby, uprawianego przez nią sportu, spraw rodzinnych itp. oraz (n) stopień dopasowania psychologa do całej kompleksowej sytuacji konsultingowej (Poczwardowski, 2001).

Szczegółowy opis tych składników praktyki psychologicznej w sporcie wykracza poza zagadnienia, które poruszono w tym artykule (w języku polskim pełniejszą informację na interesujący nas temat w aspekcie programów kształcenia na poziomie magisterskim oraz superwizji można odnaleźć w innej mojej pracy [Poczwardowski, 2009]). Należy jeszcze raz jednoznacznie podkreślić dobrze znany fakt, że nie można wybranych technik warsztatu zawodowego zrównywać z samym zawodem oraz jego głębokimi i szerokimi podstawami naukowymi i praktycznymi (Blecharz, 2006).

Na zakończenie chciałbym zachęcić psychologów sportu do krytycznego, konstruktywnego i twórczego spojrzenia na opisane przeze mnie techniki oraz do refleksji nad własnym warsztatem zawodowym. Jak najbardziej wskazane są w tym przypadku twórcze modyfikacje technik treningu

mentalnego, które zostały opisane w publikacjach naukowych. Pozwoli to psychologom sportu jak najpełniej dostosować się do potrzeb zawodników oraz wyzyskać niepowtarzalne cechy własnego stylu doradczego. Uważne i ostrożne wdrażanie wybranych pomysłów, poparte refleksją, oceną skutków interwencji i superwizją koleżeńską – to dodatkowe punkty zwrotne naszego ustawicznego rozwoju zawodowego. Koniecznym uwieńczeniem tych działań dla rozwoju psychologii sportu jako sztuki zawodowej jest dzielenie się wnioskami praktycznymi w formie publikacji i wystąpień konferencyjnych. Na gruncie literatury przedmiotu ma to bardzo dobre tradycje (np., Blacharz i Siekańska, 2009; Kłodecka-Różalska, 1996; Kłodecka-Różalska, 2003).

## BIBLIOGRAFIA

- Andersen, M. (red.) (2000). *Doing sport psychology*. Champaign, IL: Human Kinetics.
- Blecharz, J. (2006). Psychologia we współczesnym sporcie – punkt wyjścia i możliwości rozwoju. *Przegląd Psychologiczny*, 49(4): 445–462.
- Blecharz J. i Herzig M., (1996) Koncentracja w sporcie. Natura – zakłócenia – trening. W: Blecharz, J. i Siekańska, M. (red.) (2009). *Praktyczna psychologia sportu. Wykorzystanie koncepcji psychologicznych w sporcie*. Studia i Monografie nr 54, Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie.
- Fifer, A., Henschen, K., Gould, D. i Ravizza, K. (2008). What works when with athletes. *The Sport Psychologist*, 22: 356–377.
- Greenleaf, C., Gould, D. i Dieffenbach, K. (2001). Factors in fluencing Olympic performance: Interviews with Atlanta and Nagano US Olympians. *Journal of Applied Sport Psychology*, 13: 154–184.
- Greenspan, M. J. i Feltz, D. L. (1989). Psychological interventions with athletes in competitive situations: A review. *The Sport Psychologist*, 3: 219–236.
- Hays, K., Maynard, I., Thomas, O. i Bawden, M. (2007). Sources and types of confidence identified by world class sport performers, *Journal of Applied Sport Psychology*, 19: 434–456.
- Kłodecka-Różalska, J. (1993). *Radzimy sobie ze stresem*. Warszawa: Biblioteka Trenera.
- Kłodecka-Różalska, J. (red.). (1996). *Przekraczanie umysłem możliwości ciała*. Warszawa: Biblioteka Trenera.
- Kłodecka-Różalska J. (red.). (2003). *Sportsmenka – kobietą sukcesu. Korzyści i bariery aktywności sportowej kobiet*. Warszawa: Agencja Reklamowo-Wydawnicza A. Grzegorzcyk.



- Lewandowski, P. (2008, czerwiec). Lepkie hasła w treningu mentalnym. Wywiad z dr Arturem Poczwardowskim. *Magazyn Olimpijski*, 2: 56–57.
- Murphy, S.M. (red.) (1995). *Sport psychology interventions*. Champaign, IL: Human Kinetics.
- Nowicki D. (1991). *Trening umysłowy*. W: T. Tyszka (red.) *Psychologia i sport*: 153–182. Wydawnictwo AWF, Warszawa.
- Orlick, T. (1997). W kręgu doskonałości. *Sport Wyczynowy*, 1–2: 55–64.
- Pac-Pomornacki, A. (2002). Wywiady/diskusje: Rozmowa z dr. Janem Blecharzem. Psychologiczne wspomaganie. Zakres i skuteczność. *Sport Wyczynowy*, 3–4: 115–123.
- Pac-Pomornacki, A. (1991). Wywiady/diskusje: Rozmowa z Jadwigą Kłoddecką-Różalską. W sporcie interesuje mnie przede wszystkim człowiek. *Sport Wyczynowy*, 11–12: 96–104.
- Poczwardowski, A. (2001). Sport psychology service delivery model: A heuristics for systemizing and optimizing consulting practice [conceptual paper]. Referat wygłoszony w czasie sympozjum: A. Poczwardowski (przew.), *Consultant variables, consultant-client relationship, immersion, and goodness of fit in successful sport psychology service delivery*. 10th World Congress of Sport Psychology, Skiathos, Greece.
- Poczwardowski, A. (2009). Model superwizji w przygotowaniu magistrów na kierunku psychologii sportu i wysiłku w Barry University. W J. Blecharz, M. Siekańska (red.) *Praktyczna psychologia sportu. Wykorzystanie koncepcji psychologicznych w sporcie*: 77–85. Studia i Monografie nr 54, Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie.
- Poczwardowski, A., Conroy, D.E. (2002). Coping responses to failure and success among elite athletes and performing artists. *Journal of Applied Sport Psychology*, 14: 314–340.
- Poczwardowski, A., Sherman, C. i Henschen, K.P. (1998). A sport psychology service delivery heuristic: Building on theory and practice. *The Sport Psychologist*, 12: 191–207.
- Poczwardowski, A., Sherman, C., Ravizza, K. (2004). Professional philosophy in the sport psychology service delivery: Building on theory and practice. *The Sport Psychologist*, 18: 415–429.
- Ravizza, K., Hanson, T. (1995). *Heads-up baseball: Playing the game one pitch at a time*. Indianapolis, IN: Masters Press.
- Tenenbaum, G. (red.) (2001). *The practice of sport psychology*. Morgantown, WV: Fintess Information Technology.
- Weinberg, R. (2006). Sport psychology and tennis. W: J. Dosil (red.) *The sport psychologist's handbook. A guide for sport-specific performance enhancement*: 285–300. New York: Wiley.
- Zdebski, J. (2003). Ewolucja funkcji psychologii sportu. *Sport Wyczynowy*, 7–8: 7–12.

## SUMMARY

### PRACTICAL REFLECTIONS ON THE SUITABILITY OF SOME TECHNIQUES IN PSYCHOLOGICAL TRAINING

The purpose of this article is to add to the growing literature on successful application of psychological skills training while accounting for one's own consulting style and the individual and contextual features of the consultation. Both "classical" and recent reports on psychological profiles of accomplished athletes are used as theoretical and empirical basis for the described psychological training techniques. Based on my 18-year consulting career, I focus my discussion on such self-regulation techniques as investing into a core personal quality for a particular game (tournament), 5 "R's" for golf, and color zones for between-point routine in tennis. In addition, I amend these techniques with examples of teaching (instructing) and reminding strategies that help the client to practice and use the newly acquired mental techniques. It is important to note that applied sport psychology is a very complex science and art. One should not equate the practice of sport psychology with employing a set of psychological skills training techniques. Instead, assuming that the consultant is the instrument of the intervention, a systematic and reflective to one's professional growth and career development approach is advocated.

**Key words:** practical sport psychology, mental training, the psychological profile of a master, golf, tennis, sports psychologist, a professional workshop.

*Aleksandra Tokarz*

*Dorota Kacperek*

Instytut Psychologii

Uniwersytetu Jagiellońskiego

## POCZUCIE KOHERENCJI A WSPINACZKA GÓRSKA

**Wprowadzenie.** Wspinaczka górską jest specyficznym rodzajem aktywności i nie mieści się w kategorii dyscypliny sportowej. W prezentowanych badaniach analizowano związki pomiędzy motywacją osiągnięć, poczuciem koherencji oraz proaktywnym radzeniem sobie ze stresem u czterdziestu osób zajmujących się wspinaczką górską. Zastosowano Kwestionariusz do Mierzenia Motywacji Osiągnięć KDMMO Widerszal-Bazyl, skalę Orientacji Życiowej SOC-29 Antonovsky'ego oraz Kwestionariusz Reakcji na Codzienne Wydarzenia Sęk, Pasikowskiego, Tauberta, Greenglassa, Schwarzera. Niniejszy tekst przedstawia część danych dotyczących związków poczucia koherencji ze wspinaczką.

Poziom osiągnięć poszczególnych wspinaczy oceniany był przez sędziów kompetentnych na podstawie ankiety dotyczącej dokonań górskich. Uzyskane wyniki pozwalają stwierdzić, że pozytywny wzorzec motywacji osiągnięć (dążenie do sukcesu) nie odgrywa istotnej roli w rzeczywistych osiągnięciach górskich, podobnie jak zmienne sprzyjające optymalnemu funkcjonowaniu w warunkach górskich (poczucie koherencji, proaktywne radzenie sobie ze stresem). Stwierdzony związek poczucia koherencji z latami wspinania w górach informuje prawdopodobnie o tym, że poczucie koherencji wpływa na wytrwałość w uprawianiu tej aktywności.

**Słowa kluczowe:** poczucie koherencji, wspinaczka górską, ocena osiągnięć we wspinaczce górskiej, motywacja osiągnięć w sporcie.

### Wybrane psychologiczne aspekty wspinaczki górskiej

Wspinaczka górską jest aktywnością, którą trudno zaklasyfikować jako dyscyplinę sportową<sup>1</sup>. Z całą pewnością obecne są w niej nie tylko takie elementy typowo sportowe, jak rywalizacja, stres, wysiłek, osiągnięcie celu,

<sup>1</sup> Pytanie „Czy wspinaczka jest sportem?” ma długą historię. Warto jednak zwrócić uwagę, że kwestią sporną w tej dyskusji było to, czy wspinaczka posiada konieczne atrybuty sportu, czyli czy „już” jest sportem, czy „jeszcze nie”. Obecnie nie ma wątpliwości, że kryteria dyscypliny sportowej są przez nią spełniane (por. Ryn, 1969). Trudności z takim zaklasyfikowaniem wspinaczki wynikają

ale także inne czynniki, które sprawiają, że nie do końca mieści się ona w tej kategorii. Nadto to właśnie te elementy w największym stopniu stanowią o jej specyfice. Przede wszystkim jest to względnie wysokie ryzyko, nieodłączny element działania w górach i nieodłączny składnik wspinania. Zgodnie z definicją podaną przez *Wielką encyklopedię gór i alpinizmu*, wspinaczka pozbawiona ryzyka straciłaby swoją istotę (Kielkowska, Kielkowski, 2003). Ryzyko to może być do pewnego stopnia kontrolowane, jeżeli wspinacz jest w odpowiednim stopniu kompetentny (por. Biel, 1981). Wspinaczkę górską charakteryzuje także duża złożoność działania, stosunkowo wysoki stopień nieprzewidywalności (konsekwencja oddziaływania wielu czynników, np. pogodowych) oraz związany z tym brak algorytmu. Charakter możliwego działania jest ogromnie różnicowany, o wartości przejścia decydują różne, nieporównywalne jego aspekty, zarówno podmiotowe, jak i sytuacyjne (wysokość nad poziom morza, trudności techniczne drogi, sposób asekuracji lub jej brak, wspinanie z partnerem lub bez, powtórzenie istniejącej drogi lub wytyczenie nowej itd.), stąd porównywalność dokonań górskich jest ograniczona. Współzawodnictwo we wspinaczce górskiej jest możliwe w ograniczonym zakresie i przyjmuje raczej formę rywalizacji wewnętrznej (walki z samym sobą) niż zewnętrznej (walki z innymi) (Ryn, 1969b). Ponadto, zgodnie z danymi uzyskiwanymi od wspinaczy (Zdebski, 1984; por. Ryn 1987/1992), poczucie satysfakcji pojawia się niezależnie od pokonywanych trudności, a często nawet wtedy gdy nie uda się zrobić obranej za cel drogi, gdyż dla wspinacza nagradzające jest samo działanie w górach. Prawdopodobnie owo odczucie wiąże się z silnymi emocjami występującymi przy wspinaniu, a także z doznaniem estetycznymi, których znaczenie również podkreślają wspinacze (Zdebski, 1984). Oprócz wymagań fizycznych, wspinanie niesie z sobą stosunkowo wysokie wymagania psychiczne (por. Biel, 1981; Plantinga, 1983/86; Zdebski, 1984).

Trzeba też podkreślić, że w naszej kulturze wspinaczka górską jest spozstrzegana jako zajęcie niebezpieczne, wymagające ogromnej odwagi oraz sprawności fizycznej i jako takie zarezerwowane dla osób o szczególnych predyspozycjach. Kulturowy etos „człowieka gór” związany jest z szeregiem pozytywnych cech moralno-osobowościowych, takich jak szlachetność, odwaga, męstwo itp. (por. Zdebski, 1984). Pozytywna ocena społeczna może mieć wpływ na znaczenie omawianej aktywności dla „ja” oraz dla funkcji, jakie może spełniać zajmowanie się nią.

Psychologia alpinizmu ma długą historię, jednakże jest to wciąż obszar stosunkowo słabo zbadany. Pierwsze doniesienia z badań, dotyczące

---

jednak z tego, że posiada ona także cechy dodatkowe, nieobecne w innych dyscyplinach sportowych i sprawiające, że swoim charakterem wykracza poza tą kategorię.

wspinaczki w ogóle, jej genezy oraz motywów uprawiania w większości nie spełniają współczesnych wymogów metodologicznych i mogą służyć głównie dla zobrazowania pewnych intuicji oraz samego zainteresowania tą tematyką (np. Komornicki, 1909; 1909a; Sokołowski, 1976). Jeśli możliwe jest stwierdzenie czegokolwiek więcej na podstawie introspekcyjnych w większości dociekań dotyczących motywacji i genezy wspinaczki, to jest to wielość postaw i motywacji współlistniejących w tej aktywności, skrajnie różnych i głęboko odczuwanych. Owa różnorodność stanowisk wiodła do sporów i dyskusji nad tym, jaki jest jedyny odpowiedni sens wspinaczki (por. Zdebski, 1981). Większość badań prowadzonych w tym obszarze w latach późniejszych dotyczyła osób zajmujących się wyczynową, najbardziej zaawansowaną formą wspinaczki górskiej (np. Lester, 1963, 1965; Rossi, 1967; Ryn, 1969a; por. Zdebski, 1981, 1984), wyniki te nie mogą być więc bezpośrednio zestawione z wynikami badań wspinaczy niewyczynowych. Grupę osób charakterem najbardziej zbliżoną do uczestników przedstawianego tu badania objął badaniami Zdebski (1984), zajmując się szerokim zakresem zagadnień psychologicznych zarówno w odniesieniu do krajowej czołówki wspinaczy, jak do osób początkujących.

Wyniki empirycznych badań osobowości wspinaczy z różnych krajów dają dosyć spójny obraz osób inteligentnych, zamkniętych w sobie, mających pewne trudności w kontaktach interpersonalnych, o niskiej samoocenie i wysokich aspiracjach (Jackson, 1967, za: Zdebski, 1981; Rossi, 1967; Ryn, 1969a; Zdebski, 1984). Dane uzyskane w toku badań obserwacyjnych i wywiadów pozostają w większości spójne z tym obrazem (Ryn, 1969a; Zdebski, 1984). Zagadnienia takie jak motywacja czy radzenie sobie ze stresem u osób zajmujących się wspinaczką górską nie były dotychczas badane empirycznie, a jedynie wnioskowano o nich na podstawie mniej lub bardziej obiektywnych danych. Jest to na pewno ciekawe, godne zainteresowania pole dalszych dociekań, które częściowo wypełniają relacjonowane tu badania, zostawiając jednak szeroki zakres zagadnień wymagających dalszej eksploracji.

Poczucie koherencji (*sense of coherence*) jest osiowym składnikiem sformułowanej przez Arona Antonovsky'ego (1979; 1987/2005) koncepcji salutogenezy. Łacińskie słowo *salutis* oznacza zdrowie, bezpieczeństwo; *saluto-geneza* to więc inaczej „pochodzenie zdrowia”, zarówno w jego aspekcie fizycznym, jak i psychicznym. Głównym założeniem koncepcji jest istnienie parametrów psychicznych, które predysponują jednostkę do zachowania zdrowia. Charakterystyczne salutogeniczne spojrzenie na człowieka koncentruje się na zdolności do zachowania zdrowia pomimo obecności w środowisku czynników potencjalnie chorobotwórczych. Paradygmat salutogeniczny traktowany jest jako dopełniający względem dominującego w naukach medycznych paradygmatu patogenicznego (koncentracja na chorobie, czynnikach

ryzyka itp.). Istotnym wyróżnikiem salutogenicznego spojrzenia na zdrowie i chorobę jest postrzeganie ich jako przeciwnych krańców jednego kontinuum, na którym sytuuje się kondycja psychofizyczna każdego człowieka. Pytanie o to, co sprawia i co sprawić może, iż osoba pozostaje w jak największym stopniu zdrowa, otwiera przed naukami o człowieku i przed samym człowiekiem zupełnie nowe perspektywy. Odpowiedzią na to pytanie, czyli podstawą odporności na patogenne oddziaływania środowiska, jest w myśl omawianej koncepcji poczucie koherencji (Antonovsky, 1979; 1987/2005, 1991, 1997).

Poczucie koherencji ujmowane jest jako względnie trwała orientacja dyspozycyjna człowieka, która polega na postrzeganiu świata jako zrozumiałego, sensownego i podatnego na oddziaływanie jednostki. Tym samym wyróżniane są trzy podwymiary poczucia koherencji:

- 1) poczucie zrozumiałości (*comprehensibility*), czyli zdolność do poznawczego porządkowania wydarzeń, dostrzegania ich przyczyn i konsekwencji, a także przekonanie, że świat rządzi się jasnymi prawami, jest przewidywalny i możliwy do zrozumienia;
- 2) poczucie sensowności (*meaningfulness*), wiążące się ze spostrzeganiem świata i zadań stających przed człowiekiem jako ciekawych, wartych wysiłku i podatnych na oddziaływanie jednostki, a także łączące się z umiejętnością angażowania się we własne życie;
- 3) poczucie zaradności<sup>2</sup> (*manageability*), odwołujące się do wiary we własną zdolność sprostania sytuacjom życiowym, czyli do spostrzegania dostępnych jednostce zasobów jako wystarczających do poradzenia sobie z wymaganiami otoczenia (Antonovsky, 1987/2005).

Antonovsky w swojej teorii traktował składowe poczucia koherencji jako niezależne od siebie (Antonovsky, 1987/2005), jednak w większości prowadzonych badań empirycznych wykazano tak silne korelacje między wymiarami, że wielu autorów postuluje traktowanie i analizowanie poczucia koherencji jako jednorodnego czynnika (por. Frenz, Carey, Jorgensen, 1993; Gruszczyńska, 2004). Warto zauważyć, że wielu autorów podkreśla powinowactwa idei i badań Antonovsky'ego oraz jego zwolenników z innymi koncepcjami osobowości (por. Jelonekiewicz, 1994; Mroziak, 1994).

Poczucie koherencji kształtuje się pod wpływem doświadczeń życiowych. Zgodnie z założeniami omawianej koncepcji, główną rolę w kształtowaniu poczucia koherencji odgrywają trzy cechy doświadczeń życiowych. Jest to, po pierwsze, ich spójność, warunkująca kształtowanie się poczucia zrozumia-

---

<sup>2</sup> W niektórych publikacjach termin „*manageability*” tłumaczony jest jako „sterowalność” (por. Jelonekiewicz, 1994; Mroziak, 1994).

łości. Po drugie – to równowaga między przeciążeniem a niedociążeniem, konieczna dla ukształtowania się silnego poczucia zaradności. Trzecią właściwością doświadczeń życiowych, które składają się na poczucie koherencji, jest przekonanie jednostki o jej o udziale w kształtowaniu wyników działania, związane z poczuciem sensowności (Antonovsky, 1987/2005). Wspinaczka góraska jest rodzajem działania, w którym pojawienie się doświadczeń o takich właśnie cechach wydaje się wysoce prawdopodobne, co zresztą zostało szerzej omówione w osobnej pracy (Kacperek, 2007).

Najistotniejszym aspektem silnego poczucia koherencji jest jego rola jako zasobu odpornościowego o funkcji zarządzającej wobec ogółu dostępnych zasobów (wpływ np. na elastyczność w doborze strategii zaradczych, adekwatność doboru strategii do sytuacji, preferencję do radzenia sobie nakierowanego na instrumentalne cechy sytuacji), a zatem związek z efektywnością jednostki w radzeniu sobie ze stresem (por. Gruszczyńska, Worsztynowicz, 1999).

W relacjonowanym badaniu uwzględniono poczucie koherencji przewidując, że osoba potrafiąca skutecznie radzić sobie ze stresorami z większym prawdopodobieństwem będzie skłonna z własnej woli podjąć ryzyko wspinaczki oraz wszelkich zagrożeń i komplikacji związanych z działaniem w środowisku górskim; silniejsze poczucie koherencji wydaje się też wiązać ze zdolnością do podejmowania większego ryzyka (tu: trudniejszych celów wspinaczkowych) oraz z postrzeganą i rzeczywistą skutecznością działania, a więc – być może – z większymi osiągnięciami wspinaczkowymi. Wydaje się także, że aktywność góraska nie tylko wymaga silnego poczucia koherencji, ale także sprzyja jego kształtowaniu, stąd konieczność rozważenia zależności pomiędzy siłą poczucia koherencji a liczbą lat wspinania.

## Metoda

W badaniu uczestniczyło 40 mężczyzn (z powodu braków w danych<sup>3</sup> niektóre obliczenia wykonano dla 38 osób) w wieku 20–46 lat ( $M = 28,7$ ;  $SD = 6,14$ ), zajmujących się wspinaczką górską aktualnie i od co najmniej trzech lat. Grupa była zróżnicowana wewnątrznie pod względem wykształcenia i miejsca zamieszkania. Badania prowadzone były indywidualnie w schroniskach tatrzańskich, na ścianie wspinaczkowej w Krakowie oraz w trakcie Festiwalu Filmów Górskich w Zakopanem. Wspinacze byli informowani o celu badania, zapewniani o jego anonimowym charakterze oraz proszeni o wypełnienie kwestionariuszy.

<sup>3</sup> Braki danych dotyczyły lat wspinania w górach.

Zastosowano następujące metody:

Kwestionariusz Orientacji Życiowej SOC-29 autorstwa Aarona Antonovsky'ego (1987/2005) w polskiej adaptacji z 1993 roku<sup>4</sup>, do pomiaru poczucia koherencji. Kwestionariusz ten składa się z 29 pytań testowych i siedmiostopniowej skali zgody (1–7). Zawiera trzy podskale mierzące nasilenie poszczególnych składowych poczucia koherencji (poczucie sensowności, zrozumiałości i zaradności), jednak wymiary te wykazują tak silne skorelowanie, że uznano je za jednorodny czynnik (por. Frenz, Carey, Jorgensen, 1993; Zwoliński, 2000a; Gruszczyńska, 2004). Tak też zostało ono potraktowane w niniejszym badaniu.

Kwestionariusz PCI (Proactive Coping Inventory) do pomiaru proaktywnego radzenia sobie ze stresem (Sęk, Pasikowski, Taubert, Greenglass, Schwarzer, 2002).

Kwestionariusz do Mierzenia Motywu Osiągnięć (Widerszal-Bazyl, 1978) składający się z dziewięciu podskal mierzących poszczególne aspekty motywacji osiągnięć. Są to: Poziom aspiracji, Wytrwałość przy wykonywaniu zadań, Efekt Zeigarnik, Duża perspektywa czasowa, Zdolność do odraczania gratyfikacji, Dynamiczne spostrzeganie czasu, Samozaufanie, Brak tendencji konformistycznych oraz Dążenie do uznania społecznego.

W badaniach zastosowano ankietę dotyczącą osiągnięć górskich. Rodzaj zawartych w niej pytań skonsultowano wcześniej z sześcioma sędziami kompetentnymi. Zapytano ich, jakich informacji potrzebują, aby określić poziom osiągnięć danego wspinacza; na tej podstawie sformułowano pytania umieszczone w ankiecie. Były to:

- 1) Wiek.
- 2) Liczba lat, od której dana osoba zajmuje się wspinaczką górską.
- 3) Trzy drogi wspinaczkowe, których zrobienie osoba uważa za swoje największe osiągnięcie (trudność minimum V, długość minimum trzy wyciągi, brak kompletu stałych ubezpieczeń).
- 4) Liczba dróg w górach (trudność minimum V, długość minimum trzy wyciągi, brak kompletu stałych ubezpieczeń), jaką dana osoba zrobiła w życiu (przedziały do wyboru: 0–15; 16–30; 31–45; 45 <...).

Wyniki ankiety dotyczące osiągnięć wspinaczkowych były oceniane niezależnie przez sześciu sędziów kompetentnych. W roli sędziów wystąpiły osoby o dużym stażu wspinaczkowym, a których aktualna aktywność górską polegała głównie na prowadzeniu kursów szkoleniowych. Osoby te, po pierwsze, dysponowały dużą orientacją w zakresie wartości poszczególnych

<sup>4</sup> Adaptacja kwestionariusza SOC-29 1993 r.: Zakład Psychologii Klinicznej, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa; Zakład Psychoprofilaktyki, Instytut Psychologii UAM, Poznań; Zakład Psychologii Pracy, Instytut Medycyny Pracy, Łódź.



dokonań górskich, po drugie zaś – same nie kwalifikowały się do badań, ponieważ były już poza etapem własnych osiągnięć wspinaczkowych. Sędziowie kompetentni oceniali ankiety osiągnięć górskich, dzieląc badanych na trzy grupy: grupę z dużymi osiągnięciami wspinaczkowymi, grupę pośrednią i grupę bez osiągnięć wspinaczkowych. Na podstawie przydziału do grupy niezależnie przez każdego z sędziów, wspinacz otrzymywał 1, 2 lub 3 punkty. Suma zdobytych punktów była traktowana jako wskaźnik poziomu osiągnięć danej osoby. Zgodność ocen sędziów była wysoka (najniższy współczynnik korelacji  $r = 0,86$  przy  $p < 0,05$ ).

Weryfikowano następujące hipotezy:

1. Siła poczucia koherencji wiąże się pozytywnie z poziomem osiągnięć wspinaczkowych.
2. Siła poczucia koherencji wiąże się pozytywnie z liczbą lat zajmowania się wspinaczką górską.
3. Pomiędzy proaktywnym radzeniem sobie ze stresem a osiągnięciami góorskimi zachodzą pozytywne zależności.
4. Proaktywne radzenie sobie ze stresem wiąże się pozytywnie z liczbą lat zajmowania się wspinaczką górską.
5. Osoby wspinające się używają zwłaszcza tych strategii proaktywnych, które są szczególnie pożądane dla bezpieczeństwa i efektywności wspinania, czyli strategii proaktywnych, refleksyjnych, prewencyjnych oraz strategicznego planowania.
6. Motywacja osiągnięć, rozumiana jako dążenie do sukcesu, nie jest czynnikiem odpowiedzialnym za rzeczywiste osiągnięcia we wspinaczce górskiej.
7. Zdolność do odraczania gratyfikacji, duża perspektywa czasowa oraz samozaufanie – to aspekty motywacji osiągnięć, które odgrywają istotną rolę we wspinaczce górskiej; oczekiwano pozytywnego związku pomiędzy ich nasileniem a osiągnięciami wspinaczkowymi.

W niniejszej relacji omówimy jedynie wyniki odnoszące się do hipotezy pierwszej i drugiej<sup>5</sup>.

## Wyniki

W tabeli 1 przedstawiono związki pomiędzy wiekiem, latami wspinania w górach, liczbą zrobionych dróg wspinaczkowych i osiągnięciami góorskimi z jednej strony a poczuciem koherencji, proaktywnym radzeniem sobie ze stresem oraz motywacją osiągnięć ze strony drugiej. Istotne statystycznie

---

<sup>5</sup> Pozostałe wyniki przedstawione będą tekście: *Motywacja osiągnięć i proaktywne radzenie sobie ze stresem we wspinaczce górskiej* (w przygotowaniu).

zależności uzyskano pomiędzy poczuciem koherencji a latami wspinania w górach ( $r = 0,33$ ,  $p < 0,05$ ). Nie wystąpiły znaczące związki ani pomiędzy poczuciem koherencji a osiągnięciami górskimi i liczbą zrobionych dróg wspinaczkowych, ani pomiędzy proaktywnym radzeniem sobie ze stresem a zmiennymi dotyczącymi wspinania (lata wspinania, liczba zrobionych dróg, osiągnięcia) oraz wiekiem. Nie uzyskano także istotnych zależności pomiędzy motywacją osiągnąć a rzeczywistymi osiągnięciami, latami wspinania w górach, liczbą zrobionych dróg i wiekiem.

**Tabela 1.** Związki pomiędzy poczuciem koherencji, motywacją osiągnąć i proaktywnym radzeniem sobie ze stresem a wiekiem, ilością zrobionych dróg wspinaczkowych, latami wspinania i osiągnięciami górskimi

Czynniki	Korelacje			
	Wiek <sup>1</sup>	Liczba zrobionych dróg	Lata wspinania	Osiągnięcia górskie
Poczucie koherencji	0,28	0,03	0,33*	0,09
Motywacja osiągnąć	0,07	0,18	0,12	0,11
Proaktywne radzenie sobie	0,03	0,07	-0,04	0,07

<sup>1</sup> N = 38 (braki danych usuwano przypadkami)

\* korelacja jest istotna na poziomie 0,05

Nie stwierdzono istotnych związków pomiędzy wiekiem, liczbą zrobionych dróg, latami wspinania w górach i osiągnięciami górskimi a poszczególnymi strategiami proaktywnego radzenia sobie ze stresem i ogólnym czynnikiem.

Poczucie koherencji nie wykazało istotnych związków z motywacją osiągnąć ani też z żadnym z jej wymiarów. Wystąpiły natomiast silne zależności pomiędzy poczuciem koherencji a stosowaniem strategii proaktywnych ( $r = 0,51$ ,  $p < 0,05$ ) oraz nieco słabsze pomiędzy poczuciem koherencji a strategicznym planowaniem ( $r = 0,32$ ,  $p < 0,05$ ) i ogólnym wskaźnikiem proaktywnego radzenia sobie ze stresem ( $r = 0,33$ ,  $p < 0,05$ ).

## Dyskusja i wnioski

Uzyskane wyniki tylko częściowo potwierdzają postawione hipotezy, niezależnie od tego stanowiąc materiał, który umożliwia wyciągnięcie interesujących wniosków.

Wbrew hipotezom wyniki badań wskazują, że żaden z badanych czynników – poczucie koherencji, proaktywne radzenie sobie ze stresem ani dążenie do sukcesu – nie ma istotnego znaczenia dla osiągnięć we wspinaczce górskiej. Wynik ten jest zastanawiający, ponieważ pozytywny wzorzec motywacji osiągnięć wiąże się z rzeczywistymi dużymi osiągnięciami w większości dyscyplin sportowych (Czajkowski, 2001; Kuczek, 2001), natomiast proaktywne podejście oraz poczucie koherencji, odpowiadające za sposób funkcjonowania optymalny w warunkach górskich, powinny sprzyjać osiągnięciu celów w tym rodzaju działania. Wyniki te świadczą o wyjątkowości wspinaczki górskiej wśród innych aktywności sportowych pod względem zmiennych determinujących osiągnięcia. Dążenie do sukcesu ani też predyspozycje w sensie optymalnego dla tego typu aktywności sposobu działania nie odgrywają w nich, jak się wydaje, istotnej roli. Być może czynnikiem, który sprawia, że same predyspozycje czy dążenie do sukcesu nie są tu wystarczające, jest właśnie wysokie ryzyko związane ze wspinaczką górską. Jest ono równocześnie istotą wspinaczki (Kiełkowska, Kiełkowski, 2003) oraz głównym czynnikiem odróżniającym ją od innych dyscyplin sportu (por. Ryn, 1987/1992). Uzyskane wyniki mogą stanowić kolejny argument świadczący o niemożności zamknięcia wspinaczki górskiej w kategorii dyscypliny sportowej.

W badaniu uzyskano pozytywne zależności pomiędzy liczbą lat zajmowania się wspinaczką górską a poczuciem koherencji, nie wystąpił natomiast związek między poczuciem koherencji a liczbą zrobionych dróg wspinaczkowych. Można zatem stwierdzić, że w ujawnionej zależności między latami wspinania a poczuciem koherencji czas realnie spędzony w górach nie odgrywa roli, bo lepszą miarą tego jest liczba zrobionych przez wspinacza dróg. Pozwala to wnioskować o prawdopodobnym kierunku zależności: to raczej silne poczucie koherencji sprzyja wytrwałemu, wieloletniemu zajmowaniu się wspinaczką górską, niż na odwrót. Gdyby istotna była zależność odwrotna, czyli kształtowanie silnego poczucia koherencji przez doświadczenia wynoszone z gór, związek ten ujawniłby się również w przypadku liczby zrobionych dróg, która jest bardziej precyzyjną miarą czasu spędzonego na wspinaniu. Określenie kierunku zależności stanowi tutaj hipotezę wymagającą weryfikacji w toku badań podłużnych. Warto zauważyć, że przy postulowanym kierunku zależności poczucie koherencji miałoby wpływ na długotrwałość, ale nie na intensywność działań górskich. Może to częściowo tłumaczyć brak związku poczucia koherencji z osiągnięciami wspinaczkowymi.

Podsumowując wyniki badań należy podkreślić, że niewielka liczba osób badanych nie pozwala na uogólnienia. Mimo to otrzymany materiał wydaje się inspirujący, a równocześnie skłania do stawiania kolejnych pytań.

Wyniki przemawiają za specyfiką wspinaczki górskiej i jej odrębnością na tle innych dyscyplin w zakresie czynników determinujących osiągnięcia. Czyn-

niki wiążące się z działaniem lepiej dostosowanym do wymogów górskich lub też bardziej sprzyjającym osiągnięciu celów, które w teorii powinny sprzyjać osiągnięciom wspinaczkowym, okazały się nieistotne dla rzeczywistych sukcesów. Być może ze względu na duże ryzyko wpisane w tę aktywność, za przekraczanie kolejnych granic we wspinaczce górskiej odpowiada inny rodzaj motywacji niż za pobijanie rekordów w typowych dyscyplinach sportowych; samo dążenie do sukcesu i sprawność działania nie są tu wystarczające.

Pytanie o motywację do wspinaczki w górach jest aktualne od początku jej uprawiania; również niniejsza praca nie wyjaśnia tej kwestii, z dużym prawdopodobieństwem jednak można wykluczyć istotną rolę dążenia do sukcesu, skłaniając się raczej w stronę kompensacyjnej funkcji wspinaczki.

W badaniach ujawniła się zależność pomiędzy poczuciem koherencji a latami wspinania w górach, przy czym brak związku poczucia koherencji z liczbą zrobionych przez wspinacza dróg pozwala określić hipotetyczny kierunek zależności jako wpływ poczucia koherencji na wieloletnią wytrwałość w zajmowaniu się wspinaczką górską.

Wyniki tylko w części okazały się zgodne z oczekiwaniami, niemniej uzyskane dane stanowią ciekawy materiał do rozważań oraz punkt wyjścia do dalszych badań.

## BIBLIOGRAFIA

- Antonovsky, A. (1979). *Health, Stress, and Coping: New perspectives on mental and physical well-being*. San Francisco: Jossey-Bass.
- Antonovsky, A. (1987/2005). *Rozwikłanie tajemnicy zdrowia. Jak radzić sobie ze stresem i nie zachorować?* Warszawa: Instytut Psychiatrii i Neurologii.
- Antonovsky, A. (1991). The Structural Sources of Salutogenic Strengths. W: Cooper, C.L., Payne, R. [red.]. *Personality and Stress: Individual Differences In the Stress Process*. New York: John Wiley & Sons.
- Antonovsky, A. (1997). Poczucie koherencji jako determinanta zdrowia. W: Heszen-Niejodek, I., Sęk, H. [red.]. *Psychologia zdrowia*. Warszawa: PWN, s. 206–231.
- Biel, S. (1981). Psychologiczne i społeczne aspekty niebezpieczeństwa w górach. W: *Alpinizm w badaniach naukowych*. Materiały z sympozjum 18. XI.–19. XI. 1978. Zeszyty Naukowe nr 17, s. 196–217, Kraków: AWF.
- Czajkowski, Z. (2001). Motywacja osiągnięć - nastawienie na "ja" oraz nastawienie na zadania. *Sport Wyczynowy*, nr 3–4/435–436, s. 66–76.
- Frenz, A.W., Carey, M.P., Jorgensen, R.S. (1993). Psychometric evaluation of Antonovsky's Sense of Coherence Scale. *Psychological Assessment*, 5(2), s. 145–153.

- Greenglass, E., Schwarzer, R., Jakubiec, D., Fiksenbaum, L., Taubert, S. (1999). *The Proactive Coping Inventory (PCI): A Theory-Guided Multidimensional Instrument*. <http://userpage.fu-berlin.de/~health/pro-coping.htm>.
- Gruszczyńska, E. (2004). Poczucie koherencji (SOC) a proces radzenia sobie ze stresem: w poszukiwaniu mechanizmów działania SOC. *Przegląd Psychologiczny*, t. 47, nr 1, s. 77–91.
- Gruszczyńska, E., Worsztynowicz, A. (1999). Koncepcja salutogenezy i poczucia koherencji Aarona Antonovsky'ego. *Promocja Zdrowia. Nauki Społeczne i Medycyna*, rocznik IV, nr 17, s. 93–105.
- Jelonkiewicz, I. (1994). Model Antonovsky'ego – odniesienia do wybranych koncepcji psychologicznych. *Nowiny Psychologiczne*, 3, 55–56.
- Kacperek, D. (2007). *Poczucie koherencji, motywacja osiągnięć i proaktywne radzenie sobie ze stresem we wspinaczce górskiej*. Niepublikowana praca magisterska. Instytut Psychologii UJ, Kraków.
- Kiełkowska, M., Kiełkowski, J. (red.) (2003). *Wielka encyklopedia gór i alpinizmu*. Tom I. *Wprowadzenie*. Katowice: Wydawnictwo STAPIS.
- Komornicki, S. (1909). Z dziejów taternictwa polskiego. *Taternik*, nr 4, s. 69–77.
- Komornicki, S. (1909a). Z dziejów taternictwa polskiego. (Dokończenie). *Taternik*, nr 5, s. 101-110.
- Kuczek, P. (2001). O potrzebie zastosowania w praktyce trenerskiej teorii motywacji osiągnięć. *Sport Wyczynowy*, nr 3–4/435–436, s. 77–85.
- Lester, J.T. (1963). Personality and Everest. *Alpine Journal*, 74, s. 101–107.
- Lester, J.T. (1965). *Behavioral research during the 1963 American Mount Everest Expedition: Correlates of field behavior*. San Francisco: Berkeley Institute of Psychological Research.
- Mroziak, B. (1994). A. Antonovsky'ego koncepcja salutogenezy i poczucia koherencji. *Nowiny Psychologiczne*, 1, s. 5–16.
- Pasikowski, T., Sęk, H., Greenglass, E. R., Taubert, S. (2002). The Proactive Coping Inventory – Polish Adaptation. *Polish Psychological Bulletin*, 33, s. 41–46.
- Plantinga, A. (1983/86). Dlaczego się wspinamy? *Wierchy*, rok 52, s. 45-52.
- Rossi, G. (1967). Clinical investigation of psychological characteristics alpinists. *Giornale di Medicina Militare*, nr 117/3, s. 272–280.
- Ryn, Z.J. (1969). Istota rywalizacji w alpinizmie. *Taternik*, nr 4(205), s. 145–146.
- Ryn, Z.J. (1969a). Motywacja wspinaczki wysokogórskiej a osobowość alpinistów. *Psychiatria Polska*, tom III, nr 4, s. 457–462.
- Ryn, Z.J. (1987/1992). Alpinizm solowy. *Wierchy*, rok 56, s. 86–98.

- Sęk, H., Pasikowski, T., Taubert, S., Greenglass, E., Schwarzer, R. (2002). *Kwestionariusz Reakcji na Codzienne Wydarzenia [The Proactive Coping Inventory (PCI): Polish Version]*. [http://userpage.fu-berlin.de/~health/pol\\_pci.htm](http://userpage.fu-berlin.de/~health/pol_pci.htm).
- Sokołowski, M. (1976). O istocie i drogach rozwoju nowoczesnego taternictwa. W: Kolbuszewski, J. [wybór, opracowanie, przedmowa]. *Czarny szczyt. Proza taternicka lat 1904–1939*, s. 115–137. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Widerszal-Bazyl, M. (1974). Wskaźniki motywacji osiągnięć (przegląd badań). *Prakseologia*, nr 3/4, s. 175–222.
- Widerszal-Bazyl, M. (1978). Kwestionariusz do mierzenia motywu osiągnięć. *Przegląd Psychologiczny*, t. XXI, nr 2, s. 355–368.
- Zdebski, J. (1981). Psychologia i alpinizm – historia badań. W: *Alpinizm w badaniach naukowych*. Materiały z sympozjum 18. XI.–19. XI. 1978. *Zeszyty Naukowe* nr 17, s. 69–80, Kraków: AWF.
- Zdebski, J. (1984). *Psychologiczne i społeczne uwarunkowania taternictwa*. Wydawnictwo Monograficzne nr 20, Kraków: AWF.
- Zwoliński, M. (2000). Kontrowersje dotyczące struktury czynnikowej Kwestionariusza Orientacji Życiowej (skali SOC) A. Antonovsky’ego i ich rozstrzygnięcie w odniesieniu do próby uczniów ostatnich klas średnich szkół zawodowych. *Przegląd Psychologiczny*, t. 43, nr 3, s. 291–308.

## SUMMARY

### SENSE OF COHERENCE AND MOUNTAIN CLIMBING

Mountain climbing is a specific activity; ascribing it to a category of “sports” is highly controversial primarily because of high risk connected with it, as well as complexity and diversity of activities it consists of. The present study refers to achievement motivation, sense of coherence and proactive coping in the group of mountain climbers ( $N = 40$ ). Research was conducted with use of the KDMMO scale (Widerszal-Bazyl, 1978), the Sense of Coherence Scale (Antonovsky, 1983), and the Proactive Coping Inventory (Sęk, Pasikowski, Taubert, Greenglass, Schwarzer, 2002). The level of achievements measured on the basis of mountain achievement inventory was also taken into account. The results showed that positive achievement motivation as well as other variables that are conducive to effective functioning in the mountain environment (sense of coherence, proactive coping) do not play a significant role in real climbing achievements. Acquired results revealed a positive relationship between sense of coherence and number of years of climbing.

Simultaneously, there was not any significant relationship between sense of coherence and number of climbs succeeded (which, however, is a better indicator of time spent in the mountains than number of years of climbing). This suggests the causal direction from sense of coherence to the sustained focus on mountain climbing rather than the opposite.

**Key words:** sense of coherence, mountain climbing, assessment of mountain climbing, achievement motivation in sport.





*Michał Lenartowicz*

Akademia Wychowania Fizycznego  
w Warszawie

## SPECYFIKA ZAWODU SPORTOWCA I KARIERY SPORTOWEJ\*

**Wprowadzenie:** Artykuł poświęcony jest charakterystyce najważniejszych i specyficznych cech kariery sportowców. Będą nimi między innymi konieczność wczesnej specjalizacji, czasowe przesunięcie etapów kariery zawodowej w stosunku do „normalnych” karier zawodowych, czy też konieczność podejmowania nowych wyzwań zawodowych po zakończeniu kariery zawodniczej. Uwagi dotyczą szczególnie sportowców zawodowych, ale wiele z poczynionych poniżej obserwacji wiąże się też z nie w pełni zawodowym uprawianiem sportu wyczynowego. Wskazujemy także na przyczyny odmiennego statusu społeczno-zawodowego sportowców reprezentujących różne dyscypliny sportowe oraz czynimy kilka uwag dotyczących odchodzenia od sportu i kończenia kariery zawodniczej.

**Słowa kluczowe:** kariera sportowa, specyfika zawodu sportowca, odchodzenie ze sportu.

Zawodowstwo w sporcie obecne było już w epoce starożytnych greckich igrzysk. Było ono efektem powstania „kultu sportowców” oraz wysokiego prestiżu igrzysk, wynikającego w dużej mierze z religijnego charakteru tych wydarzeń. Kariera sportowa w antycznej Grecji (w przeciwieństwie do starożytnego Rzymu) stanowiła jedną z bardziej atrakcyjnych dla Greków ścieżek kariery, a sukcesy w prestiżowych zawodach pomagały w karierze politycznej. Na prestiżowy i statusowy charakter uczestnictwa sportowców greckich w igrzyskach oraz sport jako drugą obok kariery militarnej ważną ścieżkę kariery dla starożytnych Greków z klas wyższych zwraca także uwagę Lämmer (1992). Wskazał on na wąskie specjalizacje zawodników oraz instrumentalne traktowanie ciała i zdrowia, kłócące się z utrwalonym normatywnym etosem harmonii oraz piękna ciała i umysłu wynikającym z późniejszej afirmacji kultury greckiego antyku.

---

\* Pracę wykonano w ramach projektu badawczego Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie – DS. 92 – finansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Choć współcześnie sport jest trwałym i powszechnie akceptowanym elementem kultury i bardzo często powtarza się, jak bardzo skomercjalizowana i sprofesjonalizowana jest to dziedzina życia, zawód sportowca – czyli głównego gracza na tym społecznym polu – w wielu państwach nie doczekał się nadal pełnego formalnego uznania. W przypadku wielu osób zawodowo aktywnych w sporcie, takich jak lekarze, fizjoterapeuci, dziennikarze, organizatorzy imprez sportowych i menedżerowie, zajmowanie się sportem przybiera formę specjalizacji, wyrażanej często dodaniem przymiotników do właściwych nazw zawodów. Będziemy mieli więc do czynienia z lekarzem sportowym, fizjoterapeutą sportowym, dziennikarzem sportowym lub managerem sportowym. Ta grupa profesjonalistów jest formalnie przypisana np. do grupy zawodowej lekarzy lub dziennikarzy, ich sytuacja prawna dotycząca np. obecności na liście klasyfikacji zawodów GUS jest (lepiej lub gorzej) uregulowana. Jako zawody uznaje się także w Polsce powiązane ściśle ze sportem zajęcia trenera i instruktora sportu (choć i w tych przypadkach w wielu krajach przyjmowane są różne rozwiązania) oraz nauczyciela wychowania fizycznego (czyli – idąc torem rozumowania przedstawionym powyżej – nauczyciela określonej specjalności). Zawodowych sportowców nie ma jednak (w roku 2009) wśród zawodów uwzględnianych w służącej głównie do celów statystyki klasyfikacji zawodów GUS. Niewątpliwie natomiast zawodowi sportowcy wykonują działalność związaną ze sportem w dziedzinie kultury fizycznej. Taki obszar działalności gospodarczej przewidziany jest w polskim prawodawstwie. W Polsce wielu sportowców zakłada na przykład własną jednoosobową działalność gospodarczą, biegając po boiskach sportowych jako „firmy”, które otrzymują od klubów wynagrodzenie za świadczone usługi sportowe. Z rozwiązania takiego często zadowolone są same kluby, które jako przedsiębiorstwa redukują w ten sposób koszty pracy. Stosunkowo rzadkim rozwiązaniem w sporcie polskim (stosowanym chyba najczęściej w związku z polityką FIFA w piłce nożnej) są stałe umowy o pracę, częste natomiast są różne formy nietatowego zatrudnienia, w tym umowy cywilnoprawne.

Dla samych sportowców opisywana powyżej sytuacja może wiązać się z poczuciem niestabilności zatrudnienia, trudnościami w dochodzeniu swoich praw pracowniczych, ze słabym poczuciem przynależności do grupy zawodowej oraz potencjalnymi możliwymi problemami z uzyskiwaniem świadczeń socjalnych czy emerytalnych z tytułu wykonywania zawodu sportowca. Dodajmy do tego, że profesjonalni sportowcy w związku z wykonywaną pracą podlegają także zarówno ogólnemu prawodawstwu państwa, na którego terytorium wykonują pracę, jak i szczegółowym przepisom oraz regulaminom właściwych związków sportowych i sportowych organizacji międzynarodowych, których wymogi mogą pozostawać w sprzeczności do przepisów ogólnych. Szczególnie znanym przypadkiem takiej sytuacji jest sprawa pił-

karza nożnego, Belga Marca Bosmana, który zakwestionował prawo klubów i organizacji sportowych do ograniczania jego praw pracowniczych i swobody działania na europejskim rynku pracy przy zmianie pracodawcy (czyli klubu sportowego). Sprawa znalazła finał w orzeczeniu Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich z 15.12.1995 roku (Cajsel, 2004, s. XI), w efekcie którego Komisja Europejska domagała się dostosowania statusu profesjonalnych piłkarzy do ogólnych standardów pracowniczych. Problematyka prawnych podstaw zatrudniania profesjonalnych sportowców jest złożona i poświęcono jej w Polsce przynajmniej kilka odrębnych publikacji (np. praca Kijowskiego z roku 1984 lub przywoływana monografia Cajsela z roku 2004).

Kolejnym problemem, który wiąże się z zawodową karierą sportową oraz aktywnością zawodową w sferze sportu i jej społecznym odbiorem jest to, że sam „sport” (wbrew pozorom) jest pojęciem o bardzo szerokim zakresie i wielowymiarowym. W tym artykule zwracamy uwagę jedynie na stałe współwystępowanie w nim amatorstwa i zawodowstwa: można być amatorskim zawodnikiem wyczynowym lub profesjonalnym (czyli opłacanym i z tego wynagrodzenia żyjącym) zawodnikiem wyczynowym, z całym wachlarzem opcji pośrednich (różne formy częściowego zawodowstwa wspieranego stypendiami i nagrodami). Biorąc pod uwagę wymogi współczesnego sportu wyczynowego, może się przy tym okazać, że wyczynowiec amator i wyczynowiec profesjonalista poświęcają sportowi podobną ilość swego czasu i wysiłku. Wykraczając poza grupę zawodników, zauważmy, że pełnym profesjonalistą lub pełnym (czyli całkowicie nieopłacanym) amatorem może być także działacz sportowy. Można także, wykonując wyuczony zawód np. inżyniera lub prawnika, w wolnym czasie udzielać się jako instruktor sportu uczyć jazdy na nartach, gry w tenisa ziemnego lub też być zawodowym sędzią sportowym.

Obserwator zmagania sportowych – często tylko intuicyjnie lub też znając wiek i umiejętności sportowe zawodników – może domniemywać, czy są oni amatorami, częściowymi amatorami, czy też zawodowcami. Nie bez znaczenia jest także w tym przypadku funkcjonujący nadal (choć pewnie tracący nieco swą moc) społeczny wizerunek zawodnika jako autotelicznego sportowca, który uprawia sport w swoim czasie wolnym, nie oczekując na odnośnienie z tego tytułu korzyści finansowych, łącząc doskonałość cielesną z kompetencjami w ramach innych „normalnych” dziedzin zawodowych. W jakiejś mierze wynika to zapewne z mitu towarzyszącego amatorskiemu sportowi olimpijskiemu i faktycznie amatorskiemu sportowi dżentelmeńskiemu, a także – w realiach byłych państw socjalistycznych – ze wspomnienia tradycji „amatorskich” atletów zatrudnianych na etatach w hutach, kopalniach, wojsku lub milicji. W okresie PRL była to bowiem stała praktyka. Jeśli opisywany niejasny status zawodowy sportowca, wynikający zarówno

z różnego typu regulacji formalnych, jak i społecznego oglądu, połączymy z faktem, że w wielu dyscyplinach zawodnik trzydziesto- lub czterdziestoletni nie może dalej wykonywać swojej pracy na najwyższym poziomie i musi zacząć zastanawiać się, jak wypełnić zawodowo kolejne dekady swego życia, nie dziwi, że wielu sportowców faktycznie dąży do zdobycia jakiegoś zawodu poza sportem, starając się na przykład łączyć zawód sportowca z edukacją na poziomie wyższym.

W przypadku sportu zawodowego mamy do czynienia z wyraźnym przesunięciem czasowym etapów kariery zawodowej: rozpoczyna się ona wcześniej, trwa stosunkowo krótko, a na największe sukcesy możemy w niej liczyć wówczas, gdy nasi rówieśnicy dopiero wspinają się po stopniach awansu zawodowego. Gdy rówieśnicy sportowców stabilizują swoje pozycje zawodowe, kariera sportowa zwykle dobiega końca i (zwłaszcza jeśli nie osiągnęliśmy w niej spektakularnych sukcesów lub nasza dyscyplina sportowa nie jest medialna) byli zawodnicy stają przed wyzwaniem rozpoczynania karier poza sportem, konkurując z bardziej doświadczonymi i często lepiej wykształconymi rówieśnikami. Wielu pozostanie zaś w sporcie, wykorzystując swoje cenne doświadczenie i znajomość środowiska (pozyskany kapitał społeczny), pracując jako trenerzy, menedżerowie, działacze sportowi, dystrybutorzy sprzętu sportowego itp. Pamiętając o ogromnym zróżnicowaniu problematyki i bardzo różnych kontekstach prawnych i społecznych zawodu sportowca w różnych państwach, podsumujmy problemy związane z jego wykonywaniem oraz najważniejsze cechy tego typu karier zawodowych:

1. wymóg wczesnej socjalizacji do zawodu i specjalizacji quasi-zawodowej,
2. „skokowy” charakter kariery zawodowej,
3. funkcjonowanie w dziedzinie, w której zawodowstwo stale styka się z amatorstwem (podobnie zresztą jak w przypadku muzyki, sztuk plastycznych czy aktorstwa),
4. częsty brak uregulowanego statusu zawodu sportowca profesjonalnego,
5. częsta „nieetatowość” i nacisk na wynik pracy oraz ryzyko szybkiej jej utraty w przypadku kontuzji lub problemów zdrowotnych,
6. osiąganie dochodów z różnych źródeł w trakcie zawodowej kariery sportowej (np. stypendiów państwowych, umowy z klubami sportowymi, umowy ze sponsorami, kontrakty reklamowe, medialne wydarzenia sportowe itp.),
7. częste zmiany miejsca pracy (dotyczy to zarówno zawodników, jak i trenerów) i związane z nimi migracje,
8. czasowe przesunięcie etapów kariery zawodowej w sporcie w stosunku do normalnej kariery zawodowej – szczyt kariery sportowej przypada często na początek kariery zawodowej większości osób,

9. wczesne kończenie sportowej zawodowej kariery i konieczność podejmowania nowych wyzwań zawodowych na rynku pracy,
10. wymóg pełnego zaangażowania w wykonywaną pracę oraz decydujące znaczenie sprawności fizycznej i zdrowia,
11. duże zróżnicowanie statusu sportowców zawodowych w zależności od dyscypliny sportowej.

Karię sportową podaje się jako przykład tzw. kariery skokowej. W przeciwieństwie do stanowiącej kontinuum kariery zawodowej w wielu innych profesjach, związanej z przechodzeniem kolejnych szczebli awansu zawodowego, po uzyskaniu odpowiednich kwalifikacji i często stażu pracy, w zawodowym sporcie – podobnie jak w show-biznesie – uzyskany niespodziewanie dobry wynik sportowy i nagły sukces lub spektakularna porażka mogą decydować o szybkim przemieszczaniu się w górę lub w dół na szczeblach kariery zawodowej, spektakularnie zmieniać status finansowy i społeczny sportowca oraz skokowo zmieniać jego miejsce w przestrzeni społecznej. Możliwość skokowego awansu zawodowego i społecznego przy ewentualnych niedostatkach kapitału kulturowego lub społecznego, niezbędnych do osiągnięcia sukcesu w większości innych dziedzin życia i zawodów, czyni sport jednym z interesujących obszarów działalności dla osób sytuowanych niżej w hierarchii społecznej lub podlegających różnym formom dyskryminacji czy wykluczenia społecznego. Jak pisze Anna Pawlak (1995, s. 267): „Specyfika «skokowości» kariery sportowej polega nie tylko na możliwości «przeskoczenia» jednej z klas sportowych. Najważniejszy tu jest bowiem społeczny rezonans mistrzostwa lub rekordu. Przy współudziale środków masowego komunikowania młody człowiek w jednym momencie staje się osobą publiczną, znaną, obserwowaną i podziwianą przez różne zbiorowości: od lokalnej do światowej”.

W wielu zawodach oczekuje się od pracowników pełnego zaangażowania w wykonywaną pracę. Rzadko jednak założenie to jest realizowane tak dosłownie, jak w przypadku zawodu sportowca. Reżim treningowy i dążenie do sukcesu we współczesnym sporcie zmuszają zawodników do pełnego zaangażowania fizycznego, emocjonalnego i intelektualnego. Pobieżna nawet analiza ostatnich kilkudziesięciu lat rozwoju sportu pozwala stwierdzić, że wymogi stawiane sportowcom stale rosną i osiąganie najwyższych pozycji w tej dziedzinie oznacza coraz większe nakłady z ich strony. Wiąże się to między innymi z odpowiednią dietą (wzbogacaną w szereg suplementów), czasem szybkim zwiększaniem lub zmniejszaniem wagi ciała, stałym monitoringiem pracy organizmu (badania wydolności, badania krwi, badania antydopingowe itp., itd.), unikaniem używek oraz w zasadzie stałym w zawodowym sporcie zmaganiem się z większymi lub mniejszymi problemami zdrowotnymi. Współczesny sport wyczynowy (zarówno profesjonalny, jak

i amatorski) wiąże się też bardzo często z ryzykiem utraty zdrowia lub nawet życia. Jak wynika z badań członków polskich kadr narodowych w letnich dyscyplinach olimpijskich (Jankowski, Lenartowicz, Rymarczyk, Wanat, 2007), kontuzje i utrata zdrowia są dla wyczynowych sportowców (ale także dla ich trenerów) jednymi z najważniejszych deklarowanych zagrożeń ich kariery zawodniczej. Mogą one bowiem oznaczać np. utratę głównego źródła utrzymania w postaci stypendiów państwowych za osiągnięcia sportowe, środków otrzymywanych od sponsorów lub konieczność nagłego zakończenia uprawiania sportu i poszukiwania nowych dróg życiowych oraz tożsamości zawodowej. Kariera zawodowego sportowca to często także niemal stałe przebywanie poza domem – dziesiątki lub setki dni obozów treningowych, zgrupowań przed zawodami lub turniejami i wreszcie same zawody. W ten sposób sport może zdominować i negatywnie oddziaływać na inne sfery życia sportowców, takie jak nauka, życie towarzyskie lub rodzinne. Przy tym na wszystkich etapach kariery sportowej niezbędne jest silne wsparcie najbliższej rodziny. W przypadku początków kariery (czyli w wielu dyscyplinach już u kilkulatków) oznacza to konieczność dostosowania czasu rodziny i rodziców do potrzeb treningów i zawodów sportowych, a w polskich (ale nie tylko) realiach także znaczące wsparcie finansowe udzielane przez rodzinę. Analiza biografii najbardziej znanych polskich sportowców (podajmy jako przykład chociażby karierę kierowcy wyścigowego Roberta Kubicy czy tenisistek, sióstr Agnieszki i Urszuli Radwańskich) wskazuje, że ich światowe sukcesy były możliwe głównie dzięki ogromnemu zaangażowaniu rodziców, wspierających swoje wybitnie uzdolnione dzieci.

Omawiając karierę sportową należy podkreślić, że sportowcy są bardzo zróżnicowani zarówno pod względem statusu finansowego, jak i społecznego. Zróżnicowanie to zależy oczywiście od ich sportowych wyników, jednak w znacznie większym stopniu jest uzależnione od uprawianej przez nich dyscypliny sportowej. Przyczyną, dla której rodzaj uprawianej dyscypliny sportowej ma tak duże znaczenie, jest głównie kultura masowa, która promuje jedne dyscypliny sportowe, pomijając inne. Sporty obecne w mediach, szczególnie w telewizji, ulegają szybszej komercjalizacji i profesjonalizacji, przyciągają widzów i sponsorów. Dzięki temu trenerzy, menedżerowie, działacze i wreszcie sami sportowcy z tych dyscyplin są często dobrze rozpoznawani w swoim społeczeństwie lub na świecie, są bardzo dobrze wynagradzani, mają realne szanse uzyskania statusu gwiazd równych gwiazdom kina lub muzyki, stania się „ikonami popkultury” i „celebrytami”. Opisuje to zjawisko interesująco między innymi Mosz (2004), który analizuje przypadek piłkarza Davida Beckhama, czy chociażby Nalapat i Parker (2005), przedstawiający sylwetkę mniej znanego w naszym kręgu kulturowym zawodnika krykieta Sachina Tendulkara. W skali światowej takim medialnym telegenicznym sportem

jest z pewnością piłka nożna, a dla wielu krajów lub regionów świata także koszykówka, baseball, football amerykański, krykiet, rugby. Bycie mistrzem świata w piłce nożnej jest więc czymś zupełnie innym (w wymiarze finansowym i uogólnionego prestiżu społecznego) niż bycie mistrzem świata nawet w tak szacownych dyscyplinach sportu, jak pięciobój nowoczesny, zapasy czy szermierka, mimo że w obu przypadkach zawodnicy osiągnęli najwyższy na świecie poziom umiejętności sportowych i (lub) zawodowych w swojej dziedzinie.

Zawodnicy reprezentujący sporty medialne szybciej i łatwiej przechodzą drogę od amatorstwa do zawodowstwa, mogą uzyskiwać silniejsze wsparcie środowiska społecznego dla intensywniejszego i dłuższego zaangażowania w sport, co ma być może szczególne znaczenie w sporcie kobiecym. Ten sam proces dotyczy także trenerów lub działaczy sportowych. Zwróćmy uwagę, że np. prezydent sportowej organizacji zrzeszającej narodowe związki sportowe, takiej jak FIFA, ze względu na ekonomiczną siłę piłki nożnej i fakt, że organizacja mistrzostw Europy lub świata w tej dyscyplinie jest ogromnym przedsięwzięciem finansowo-organizacyjnym dla całych państw, traktowany jest niemal na równi z głowami państw (zwłaszcza gdy trwa rywalizacja o organizację tego typu imprez).

W przypadku najbardziej skomercjalizowanych dyscyplin dochodzi często do skrajnej komodyfikacji (utowarownienia) zawodników. Zawodnik jest „kupowany” i „sprzedawany” oraz ma określoną „wartość rynkową”. Jest on więc przedmiotem obrotu na wolnym rynku. Skutkuje to także rozwojem profesji poławiaczy talentów (tzw. skautów), którzy zapewniają sobie prawo „pierwokupu” utalentowanego zawodnika w wieku 13–15 lat, podpisując często stosowne umowy z jego rodzicami i inwestując w jego dalszy rozwój.

Tworzony jest w ten sposób produkt, który – jeśli potwierdzi swoją wartość i zostanie odpowiednio przygotowany – zostanie prędzej czy później sprzedany. Rodzi to na przykład, opisywany przez Wach (2005, 2009), problem konieczności prawnej ochrony interesów niepełnoletnich sportowców wprzęzonych w mechanizmy sportowego biznesu, a także potrzebę bardziej ogólnej refleksji nad znaczeniem sportu dla fizycznego, intelektualnego i moralnego rozwoju młodych ludzi – zwłaszcza w kontekście dramatycznych losów sportowców uprawiających skoki narciarskie czy gimnastykę, o których pisze m.in. Wach (2005, s. 72). Utowarowienie zawodników i sportu jest szczególnie widoczne w publicystyce sportowej, a terminologia, którą wykorzystałem w pisać o handlu i transferach zawodników, jest powszechnie stosowana w dziennikarstwie sportowym. W przypadku wielu sportów (np. boksu zawodowego, ale także piłki nożnej, tenisa ziemnego) mówi się niemal wyłącznie o tym, ile zawodnik jest wart, za ile walczy oraz ile może zarobić (dla siebie, promotora, rodziny, zespołu). Przy czym, o ile w realiach

społeczeństw kultury euroamerykańskiej prawo zwykle jakoś chroni interesy zawodników profesjonalnych, stwarzając im samym szanse osiągnięcia wysokich zarobków, co w oczach wielu w jakiejś mierze usprawiedliwia skrajne obciążanie organizmów – vide przykłady Olszańskiego (2009) – oraz ryzyko utraty zdrowia lub życia, o tyle musimy też pamiętać o zawodowych sportowcach niepojawiających się w mediach, którzy – jak na przykład w walkach boksu tajskiego w Azji – ryzykują życie w walkach, za które otrzymują po kilka dolarów.

Globalny zasięg wielu sportów skutkuje włączaniem się sportowców w wolny rynek usług sportowych z jego wszelkimi zaletami i wadami. W pracach dotyczących migracji sportowców i w socjologicznych analizach rynku sportowego dominuje konfliktowa perspektywa teoretyczna, w której akcentuje się fakt eksploatacji siły roboczej przez kapitalistów na globalnym sportowym rynku (Agergaard 2008, s. 6–7). Zwolennicy takiego podejścia do rynku sportowego podkreślają np., że zawodnicy z krajów uboższych, zwłaszcza w początkowych etapach kariery, są chętnie zatrudniani przez firmy (kluby) z krajów bogatszych. Za przykład mogliby posłużyć utalentowani piłkarsko młodzi Brazylijczycy zatrudniani w klubach Europy (także Polski) czy afrykańscy biegacze lub obywatele państw azjatyckich – specjaliści w dyscyplinach sportowych zdominowanych przez Azjatów (np. tenisie stołowym lub badmintonie), którzy reprezentują kluby i państwa Europy. Z tej perspektywy można także spojrzeć na pracę polskich sportowców (siatkarzy, piłkarzy ręcznych, tenisistów stołowych itp.) w klubach w Niemczech, Francji, Austrii czy Włoszech.

## **Sportowa emerytura, czyli odchodzenie ze sportu**

Problematyka odchodzenia od sportu (zarówno wyczynowego amatorskiego, jak i zawodowego) wiąże się z ostatnim etapem socjalizacji sportowej, mianowicie desocjalizacją (następującą po socjalizacji „do sportu” i „w sporcie”). Choć samo to pojęcie nie wydaje się zbyt trafne w punktu widzenia ogólnych definicji socjalizacji, trafia jednak w sedno problemu i skupia uwagę na zjawisku wychodzenia sportowca z życia wyczynowego i wchodzenia w życie poza sportem lub w sporcie, ale już w innych rolach społecznych. Wspominaliśmy, że najważniejsze lata kariery w sporcie wyczynowym (zarówno w amatorskim, jak i zawodowym) przypadają na okres przygotowywania się do zawodu rówieśników sportowców poza sportem. Obserwujemy więc w tym przypadku przesunięcie etapów kariery zawodowej w stosunku do normalnej kariery zawodowej i osiągnięcie największych sukcesów wówczas, gdy kariery zawodowe innych osób dopiero się rozpoczynają. Jak wskazywaliśmy



opisując ruchliwość społeczną elit sportowych, a zwłaszcza olimpijczyków, sport (zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych) wyraźnie sprzyjał awansowi społecznemu mierzonemu międzypokoleniową i wewnątrzpokoleniową zmianą poziomu wykształcenia, pozycji zawodowej i prestiżu. Odchodzeniu zawodników od wyczynowego uprawiania sportu poświęcono bardzo wiele badań. W tym rozdziale wskażemy jedynie wynikające z nich najważniejsze ustalenia i prawidłowości dotyczące tego zjawiska. Kończenie kariery sportowej może wiązać się ze stresem, poczuciem zagubienia i koniecznością ponownego definiowania celów życiowych i zawodowych, a także koniecznością poszukiwania pozasportowej tożsamości w nowych rolach społecznych. Coakley (1983, s. 9) wskazał, że prawdopodobieństwo traumatycznego przebiegu procesu odchodzenia od sportu i problemów adaptacyjnych może dotyczyć szczególnie osób:

1. którym zaangażowanie w sport utrudniało lub uniemożliwiało zdobycie kompetencji edukacyjnych i wiarygodności zawodowej, jakie posiadły inne osoby o podobnym wieku i pochodzeniu, rozwijające normalne kariery zawodowe;
2. które ograniczyły kontakty społeczne tylko do grupy innych zawodników i osób zaangażowanych w sport, a ich relacje społeczne skupione były na zagadnieniach i zajęciach związanych ze sportem,
3. których rodziny nie wspierały aktywności zawodników poza sportem,
4. których pochodzenie społeczne ograniczało alternatywne do sportu kanały awansu społecznego i możliwości osiągnięcia sukcesu zawodowego poza sportem,
5. pozbawionych bezpieczeństwa finansowego oraz szerszych kontaktów towarzyskich, które umożliwiłyby im wejście w pozasportowe role zawodowe.

Czynnikami, które mają także zasadniczy wpływ na proces kończenia kariery sportowej i odnajdywanie się sportowców po jej zakończeniu, są osiągnięte sukcesy sportowe (w tym szczególnie osiągnięcie lub brak statusu medalisty olimpijskiego), stan zdrowia w momencie kończenia uprawiania sportu, poziom wykształcenia w momencie kończenia uprawiania sportu, to, czy decyzja o zakończeniu kariery została wymuszona lub podjęta samodzielnie, uprawiana dyscyplina sportowa i jej popularność w danym kraju, poziom rozpoznawalności społecznej i medialnej w momencie zakończenia kariery, dochody uzyskane w okresie kariery sportowej. Oczywiście, w najlepszej sytuacji w momencie kończenia kariery sportowej znajdują się ci sportowcy, którzy osiągnęli najwyższe sukcesy sportowe, zapewnili sobie w jej trakcie bezpieczeństwo finansowe i kapitał ekonomiczny, podjęli świadomie i dobrowolnie decyzję o zakończeniu uprawiania sportu, a także uprawiali

popularną, medialną dyscyplinę sportu oraz posiadali dobry wizerunek społeczny. Kapitał ekonomiczny i społeczny przy osobistej inwencji oraz zaangażowaniu sportowca umożliwia wówczas na przykład zwieńczoną sukcesem obecność w biznesie, czego przykładem w polskich realiach może być pozasportowa kariera Wojciecha Fibaka, Czesława Langa, Zbigniewa Bońka czy Jacka Wszoły. Wielu byłych sportowców – nawet odnoszących spektakularne sukcesy – doświadcza porażek w życiu poza sportem, czego szczególnym dowodem jest potrzeba działania organizacji takich jak polska Fundacja „Gloria Victis”, której celem jest pomoc sportowcom, którzy ulegli wypadkom lub utracili zdrowie w wyniku uprawiania sportu lub po prostu nie odnaleźli się w pozasportowej rzeczywistości. Warto zauważyć także, że wielu byłych sportowców pozostaje w sporcie wykorzystując swoje doświadczenie zawodnicze w pracy instruktorów lub trenerów, komentatorów sportowych, dystrybutorów sprzętu sportowego. Wielu – przyzwyczajonych do medialnego zainteresowania i emocji towarzyszących rywalizacji sportowej – powraca do niej ze sportowej emerytury z większymi lub mniejszymi sukcesami i społecznym oddźwiękiem. Przykładami mogą być tu losy koszykarza Michaela Jordana, kolarza Lance Armstronga czy Martiny Navratilovej.

Zmienną, która bardzo różnicuje zarówno przebieg i długość kariery sportowej, jak i proces odchodzenia ze sportu jest także płeć. Różnice te wynikają zwłaszcza z ogólnie mniejszej popularności sportu kobiecego w mediach oraz związanej z tym mniejszej dynamiki procesu komercjalizacji i profesjonalizacji sportu kobiecego. W związku z oczekiwaniami dotyczącymi społecznych ról kobiet, częściej kończą one karierę sportową wcześniej niż mężczyźni. Doświadczają także innych niż mężczyźni problemów – zdarza się, że kontrakty z pracodawcą wyraźnie określają nawet, kiedy zawodniczki mogą zająć w ciążę, a kiedy jest to niedopuszczalne (co w kontekście polskiej ligi piłki ręcznej opisane zostało w artykule „Gazety Wyborczej” z 13.02.2009 pt. *Raz, dwa, trzy... Rodzisz ty*). Podobnie, jak w wielu innych grupach zawodowych, kobiety (o tych samych kompetencjach i poziomie sportowym co mężczyźni) mniej zarabiają, są słabiej reprezentowane w organizacjach sportowych i wśród kadr trenerskich. Szersze omówienie tej problematyki wykracza jednak poza ograniczone ramy tego tekstu.

## BIBLIOGRAFIA

- Agergaard, S. (2008). Elite athletes as migrants in Danish women's handball. *International Review for the Sociology of Sport*, nr 43/1, s. 5–19.

- Cajsel, W. (2004). *Podstawy prawne zatrudniania zawodników profesjonalnych*. Monografie Prawnicze. Toruń: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Coakley, J. J. (1983). Leaving Competitive Sport: Retirement or Rebirth? *Quest*, 35: 1-11.
- Jankowski, K.W., Lenartowicz, M., Rymarczyk, P., Wanat, S. (2007). Socialisation, Motives and Barriers of Practising Sport by Top National Athletes in Selected Sports, *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, nr 1, Volume (XLV):173-185.
- Kijowski, A. (1984). *Sytuacja prawna sportowca wyczynowego*. Poznań: PAN-PWN.
- Lämmer M. (1992). Myth or reality: the classical Olympic athlete. *International Review for Sociology of Sport*, nr 27/2: 107-113.
- Mosz J. (2004), Współczesny sportowiec w mediach kultury masowej – wizualny portret gwiazdy sportu. W: A. Kuder, K. Perkowski, D. Śledziwski (red.), *Proces doskonalenia treningu i walki sportowej*, Warszawa: AWF.
- Olszański, T. (2009). Granice rekordów i rozsądku. W: Z. Dziubinski, K.W. Jankowski (red.), *Kultura fizyczna w społeczeństwie nowoczesnym*, Warszawa: SALOS RP i AWF Warszawa.
- Pawlak, A. (1983). *Status polskich olimpijczyków po zakończeniu kariery sportowej*, Warszawa: AWF.
- Pawlak, A. (1995). Kariera sportowa. W: Z. Krawczyk (red.), *Socjologia kultury fizycznej. Podręcznik dla studentów wychowania fizycznego*, Warszawa: AWF : 265-274.
- Nalapat, A., Parker, A. (2005). Sport, celebrity and popular culture. *International Review for the Sociology of Sport*, nr 40 (4): 433-446.
- Wach, A. (2005). Prawna ochrona niepełnoletniego sportowca. *Sport Wyczynowy*, nr 1-2: 71-83.
- Wach, A. (2009): Ograniczenia w uprawianiu sportu przez zawodników. W: Z. Dziubinski, K. W. Jankowski (red.) *Kultura fizyczna w społeczeństwie nowoczesnym*, Warszawa: SALOS RP i AWF.

## SUMMARY

### SPECIFIC FEATURES OF SPORT PROFESSION AND ATHLETES' CAREERS IN SPORTS

The article describes specific features of professional or semi-professional sport careers. These include the need of early quasi-professional specialisation, different (in comparison to “normal” professional careers) pace of

professional development, early retirements, high risk of health deterioration and loss of job. We also present reasons for differences in social and professional status of athletes representing various sport disciplines and discuss the process and problems of retiring from active sport involvement.

**Key words:** sport career, specific features of sport profession, retiring from sport activity.

*Piotr Rymarczyk*

Akademia Wychowania Fizycznego  
w Warszawie

## KULTURA FIZYCZNA W DOBIE GLOBALIZACJI

**Wprowadzenie:** Tekst, po omówieniu znaczenia przypisywanego pojęciu globalizacji w naukach społecznych, wskazuje na historyczne korzenie procesów globalizacyjnych zachodzących w kulturze fizycznej i analizuje ich podstawowe współczesne formy. Autor stwierdza, że w dzisiejszej kulturze fizycznej ze zjawiskiem tym mamy do czynienia zasadniczo w dwóch wymiarach: ekonomicznym i kulturowym. Globalizacja ekonomiczna przejawia się między innymi przez globalizację sportowego sponsoringu i rynku pracy, a także produkcji sportowego sprzętu i odzieży. Globalizacja kulturowa przejawia się poprzez globalne rozpowszechnianie się poszczególnych form aktywności sportowej oraz związanych z nimi form tożsamości. W końcowej części tekstu omówiony zostaje wpływ wywierany przez globalizację kultury fizycznej na kultury lokalne.

**Słowa kluczowe:** kultura fizyczna, sport, globalizacja, globalizacja.

### 1. Pojęcie globalizacji

Globalizację zdefiniować można jako proces zacieśniania się i intensyfikacji relacji zachodzących pomiędzy zbiorowościami ludzkimi zamieszkującymi różne części globu. W jego wyniku świat w coraz większym stopniu zaczyna stanowić całość a to, co dzieje się w jednym zakątku globu nieuchronnie wpływa na to, co dzieje się w innych. Następuje również „intensyfikacja poczucia świata jako całości” (Robertson, 1992, s. 8).

Pojęcie globalizacji jest stosunkowo nowe – w naukach społecznych rozpowszechniło się w latach 80. minionego stulecia – ale opisuje ono procesy, które nie są nowe. Początków globalizacji można dopatrywać się u zarania czasów nowożytnych. Nie ulega jednak wątpliwości, że w ostatnich dekadach wspomniany proces uległ wyraźnemu przyspieszeniu. Przyczyn owej akceleracji dopatrywać się należy między innymi w rozwoju globalnych mediów (telewizja satelitarna, Internet), we wzrastającej mobilności społecznej, w tym w nasilaniu się migracji, oraz w rozwoju i zacieśnianiu się relacji ekonomicznych zachodzących między różnymi częściami globu.

Na ukształtowanie się współczesnych teorii globalizacji istotny wpływ miały dwie nieco wcześniejsze koncepcje. Pierwszą z nich była koncepcja przedstawiona w 1960 r. przez Marshalla McLuhana (McLuhan, 2001), zgodnie z którą świat na skutek rozwoju mass mediów – a w szczególności telewizji – przekształcił się w „globalną wioskę”, której mieszkańcy mogą się natychmiast dowiadywać, co dzieje się we wszystkich jej zakątkach. Drugą była zaś przedstawiona w latach 70. XX wieku teoria Immanuela Wallersteina, według której gospodarki poszczególnych krajów na obszarze naszego globu tworzą obecnie jeden światowy system. Jego funkcjonowanie jest, według Wallersteina, oparte na wycisku słabszych gospodarek przez gospodarki krajów wysoko rozwiniętych, co prowadzi do utrwalenia i pogłębiania przepaści ekonomicznej pomiędzy bogatym Zachodem a biednymi obszarami peryferyjnymi i półperyferyjnymi (Wallerstein, 1986).

Współczesna globalizacja jest procesem dokonującym się w wielu powiązanych ze sobą wymiarach. Podzielić je jednak można, jak się zdaje, na pięć podstawowych: globalizację polityczną, ekonomiczną, naukowo-techniczną, ekologiczną i kulturową.

- **Globalizacja polityczna** oznacza rozwój organizacji i ciał politycznych o charakterze ponadnarodowym i globalnym (takich jak ONZ) oraz zawieranie międzypaństwowych porozumień obejmujących swym zasięgiem znaczną część naszego globu (takich jak protokół z Kioto dotyczący redukcji emisji gazów cieplarnianych). Jako jej przejawy potraktować można również rozwój mających ogólnosiwiatowy zasięg pozarządowych organizacji i ruchów społecznych (takich jak Amnesty International, Greenpeace czy Lekarze Bez Granic) oraz globalizację określonych idei politycznych (takich jak demokracja czy prawa człowieka), które we współczesnym świecie zaczynają być postrzegane jako powszechnie obowiązujące.

- **Globalizacja ekonomiczna** oznacza rozwój relacji handlowych łączących różne części świata oraz globalizację rynku inwestycyjnego i rynku pracy. Jej przejawami są między innymi migracje pracowników z krajów biedniejszych do bogatszych oraz przenoszenie produkcji z krajów bogatszych do biedniejszych. Postępy współczesnej globalizacji ekonomicznej wiązane są z rozpowszechnieniem się doktryny neoliberalnej wzywającej do znoszenia ceł i barier prawnych utrudniających rozwój światowego handlu i inwestycji. Skutkiem obecnej fazy globalizacji ekonomicznej jest osłabienie państw – w szczególności tych mniejszych i biedniejszych – i częściowa utrata przez nie suwerenności na rzecz sponsorów i inwestorów: ponadnarodowych korporacji, instytucji, takich jak Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy też giełdy (Schaeffer, 2003, s. 4). Poszczególne państwa nie

mogą na przykład wprowadzić zbyt rozbudowanych programów społecznych z obawy przed ucieczką zagranicznego kapitału i utratą kredytów ze strony międzynarodowych instytucji finansowych. Krytycy obecnych form globalizacji ekonomicznej postrzegają ją jako formę eksploatacji biedniejszej części świata przez bogatszą. Oskarżają pochodzących z bogatego Zachodu akcjonariuszy i menedżerów ponadnarodowych korporacji o zbijanie pieniędzy na wyzysku źle opłacanych pracowników z krajów III świata i o przerzucanie na barki ludności owych krajów ukrytych kosztów rozwoju, takich jak niszczenie środowiska naturalnego.

- **Globalizacja naukowo-techniczna** oznacza proces, w wyniku którego ukształtowany w ostatnich wiekach w społeczeństwach zachodnich empiryczno-racjonalny model techniki i nauki osiągnął światową dominację. Jego sukces wynika z większej praktycznej przydatności i skuteczności w porównaniu z opartymi na religii i magii systemami tłumaczenia rzeczywistości oraz tradycyjnymi technikami stosowanymi przez niezachodnie społeczeństwa przednowoczesne. W dodatku przejmowanie rozwiązań naukowo-technicznych – w przeciwieństwie do przejmowania pochodzących z zewnątrz wartości, stylów życia, norm moralnych czy obyczajowych – jest formą dokonywania zapożyczeń kulturowych spotykających się ze stosunkowo niewielkim sprzeciwem, gdyż u członków dokonujących zapożyczeń zbiorowości nie wzbudza ono na ogół lęku przed utratą tożsamości. Islamscy terroryści mogą odrzucać zachodnie wartości, ale nie odczuwają żadnych oporów przed posługiwaniem się zachodnią bronią, samochodami czy komputerami.

- **Globalizacja ekologiczna** to będący skutkiem rozwoju cywilizacji technicznej proces, wskutek którego oddziaływanie ludzi na środowisko w jednych częściach świata coraz częściej może wpływać na warunki życia mieszkańców innych części świata lub stanowić wręcz zagrożenie dla stabilności całego globalnego ekosystemu.

- **Pojęcie globalizacji kulturowej** odnosi się w tym wypadku do kultury rozumianej w sposób wąski, jako sfera wzorów i wartości o względnie autotelicznym charakterze – obejmująca między innymi sztukę, zabawę, religię – i tożsama z grubsza z tym, co Kłoskowska określała mianem kultury symbolicznej (Kłoskowska, 1981, s. 110–111). U podstaw współczesnej globalizacji kulturowej leży umożliwiający ją rozwój globalnych mediów. Wspomniana forma globalizacji przejawia się przede wszystkim przez globalne rozpowszechnianie się wzorców zachodniej kultury masowej, głównie amerykańskiego pochodzenia. Zachodzącej obecnie globalizacji kulturowej nie należy jednak jednoznacznie postrzegać jako procesu globalnego rozpo-

wszechnienia się amerykańskiej komercyjnej popkultury – „macdonaldyzacji” czy też „cocacolonizacji” świata. Integralną częścią zglobalizowanej kultury masowej jest bowiem również szereg elementów nieamerykańskiego, a często nawet niezachodniego pochodzenia – takich jak japońska manga czy wywodzące się z Hongkongu filmy karate. Co więcej, dzięki rozwojowi globalnych mediów – a w szczególności Internetu – marginalne kultury uzyskały szansę rozpowszechniania swych wzorców na skalę globalną, a nasilające się migracje sprawiają, że współczesne społeczeństwa stają się w coraz większym stopniu multikulturowe i wieloetniczne (Robertson 1992, s. 59). Proces globalizacji kulturowej oznacza więc nie tylko amerykanizację kultur niezachodnich, ale również dokonujący się na obszarze całego świata proces wchodzenia ze sobą w kontakt kultur, które dotąd nie miały szansy się ze sobą zetknąć, ich wpływania na siebie i mieszania się.

Fakt, że globalizacja ekonomiczna przez wielu postrzegana jest jako wyzyskiwanie społeczeństw niezachodnich przez bogaty Zachód doprowadził na przełomie XX i XXI wieku do rozwinięcia się tzw. ruchu antyglobalistycznego. Globalny charakter owego ruchu sprawia jednak, że on sam powinien być traktowany jako przejaw globalizacji. Zresztą sami jego uczestnicy często podkreślają, że chodzi im nie tyle o odrzucenie globalizacji, ile o wprowadzenie w życie jej odmiennego – sprawiedliwszego – modelu, czego wyrazem jest odrzucanie przez nich miana antyglobalistów i określanie się jako alterglobaliści.

## 2. Historyczne korzenie globalizacji w sporcie

Jak wspominaliśmy, choć samo pojęcie globalizacji jest stosunkowo nowe, opisuje ono proces mający dużo głębsze korzenie. Nie inaczej jest w przypadku globalizacji zachodzącej w sporcie. Brytyjski socjolog, Joseph Maguire, jej początki datuje na okres określany przez niego mianem trzeciej fazy sportyzacji<sup>1</sup>, przypadający na przełom XIX i XX wieku (Maguire, 2003).

W owym okresie mieliśmy do czynienia z rozprzestrzenieniem się wykształconych w Anglii form sportu na teren kontynentalnej Europy i Imperium Brytyjskiego (a także – o czym Maguire nie wspomina – do obu Ameryk). Anglia, według brytyjskiego socjologa, odgrywała w tym procesie najistotniejszą rolę. Nie była jednak jedynym ośrodkiem, z którego rozprzestrzeniała się globalizująca się kultura fizyczna. We wspomnianym czasie międzynarodowemu rozpowszechnianiu się ulegała bowiem również szwedzka i duńska

<sup>1</sup> W przedstawianej przez Maguire’a dość anglocentrycznej wizji dziejów sportu pojęcia 1 i 2 fazy sportyzacji odnoszą się do zjawisk zachodzących w obrębie sportu brytyjskiego w okresie między wiekiem XVII a końcem XIX.



gimnastyka, niemiecki ruch turnerski czy norweskie narciarstwo. Na trzecią fazę sportyzacji przypada także powołanie pierwszych międzynarodowych instytucji sportowych, takich jak MKOl. (1894) i FIFA (1904), oraz odnowienie w 1896 r. Igrzysk Olimpijskich, które stały się teraz imprezą na skalę ogólnoświatową.

W czwartej fazie sportyzacji, którą Maguire datuje na okres między latami 20. a 60. minionego stulecia, mieliśmy do czynienia z pogłębianiem się zapoczątkowanych w poprzednim okresie procesów globalizacji sportu. Na fazę tę przypada zdaniem Maguire'a pojawienie się nowego ośrodka rozprzestrzeniania się umiędzynarodawiającego się sportu – Stanów Zjednoczonych. Jak pisze, w latach 20. i 30. minionego stulecia sporty takie, jak baseball, koszykówka, hokej na lodzie i siatkówka rozpowszechniły się w tych częściach świata, które pozostawały pod kulturowym wpływem Ameryki – w Europie, Ameryce Południowej oraz w części regionu Azji Wschodniej i Pacyfiku.

W trakcie czwartej fazy sportyzacji decydującą rolę w sporcie odgrywały wciąż narody zachodnie. Narody niezachodnie – które w rosnącym stopniu przejmowały zachodnią kulturę sportową – podjęły jednak walkę o zakwestionowanie ich dominacji na polu rywalizacji sportowej.

Z kolei w piątej fazie sportyzacji, która przez Maguire'a datowana jest na okres między latami 60. a 90. XX stulecia, miało miejsce włączenie w obręb zglobalizowanej kultury fizycznej dyscyplin sportowych i form aktywności ruchowej wywodzących się z dalekowschodnich sztuk walki i systemów gimnastyczno-medytacyjnych, takich jak judo (sport olimpijski od 1964 r.), taekwondo (sport olimpijski od 2000 r.) czy tai chi. Tym samym globalny sport przestał być fenomenem czysto zachodniej proveniencji i pojawiły się w nim elementy wywodzące się z kultur niezachodnich.

### 3. Globalizacja ekonomiczna

Najistotniejsze procesy globalizacyjne zachodzące we współczesnej kulturze fizycznej podzielić można z grubsza na dwie kategorie – globalizację ekonomiczną i globalizację kulturową. Trzeba jednak podkreślić, że jest to podział nieco umowny – nawet wówczas, gdy kulturę rozumieć będziemy w sposób wąski. Związane z kulturą fizyczną elementy kultury symbolicznej są bowiem w znaczącym stopniu skomercjalizowane, a tym samym stanowią element gospodarki. Na użytek prezentowanego tekstu przyjmiemy jednak założenie, na mocy którego do przejawów globalizacji ekonomicznej zaliczać będziemy tylko procesy mające ekonomiczny wymiar, które ze sferą kultury symbolicznej nie są bezpośrednio powiązane.

Mówiąc o zachodzącej w kulturze fizycznej globalizacji ekonomicznej po pierwsze wspomnieć należy o globalizacji sportowego sponsoringu. Sformułowanie to oznacza, że sponsorami poszczególnych imprez sportowych, klubów czy lig coraz częściej nie są firmy związane wyłącznie z miejscem ich odbywania się czy działania, lecz operujące w wielu krajach naraz, ponadnarodowe korporacje. Ich dominacja jest wyraźnie widoczna w przypadku imprez mających wymiar międzynarodowy czy globalny, takich jak igrzyska olimpijskie czy mundial. Praktycznie tylko je bowiem stać na zapłacenie ogromnych sum za uzyskanie praw do tytułu oficjalnych sponsorów wspomnianych imprez i to właśnie one – z tej racji, iż oferują swe produkty w wielu krajach naraz – zainteresowane są zaprezentowaniem się w kontekście imprez przyciągających uwagę globalnej widowni (patrz: Sporek, 2007, s. 197). Ale rosnąca rola ponadnarodowych korporacji w światowej gospodarce sprawia, że ich udział w sportowym sponsoringu jest coraz istotniejszy nawet wówczas, gdy chodzi o imprezy czy instytucje mające czysto lokalny charakter. Przykłady tego trendu łatwo znaleźć także na polskim gruncie. Tak więc w latach 1997–2001 głównym sponsorem warszawskiej „Legii” był koreański koncern Daewoo, co znalazło wyraz w ówczesnej zmianie nazwy klubu na Legia-Daewoo, zaś od 2005 r. polską I ligę piłkarską sponsoruje telefonia komórkowa Orange – marka France Telecom – co odzwierciedla nazwa Orange Ekstraklasa.

Kolejną spotykaną we współczesnej kulturze fizycznej formą globalizacji ekonomicznej jest globalizacja rynku pracy, znajdująca swój wyraz w międzynarodowych – a często i międzykontynentalnych – transferach utalentowanych zawodników czy też w zatrudnianiu przez kluby i reprezentacje pochodzących z zagranicy trenerów. Problemy z umieszczaniem zagranicznych sportowców w składzie reprezentacji narodowych rozwiązywane są przez nadawanie im w ekspresowym tempie obywatelstwa. Efekty tego zjawiska zostały wyraziście opisane przez Franklina Foera: „W latach dziewięćdziesiątych baskijskie drużyny prowadzone przez walijskich trenerów kupowały holenderskich i tureckich zawodników, drużyny mołdawskie importowały Nigeryjczyków” (Foer 2006, s. 7). Warto przy tym zauważyć, że przynajmniej jeśli chodzi o zawodników, wędrowni na rynku pracy przebiegają zwykle w łatwym do określenia kierunku – wykazujący się zdolnościami zawodnicy z biedniejszych krajów są wykupywani przez kraje bogatsze. Zjawisko to można określić mianem drenażu talentów sportowych.

Wreszcie ostatnim godnym wspomnienia wymiarem globalizacji ekonomicznej jest globalizacja produkcji sportowego sprzętu i sportowej odzieży. We współczesnym świecie coraz większą rolę odgrywają tu ponadnarodowe korporacje, takie jak Nike czy Adidas, sprzedające i reklamujące swe wyroby niemal na całym świecie. Ich wytwarzanie również odbywa się w wielu krajach

naraz, przy czym obserwujemy tu zjawisko odwrotne do tego, z którym mamy do czynienia w przypadku globalizacji rynku pracy. Produkcja przenoszona jest bowiem z krajów bogatszych do biedniejszych, w których siła robocza jest tańsza. Praktyki takie często interpretowane są w kategoriach wyzysku, stając się z tej racji przedmiotem krytyki i potępienia. Przykładem mogą być tu wystąpienia przeciwko firmie Nike, oskarżanej o opieranie produkcji na wykorzystywaniu źle opłacanych, pozbawionych ochrony prawnej pracowników z krajów Azji Południowo-Wschodniej, w tym również dzieci. Nike począwszy od lat 90. spotyka się z tego powodu z międzynarodowymi protestami, które zmusiły firmę do samokrytyki i przynajmniej powierzchownych modyfikacji swego postępowania (Carey, 2006).

#### 4. Globalizacja kulturowa

Z kolei do przejawów zachodzącej w kulturze fizycznej globalizacji kulturowej zaliczyć można rozpowszechnianie się w świecie rozmaitych postaci aktywności sportowej, jak i związanych z nią form tożsamości. Już na wcześniejszych etapach globalizacji mieliśmy do czynienia z opisywanym przez Maguire'a zjawiskiem światowego rozprzestrzeniania się poszczególnych sportów oraz rozwoju międzynarodowej rywalizacji sportowej. Zjawisko globalizacji kulturowej często określane jest mianem amerykanizacji i dla większości sfer światowej kultury masowej jest to skojarzenie dosyć uprawnione. W przypadku zglobalizowanych form aktywności sportowej jest jednak inaczej. Choć bowiem niektóre sporty amerykańskiego pochodzenia – takie jak koszykówka czy (w mniejszym stopniu) baseball – zdołały się szeroko rozpowszechnić poza granicami USA, nie uzyskały one w świecie dominującej roli i żaden z nich nie może równać się pod względem popularności z pochodzącą z Europy piłką nożną. Choć jednak mówienie o amerykanizacji byłoby w tym wypadku bezpodstawne, pozostaje faktem, że w zglobalizowanym sporcie dominują dyscypliny wywodzące się ze stonkowo niewielkiej liczby krajów Europy Zachodniej, Ameryki Północnej i Azji Południowo-Wschodniej.

Trzeba jednak zauważyć, że chociaż początkowe fazy globalizacji w przypadku wielu krajów wiązały się z przyjmowaniem pochodzącego z zewnątrz modelu sportu, to zarazem dostarczały one międzynarodowej platformy mogącej stanowić sferę ekspresji narodowej tożsamości i czerpania stąd wzmacniającej ową tożsamość dumy. Jak pisze Giulianotti, w Irlandii rozpowszechnienie się piłki nożnej dokonało się kosztem spadku popularności rodzimego odpowiednika – gaelickiego futbolu. W tym sensie mieliśmy tu do czynienia z triumfem brytyjskiego imperializmu kulturowego. Zarazem

jednak sukcesy irlandzkiej reprezentacji piłkarskiej umożliwiły temu małemu narodowi znalezienie się w centrum światowej uwagi. Tak więc piłka nożna, właśnie dzięki byciu globalnym sportem, stworzyła Irlandczykom możliwość zaistnienia w świecie, której gaelicki futbol nie był w stanie zapewnić (Giulianotti, 2005, s. 203–204). Przykład irlandzki nie stanowi zresztą pod tym względem wyjątku, gdyż podobną, ekspresywną i integracyjną rolę piłka nożna odegrała również w przypadku wielu innych narodów Europy i Ameryki Południowej (Giulianotti, 2003). Podobną funkcję sport pełnił zresztą w przypadku tożsamości lokalnych – identyfikacja z miejscowymi klubami sportowymi jednoczyła przedstawicieli poszczególnych społeczności lokalnych i pozwalała odnawiać łączącą ich więź.

Obecna faza globalizacji ekonomicznej przyczynia się jednak do osłabienia roli sportu jako środka ekspresji narodowej i lokalnej tożsamości. Trudno bowiem postrzegać klub sportowy jako wyraz tożsamości mieszkańców danego miasta, dzielnicy czy regionu w sytuacji, gdy jego zawodnicy i trener sprowadzeni zostali z odległych części kraju czy świata. Z podobnymi procesami mamy zresztą do czynienia również w reprezentacjach narodowych, których narodowy charakter – zwłaszcza w przypadku bogatszych krajów – staje się coraz bardziej wątpliwy. Oczywiście nie oznacza to, że rywalizacja w ogóle nie wzbudza już patriotycznych uczuć. Na obecnym etapie globalizacji pojawiły się nawet nowe formy czerpania ze sportu narodowej dumy, której źródłem dla obywateli biedniejszych krajów może być fakt występowania pochodzących stamtąd zawodników w czołowych klubach zamożnego Zachodu. Ogólnie rzecz biorąc wydaje się jednak, że na skutek postępów globalizacji współczesny sport gorzej nadaje się do wyrażania i wzmacniania narodowej tożsamości niż sport sprzed kilku dekad.

Współczesny sport widowiskowy w zamian za to jest w stanie zapewnić swym odbiorcom nowe formy tożsamości charakterystyczne dla zglobalizowanej kultury konsumpcyjnej. Kibicowanie będące ekspresją lokalnego bądź narodowego patriotyzmu często zastępowane jest przez identyfikacją z klubami, które osiągnęły status renomowanych globalnych marek, takimi jak Manchester United, Real Madryt. Dzięki rozwojowi światowych mediów krąg ich kibiców już dawno przekroczył bowiem granice lokalnych społeczności, w obrębie których były pierwotnie umiejscowione. Jak podają Hill i Vincent (Hill, Vincent, 2006), ocenia się, że Manchester United ma około 40 milionów kibiców w Azji i około 5 milionów w Stanach Zjednoczonych. Klub dba zresztą o swą popularność wśród fanów na innych kontynentach, czego wyrazem było między innymi organizowanie pokazowych meczów w USA, Tajlandii, Malezji, Singapurze, Chinach, Hongkongu i Japonii oraz podpisywanie umów z amerykańskimi i wschodnioazjatyckimi firmami w sprawie umieszczania na ich produktach klubowych symboli.

Innym przykładem nowej formy tożsamości zapewnianej przez współczesny zglobalizowany i skomercjalizowany sport wyczynowy jest identyfikacja ze światowymi gwiazdami sportu, takimi jak David Beckham, Michael Schumacher czy Michael Jordan. Przez utożsamianie się z nimi nie wyrażamy identyfikacji z żadną wspólnotą, z czym mieliśmy do czynienia w przypadku dawniejszych form kibicowania, lecz dajemy wyraz naszym indywidualnym marzeniom o przynależności do grona bogatych i podziwianych gwiazd popkultury.

Tożsamościowe potrzeby konsumentów zaspokajają również działający dziś na skalę globalną producenci modnego sprzętu i odzieży sportowej. We współczesnej kulturze konsumpcja towarów w coraz większym stopniu staje się bowiem konsumpcją wyobrażeń, fantazji i wzorców kojarzonych z towarami za pomocą reklamy i składających się na „osobowość” marki. Nie inaczej jest w przypadku modnych marek sportowych, takich jak Nike, Puma, Adidas czy Reebok. Konsument kupuje bowiem opatrzone nimi towary nie tylko ze względu na ich praktyczne walory, ale po to, by być modnymi, jak również pod wpływem kojarzonych z owymi markami fantazji o witalności, niezależności czy życiowym sukcesie.

## 5. Kultury lokalne w obliczu globalizacji

Globalizacja dość powszechnie postrzegana jest jako zagrożenie dla kultur lokalnych i proces wypierania ich przez globalną kulturę masową. Nic więc dziwnego, że reakcja lokalnych wspólnot na przejawy globalizacji przybiera często formę **ksenofobii**, a więc manifestowania lęku lub wrogości wobec tego, co kulturowo obce.

Przykładem ksenofobicznych reakcji na zachodzącą w sporcie globalizację mogą być zachowania polskich – ale także angielskich czy włoskich – kibiców piłkarskich, polegające na wydawaniu na widok czarnoskórych zawodników dźwięków naśladujących małpy i rzucaniu na boisko bananów (Foer, 2006, s. 67). Z ksenofobiczną reakcją na globalizację mamy do czynienia również w przypadku działalności amerykańskiego lobby antyfutbolowego, zwalczającego piłkę nożną jako sport zagrażający amerykańskiej tradycji i wartościom. W 1986 r. popularny konserwatywny polityk, Jack Kemp, przemawiając w Kongresie Stanów Zjednoczonych przeciwko ustawie wspierającej przystąpienie przez USA do przetargu na organizację mistrzostw świata w piłce nożnej stwierdził, że o ile futbol amerykański jest sportem demokracji i kapitalizmu, o tyle piłka nożna jest sportem socjalistów z Europy (Foer, 2006, s. 259).

Ksenofobiczne reakcje na globalizację, choć rozpowszechnione, są jednak w pewnym sensie nieuzasadnione. Napływ pochodzących z zewnątrz

wzorów i wartości nie musi bowiem oznaczać niszczenia i wypierania kultur lokalnych przez zuniformizowaną kulturę globalną, lecz może prowadzić do zwiększania kulturowej różnorodności. Dzieje się tak wówczas, gdy lokalne wspólnoty będące przedmiotem zewnętrznych wpływów ani hurtowo nie rezygnują ze swojej własnej kultury na rzecz tego, co przychodzi z zewnątrz, ani zewnętrznych wzorców w ksenofobiczny sposób nie odrzucają, ale mieszają to, co lokalne i zewnętrzne, prowadząc do powstania nowych jakości. Proces ten określany jest mianem **kreolizacji**, **glokalizacji** czy też **hybrydyzacji** kulturowej (Giulianotti, 2005, s. 202–205).

Dobrym przykładem skreolizowanego czy też zglokalizowanego sportu (aczkolwiek posługiwanie się terminem „sport” może w tym wypadku wzbudzać uzasadnione zastrzeżenia) jest meksykański wrestling. Rozwinął się on zainspirowany przez wrestling w USA, ale zarazem wykształcił w swoich ramach szereg nowych praktyk, które wyrastają w dużej mierze z meksykańskich tradycji i sprawiają, że w zestawieniu z wrestlingiem amerykańskim stanowi on niewątpliwie nową jakość. Tak więc w meksykańskim wrestlingu, inaczej niż w przypadku jego odpowiednika pochodzącego z USA, dominuje zwyczaj noszenia przez zapaśników kolorowych masek, które przedstawiają wyobrażenia bogów, demonów, starożytnych bohaterów oraz innych archetypicznych postaci i nawiązują do masek funkcjonujących w meksykańskiej kulturze ludowej od czasów prekolumbijskich. Występuje tu również podział zapaśników na „dobrych” i „złych”, dzięki czemu *lucha libre* może być postrzegana przez meksykańskich odbiorców jako symboliczne odzwierciedlenie konfliktów społecznych, w których uczestniczą. Reprezentujący prostych ludzi *tecnicos* walczą bowiem z symbolizującymi skorumpowanych polityków, nieuczciwych policjantów, handlarzy narkotyków czy Amerykanów *rudos* (Grabianowski, 2006).

Innym – choć może nieco mniej wyrazistym – przykładem sportowej kreolizacji, na który można wskazać, jest japoński baseball. Ten pochodzący z USA sport obecny jest w Japonii od końca XIX w. Reguły w „samurajskim baseballu” są takie same jak w amerykańskim, ale odmienny jest styl i filozofia gry. Japoński baseball powszechnie – choć może w nieco upraszczający sposób – opisywany jest jako przeniknięty wyrastającym z cech kultury japońskiej duchem poświęcenia, obowiązku i lojalności wobec drużyny, czym różnić się ma od swego nastawionego na indywidualny sukces i ekscytację, i rywalizację amerykańskiego odpowiednika (Whiting 2006, Kelly 2008).

Pomimo występowania glokalizacyjnych trendów krytycy istniejącego modelu globalizacji podkreślają, iż fakt, że odbiorcy kulturowych wzorów mogą je modyfikować, nie zmienia zasadniczo sytuacji polegającej na tym, że dokonujące się na świecie przepływy kulturowych treści miały jak dotąd głównie jednostronny charakter. Zachód miał bowiem możliwość wpływania

na kulturę fizyczną krajów słabiej rozwiniętych, ale owe kraje (jeśli nie liczyć obszaru Azji Południowo-Wschodniej) miały niewielką możliwość wpływania na kulturę fizyczną Zachodu (Giulianotti 2005, s. 205). W ostatnich dekadach pojawiły się jednak zwiastuny zmiany tej sytuacji. Jak już wcześniej wspominaliśmy, migracje i rozwój globalnej wymiany informacji stworzył także peryferyjnym i marginalnym kulturom szansę zaprezentowania swych osiągnięć zainteresowanym nimi osobom z całego świata. Dzięki temu lokalne wzory kulturowe mogą ulegać delokalizacji, a realizowanie ich może stawać się wynikiem indywidualnego wyboru, zamiast tak, jak niegdyś, być zdeterminowane przez miejsce zamieszkania. Nie trzeba dziś być Celtem, aby słuchać celtyckiej muzyki ani Tajlandczykiem, by być miłośnikiem tajlandzkiej kuchni. Wspomniane procesy swym zasięgiem obejmują również kulturę fizyczną. Internet rozsiany po świecie miłośnikom inuickich igrzysk, tureckich zapasów czy afrykańskich sztuk walki umożliwia zdobywanie informacji na temat interesujących ich form aktywności, a z biegiem czasu może skłonić do samodzielnego ich uprawiania. Jednakże dopiero przyszłość pokaże, czy tego rodzaju zjawiska w istocie doprowadzą do uczynienia współczesnej globalnej kultury fizycznej bardziej pluralistyczną i otwartą na tradycje wszelkich globalnych wspólnot, czy też będą one miały zasięg jedynie niszowy, nie podważający dość jednolitego charakteru głównego kulturowego nurtu.

## BIBLIOGRAFIA

- Carey, T. (2006). *Nike Sweatshops & Transnational Social Movements*, <http://www.echeat.com/essay.php?t=31472> – 19.08.2008.
- Foer, F. (2006). *Jak futbol wyjaśnia świat czyli nieprawdopodobna teoria globalizacji*. Lublin: Red Horse.
- Giulianotti, R. (2005). *Sport: A Critical Sociology*, Oxford: Malden, Polity.
- Giulianotti, R. (2003). The Twentieth Century Sport. Football, Class and Nation. In: Robertson, R., White K.E. (eds.) *Globalization: Critical Concepts in Sociology*. Vol. 6, *Specialized Applications and Resistance to Globalization*. London, New York: Routledge.
- Grabianowski, E. (2006). *How Mexican Wrestling Works*, <http://entertainment.howstuffworks.com/mexican-wrestling.htm> – 26.08.2008.
- Hill, J.S., Vincent, J. (2006). Globalization and Sports Branding. The Case of Manchester United, *International Journal for Sport Marketing & Sponsorship*, nr 6 <http://www.accessmylibrary> – 14.08.2008.
- Kelly, W.W. (2008). *Is Baseball a Global Sport? America's „National Pastime” as Global Field and International Sport*, <http://www.japanfocus.org> – 27.08.2008.

- Kłoskowska, A. (1981). *Socjologia kultury*. Warszawa: PWN.
- Maguire, J. (2003). Sport, Identity Politics and Globalization. In: R. Robertson, K. E., White [eds.] *Globalization: Critical Concepts in Sociology*, Vol.6, *Specialized Applications and Resistance to Globalization*. London, New York: Routledge.
- McLuhan, M. (2001). *Wybór tekstów*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Robertson, R. (1992). *Globalization. Social Theory and Global Culture*. London: Sage.
- Schaeffer, R.K. (2003). *Understanding Globalization. The Social Consequences of Political, Economic and Environmental Change*, Lanham: Ronald & Littlefield.
- Sporek, T. (2007). *Sponsoring sportu w warunkach globalizacji: dylematy i wyzwania*. Warszawa: Difin.
- Wallerstein, I. (1986). *The Capitalist World Economy*. Cambridge, Cambridge University, Press, Paris: Maison des Sciences de l'Homme.
- Whiting, R. (2006). *The Samurai Way of Baseball and the National Character Debate*, <http://japanfocus.org/products/details/2235> – 27.08.2008.

## SUMMARY

### PHYSICAL CULTURE IN THE AGE OF GLOBALIZATION

The paper, after discussing the meaning attributed to the notion of globalization in social sciences, points out to historical roots of globalizing processes taking place in physical culture, and analyses their basic contemporary forms. The author maintains that in present-day physical culture you have to do with this phenomenon in the two basic dimensions: the economical one and the cultural one. Economical globalization manifests itself, among others, by globalization of sports sponsoring and labour market, as well as of manufacturing of sportswear and equipment. Cultural globalization manifests itself by global expansion of particular forms of sports activity and of the connected forms of identity. The final part of the text discusses influence of globalization of physical culture on local cultures.

**Key words:** physical culture, sport, globalization, glocalisation.



*Zbigniew Dziubiński*

Akademia Wychowania Fizycznego  
w Warszawie

## RELIGIA I KOŚCIÓŁ RZYMSKOKATOLICKI A KULTURA FIZYCZNA\*

**Wprowadzenie:** Artykuł stanowi próbę ukazania relacji występujących między religią i Kościołem rzymskokatolickim a kulturą fizyczną. Uwaga została skoncentrowana na zagadnieniach będących w kręgu zainteresowania socjologii kultury fizycznej, ale także, niejako pomocniczo, na kwestiach lokujących się w centrum zainteresowania innych subdyscyplin socjologicznych, a mianowicie takich jak socjologia kultury, socjologia religii oraz socjologia Kościoła. Prezentację zagadnienia cechuje zarówno podejście teoretyczne, jak i empiryczne. Przedstawione zostały podstawowe socjologiczne stanowiska na temat rozumienia religii i Kościoła. Dokonano analizy empirycznej postaw kleryków wobec kultury fizycznej, ale także ukazano proces instytucjonalizacji katolickiej kultury fizycznej w wymiarach krajowym i międzynarodowym.

**Słowa kluczowe:** religia, Kościół rzymskokatolicki, kultura fizyczna.

### Religia jako przedmiot zainteresowania socjologii

W literaturze religioznawczej wyróżnia się sześć tzw. religii światowych, a mianowicie chrześcijaństwo, islam, hinduizm, buddyzm, konfucjanizm i judaizm. Wymienione religie posiadają cechy wspólne, takie jak rozróżnienie pomiędzy sacrum i profanum, innymi słowy, tym co nadprzyrodzone i tym co świeckie. Elementem występującym we wszystkich religiach jest rytuał, dzięki któremu wartości, wzory i wierzenia docierają do społeczeństwa. Między religiami występują też różnice. Religia może przybrać formę wiary w zjawiska nadprzyrodzone i mieć charakter animizmu (wiara w duchy), ale także teizmu występującego w dwóch odmianach: politeistycznej (wiara w istnienie wielu bogów) i monoteistycznej (wiara w istnienie jednego boga). Może też

---

\* Pracę wykonano w ramach projektu badawczego Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie – Ds. 118, finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

przybrać formę realizmu transcendentnego, który polega na umożliwieniu człowiekowi, opierającemu się na uświęconych zasadach myślenia i działania, jak najlepszemu wykorzystaniu swoich potencji. Zatem jest to religia bez sił nadprzyrodzonych, której najlepszym przykładem jest buddyzm.

W ramach poszczególnych religii różnie jest usytuowana kultura fizyczna, której znaczenie zwiększa się razem z orientowaniem się doktryny czy podstawowych założeń na kwestie antropologii doczesnej.

Podstawową inspiracją badań w ramach socjologii religii są ustalenia trzech klasyków myśli społecznej, a mianowicie teorie Karola Marksa, Emila Durkheima i Maxa Webera.

Pierwszy z nich, Karol Marks, przedstawiciel teorii konfliktu, sam nie badał religii, ale wiedzę o niej przyjął od Ludwiga Feuerbacha. Stał na stanowisku, że religia sankcjonuje niesprawiedliwy system prawny i społeczno-polityczny przez odwracanie uwagi ludzi od ich nędznej egzystencji. Powoduje osłabianie ich dążeń reformatorskich. Marks nazwał religię „opium dla ludu”, uznając ją tym samym za pewien rodzaj odurzenia, które zabija dążenia do zmiany istniejącej sytuacji. Religia, uważał, jest orężem walki o władzę, a następnie jej utrzymywania. Sprzyja konserwowaniu istniejącego podziału na biednych i bogatych, rządzonych i rządzących, odwracając jednocześnie od cierpienia, roztaczając wizje nagrody w przyszłym życiu. W ten sposób religia, zapewniając stabilność i spójność życia społecznego, sankcjonuje i utwierdza istniejące, nie tylko ekonomiczne, nierówności społeczne.

Marks zaakceptował tezę sformułowaną przez Feuerbacha, że religia jest sama alienacją człowieka. Jednakże nie potępiał on religii, uważał, że jest ona „sercem pozbawionego serca świata”, co oznacza, że to w niej właśnie człowiek znajduje uspokojenie i oparcie. Nie oznacza to, że akceptował istniejący stan niesprawiedliwości społecznej. Religia jest wytchnieniem od bezwzględnej rzeczywistości, ale jest też przeszkodą w zmianie istniejącego, okrutnego systemu (Marks, 1964).

W ramach teorii konfliktu zwraca się też uwagę, że religia sprzyja powstawaniu podziałów i konfliktów społecznych. Przykładem mogą być nieustające konflikty na Bliskim Wschodzie między Żydami i muzułmanami, w Indiach między muzułmanami a Hindusami, czy niekończące się wojny między katolikami a protestantami w Irlandii Północnej.

W przeciwieństwie do Marksa, przedstawiciel teorii funkcjonalizmu, Emile Durkheim, znaczną część swoich zainteresowań poznawczych poświęcił na badanie religii. Przygotował klasyczne dzieło *Elementarne formy życia religijnego*, które uchodzi i dzisiaj za najważniejsze studium w zakresie socjologii religii. Durkheim uznał religię za czynnik integrujący, spajający i konsolidujący społeczeństwo. W oparciu o wspólne wartości, normy i przekonania, jakie daje ludziom religia, budują oni wspólną tożsamość. Religia to

nie tylko sprawa wiary, ale także obrzędy zbiorowe (regularne uroczystości i praktyki rytualne), które są okazją do spotkania wyznawców oraz wzmacniania solidarności grupowej.

Religia ponadto jest tą instytucją społeczną, która daje odpowiedzi na pytania, na które nie jest w stanie udzielić nauka i cały porządek myślenia racjonalnego. Odpowiada na pytania dotyczące ludzkiej egzystencji, celu życia, wskazuje, jak ludzie powinni żyć, określa sens życia i co się dzieje z człowiekiem po śmierci.

Durkheim przypisywał religii ważną rolę kontroli społecznej. Wychodził on bowiem z założenia, że niemal wszystkie normy społeczne wywodzą się z przekonań religijnych. Ład prawny i moralny współczesnych społeczeństw osadzony jest na wartościach religijnych i ma religijne uzasadnienie. Dodać do tego należy, że w niektórych krajach, a zwłaszcza fundamentalistycznych, całe życie społeczne jest regulowane przez religię, np. w krajach muzułmańskich prawa, zasady i normy życia wynikają z zapisów koranicznych (Durkheim 1990).

Religia ponadto w trudnych sytuacjach egzystencjalnych, związanych z niedostatkiem w sferze ekonomicznej czy zawodowej, chorobą czy śmiercią bliskiej osoby, nadaje sens tym wydarzeniom i przynosi ulgę. Stwarza też możliwości rytualne pozwalające na zrozumienie ich sensu i uzyskanie jednocześnie wsparcia emocjonalnego i psychicznego.

Max Weber, przedstawiciel teorii zmiany społecznej, w swych poglądach na religię różni się zarówno od Marksa, jak i Durkheima i dostrzega w niej czynnik zmiany społecznej. Zmiany te, jego zdaniem, często przynosiły dramat wielu społeczeństwom, jak było np. w przypadku kolonializmu europejskiego. Jednak najważniejszym przykładem pozytywnej zmiany społecznej wywołanej przez religię jest rozkwit zachodniego kapitalizmu. W tym przypadku protestantyzm, zaś szczególnie kalwinizm, stał się źródłem dominującego na Zachodzie światopoglądu kapitalistycznego. Weber zauważył, że to religia odegrała fundamentalną rolę w rozwoju struktur ekonomicznych i społecznych. To właśnie za sprawą kalwinistów pojawił się nowy model działalności ekonomicznej, w którym kładzie się nacisk na racjonalne planowanie, kalkulację, kumulowanie zysków, a następnie wykorzystywanie ich nie na realizację bieżących potrzeb, ale na inwestowanie w dalszy rozwój. W taki sposób narodził się i rozwinął nowoczesny kapitalizm (Weber, 1994).

Z badań Webera wynika, że religia może być równie dobrze głównym czynnikiem powstrzymującym zmiany. Przykładem może być konfucjanizm, zaś szczególnie hinduizm, który należy do religii „pozaświatowych”, tzn. jego podstawowe i najwyższe wartości są ułożone w opozycji do świata doczesnego i znajdują swe spełnienie w wyższym poziomie egzystencji duchowej. Dotykamy w tym momencie zagadnienia niezwykle ważnego z punktu widze-

nia interesującej nas tutaj dziedziny, a mianowicie kultury fizycznej. Zajmiemy się tym zagadnieniem nieco później, ale na tym etapie warto powiedzieć, że stosunek religii do kultury fizycznej jest konsekwencją jej stosunku do świata doczesnego, ludzkiej pracy, a nade wszystko realnego człowieka.

Wszyscy wymienieni klasycy myśli społecznej stali na stanowisku, że religia jest iluzją, że jest ona wytworem ludzi, że jest odpowiedzią na emocje i lęk przed egzystencjalnymi problemami. W religii ludzie widzą szansę radzenia sobie z dramatycznymi sytuacjami życia, opanowania dociekań poznawczych i obawy o swój los. Przekonanie wyznawców o prawdziwości wiary i wadze rytuałów, w których uczestniczą, nie znajduje potwierdzenia w fakcie różnorodności religii w powiązaniu z różnymi typami społeczeństw (Giddens, 2006). Zaznaczyć należy, że niniejsza teza nie ma większego znaczenia z punktu widzenia socjologicznej refleksji nad religią.

## Kościół jako kategoria socjologiczna

Chrześcijaństwo wyłoniło się z judaizmu. Początkowo było sektą, aby następnie w procesie instytucjonalizacji doświadczenia religijnego w postaci doktryny, kultu i organizacji stało się Kościołem, a więc samodzielną i zorganizowaną wspólnotą religijną. Stało się to, gdy cesarz rzymski, najprawdopodobniej Teodozjusz Wielki, w IV wieku uznał chrześcijaństwo za religię państwową. W XI wieku nastąpił rozłam w ramach chrześcijaństwa i wyłoniły się dwa kościoły: rzymskokatolicki (zachodni) oraz prawosławny (wschodni). W XVI wieku reformacja spowodowała zerwanie więzi z Rzymem i doprowadziła do wyłonienia się protestantyzmu. Dzisiaj religię chrześcijańską konstituują Kościół rzymskokatolicki, Kościół prawosławny i liczne kościoły i wyznania (denominacje) w ramach protestantyzmu.

Kościół rzymskokatolicki jest organizacją formalną zhierarchizowaną i zbiurokratyzowaną, która jest dobrze zintegrowana ze społeczeństwem i głosi, że jest jedyną drogą dojścia do prawdy religijnej. Kościół jest organizacją w pełni biurokratyczną (w Weberowskim rozumieniu), z obowiązującymi regulacjami prawnymi i precyzyjnie określoną strukturą.

Podstawowym źródłem wiary dla wszystkich chrześcijan jest *Biblia*. W chrześcijaństwie Bóg jest czczony poprzez praktyki religijne i modlitwy. W ten sposób wierni dziękują Mu za wszystko i proszą o wsparcie w innych sprawach. Ukrzyżowanie Chrystusa spowodowało, że krzyż stał się symbolem chrześcijaństwa, natomiast Jego zmartwychwstanie stało się dowodem boskości.

Charakterystyczną cechą relacji występujących w społeczeństwie przednowoczesnym między Kościołem a całą sferą społeczno-kulturową była jego

centralna pozycja w nadawaniu integrującego sensu i w określaniu norm i wzorów kulturowych. Zajmowanie określonych pozycji społecznych podlegało ścisłej kontroli systemu religijnego. O członkostwie w Kościele i pozycji w nim decydowały przede wszystkim czynniki społeczno-kulturowe, zaś w mniejszym stopniu osobiste przekonania i wewnętrzne potrzeby religijne (Dziubiński, 2007).

Zdecydowanie inne miejsce zajmuje Kościół w społeczeństwie nowoczesnym, w którym owa jedność została zastąpiona pewną atomizacją i pluralizacją. Nie ma już jednego modelu życia, ale jest ich wiele, a każdy z nich jest związany z innymi potrzebami, normami, wartościami i zachowaniami społecznymi. Dyferencjacja we wszystkich sferach życia społecznego prowadzi do tworzenia się odrębnych hierarchii wartości, norm oraz całokształtu stosunków społecznych i kulturowych, co prowadzi do dużej niestałości i nieregularności niemal wszystkich zjawisk i procesów (Borowik, 1997; Mariański, 1997).

Charakterystyczne dla społeczeństwa nowoczesnego pluralizm, wolność, liberalizm spowodowały osłabienie pozycji Kościoła na rynku idei, na rzecz alternatywnych orientacji życiowych, głoszących nowy sens życia, opartych na hedonizmie i konsumpcjonizmie. W społeczeństwie pluralistycznym nikt nie ma, w tym także Kościół, monopolu na wartości i projekt życia, ale jest indywidualna i społeczna świadomość przymusu wybierania. Przeobrażenia te spowodowały, że coraz powszechniejszym sposobem bycia członkiem Kościoła jest selektywne, indywidualne i wybiórcze czerpanie z wzorów i zasad tej instytucji (Zulehner, 1987).

Powyższe przemiany nie należy interpretować, nie bagatelizując oczywiście dynamicznego i złożonego procesu sekularyzacji społeczeństw nowoczesnych, jako upadku czy zaniku religii. Raczej należy je postrzegać jako zmianę sposobu jej obecności w społeczeństwie. Owa zmiana polega na dezinstytucjonalizacji religii, co w konsekwencji oznacza rozdział społeczeństwa i religii, instytucji i religii, a także swoistego kryzysu kultury, w ramach której występowała pewna zbieżność religii z obszarami pozareligijnymi (Berger, 1979; Kempny, Woroniecka, 1999). W tym duchu wypowiada się J. Staniszkis, która pisze, że w chrześcijaństwie zachodnim nastąpi pogłębienie przeżycia religijnego, pogłębiona interpretacja religii stanie się motorem zapewniającym ciągłość i zmianę. „Wzmocni się antysekularny nurt nawiązujący m.in. do Kanta, z jego zaleceniem, aby przyjąć istnienie Absolutu choćby jako hipotezę. Bo bez tego nie będzie fundamentu dla ładu moralnego i ciągłości społeczeństw” (Staniszkis, 2009).

W związku z taką sytuacją ujawniły się trojakiemu rodzaju zjawiska czy tendencje w obszarze religii, religijności i doktryny Kościoła rzymskokatolickiego. Pierwsza z nich, najwyraźniej widoczna w kościołach protestanckich,

polega na subiektywizacji religii. Oznacza ona wycofywanie się sfery sacrum i związanych z nią wartości do przestrzeni zarezerwowanej dla religii właśnie. Subiektywizacja wiary polega na tym, że wiara traci swój obiektywny charakter i przestaje być sposobem wyjaśniania kwestii fundamentalnych dla człowieka, ale także traci moc w wymiarze etycznym oraz dotyczącym przestrzegania rytuału. Każdy człowiek ma prawo decydować o tym, w co wierzy i jak wierzy, co wybrać z dziedzictwa danej religii, a co odrzucić. W ten sposób religia dla współczesnego człowieka bardziej staje się doświadczeniem emocjonalnym, ma ona charakter mniej sformalizowany, a człowiek samodzielnie, bez potrzeby pośrednictwa Kościoła hierarchicznego, poszukuje kontaktu z transcendencją (Hervieu-Leger, 1999).

Drugą tendencją jest fundamentalizm religijny broniący wizji świata, w której wszystko jest na swoim miejscu, a pewne wartości i prawdy mają raz na zawsze ustalony porządek. Jest odwrotem od pluralizmu, konieczności dokonywania wyborów, jak określa Berger, „hermetycznego imperatywu codzienności” (Berger, 1979). Polega ona na dosłownej interpretacji podstawowych pism i tekstów religijnych i wierze, że wynikająca z nich doktryna powinna obejmować wszystkie sfery życia człowieka, ogarniać całość doświadczeń jednostki i grupy na wzór, według terminologii Durkheima, „świętego baldachimu” (Durkheim, 1999). Przeciwwstawia się wielu tendencjom zachodzącym we współczesnym świecie, a zwłaszcza ekumenizmowi i globalizacji. Fundamentalisci religijni stoją na stanowisku, że tylko jeden, a mianowicie ich światopogląd jest słuszny, natomiast wszystkie inne są fałszem i herezją.

Trzecia tendencja jest wynikiem licznych przeobrażeń w łonie doktryny, której korzenie sięgają Soboru Watykańskiego II, którego podstawowy dokument nosi bardzo wymowny tytuł *O Kościele w świecie współczesnym. Gaudium et spes*. Przeobrażenia te polegają na sakralizacji wielu obszarów, które z jednej strony nigdy nie miały pozytywnej sankcji w tradycji Kościoła, z drugiej, które utraciły walor sacrum w wyniku procesu sekularyzacji. Wiąże się to z koniecznością rezygnacji z totalnej krytyki świata doczesnego oraz obowiązujących w nim wartości. Polega na otwarciu się Kościoła na świat przyrodzony, pokazaniu teologicznej niesprzeczności świata doczesnego i „świata niebieskiego”, które niejako stanowią splecione etapy drogi prowadzącej do nadprzyrodzonego celu (Dziubiński, 2008).

## Postawy kleryków wobec kultury fizycznej

Jednym z ważniejszych wskaźników określających relacje między Kościołem a kulturą fizyczną są postawy kleryków wyższych seminariów duchownych wobec interesującej nas dziedziny. Poznanie wiedzy, stosunku emocjo-

nalnego oraz zachowań kleryków w dziedzinie kultury fizycznej, zarówno w odniesieniu do form aktywnych, jak i spektatorskich, pozwala na ukazanie pozycji kultury fizycznej w systemie wartości Kościoła hierarchicznego, którego zbiorowością wstępującą są właśnie klerycy.

Prezentowane badania zostały przeprowadzone na całej populacji kleryckiej, we wszystkich seminariach duchownych w Polsce w roku 1993 i 2002 (Dziubiński 1996, 2004).

Na szczególną uwagę zasługuje zróżnicowanie deklaracji badanych „93” i badanych „02” odnośnie akceptacji następującego rozumienia omawianej dziedziny: Kultura fizyczna to całokształt starań człowieka o zdrowie, rozwój fizyczny, sprawność ruchową, wydolność organizmu itp. Badani „02” (57%) w wyższym odsetku o blisko dziesięć punktów procentowych niż badani „93” (47%) zaakceptowali niniejsze rozumienie kultury fizycznej. Z rozkładu odpowiedzi wynika, że mamy do czynienia z procesem powiększania się odsetka kleryków, którzy akceptują behawioralne ujęcie kultury fizycznej, wyrażone w kategoriach zachowań. Być może przeobrażenia te polegają na mocniejszym kojarzeniu kultury fizycznej z praktycznymi zachowaniami na rzecz zdrowia, sprawności fizycznej itd. Stwierdzona tendencja jest korzystna i obiecująca, bowiem jest to dobry punkt wyjścia do podjęcia przez alumnów praktycznej aktywności ruchowej. A wiemy przecież doskonale, że czynne uczestnictwo w różnorodnych formach ruchowych jest najważniejszym kryterium internalizacji kultury fizycznej.

Badani „02” (17%) w wyższym odsetku niż badani „93” (13%) zaakceptowali kulturę fizyczną jako najbliższą dziedzinę życia. Wynika z tego, że omawiana dziedzina jest bardziej ceniona i bliższa badanym „02”, którzy dokonali jej niewielkiego awansu. Stwierdzona tendencja nie ma charakteru dynamicznego, ale stanowi optymistyczny znak kierunku dokonujących się przewartościowań.

Gdy łącznie potraktujemy obie dziedziny, kulturę fizyczną i sport, to okazuje się, że badani „02” (49%) zaakceptowali je w wyższym odsetku o dwanaście punktów procentowych niż badani „93” (37%). W tym przypadku również mamy do czynienia z awansem w układzie rangowym z trzeciej na drugą pozycję. Stwierdzona tendencja jest optymistyczna, bowiem rokuje na czynne uczestnictwo alumnów w różnorodnych formach omawianej dziedziny.

Wartości kultury fizycznej, a mianowicie sprawny, wysportowany oraz urodziwy, przystojny nie należą do tych, które są cenione najbardziej. Z rozkładu odpowiedzi wynika, że badani „93” (18%) bardziej cenią cechę sprawny wysportowany niż badani „02” (16%). Natomiast cechę urodziwy, przystojny w wyższym odsetku zaakceptowali badani „02” (6%) niż badani „93” (5%). Ogólnie rzecz ujmując możemy powiedzieć, że poziom akceptacji wartości

kultury fizycznej przedstawionych w postaci cech bliskich badanym nie uległ istotnej zmianie.

Wychowanie fizyczne, zarówno przez badanych „93”, jak i badanych „02”, jest przede wszystkim traktowane jako jednakowo ważne, jak inne dziedziny wychowania. Pogląd ten zyskał mniejszą o blisko trzy punkty procentowe akceptację badanych „02” (64%) niż badanych „93” (67%). Badani „02” (14%) w wyższym odsetku niż badani „93” (10%) wyrazili pogląd, że wychowanie fizyczne jest mniej ważne niż inne dziedziny wychowania. Zwiększył się też odsetek badanych „02”, którzy wychowanie fizyczne uznali za ważniejsze od innych dziedzin wychowania. Zmniejszył się natomiast o blisko trzy punkty procentowe odsetek badanych „02”, którzy byli zdania, że poszczególnych dziedzin wychowania nie da się ze sobą porównać. Mamy zatem do czynienia z lekkim obniżeniem się pozycji wychowania fizycznego.

Udział w wycieczkach turystycznych lub grach ruchowych jest akceptowany w wyższym odsetku przez badanych „93” (58%) niż badanych „02” (59%). Również i czynne uczestnictwo w zawodach sportowych jest akceptowane w wyższym odsetku przez badanych „93”. Inaczej wygląda akceptacja trzeciego działania z zakresu kultury fizycznej, a mianowicie oglądanie zawodów sportowych na stadionie lub w telewizji. Tutaj badani „02” (23%) w odsetku o blisko siedem procent wyższym zaakceptowali niniejsze działanie. Na podstawie uzyskanych danych można powiedzieć, że nieznacznie spada akceptacja czynnych form kultury fizycznej oraz wzrasta (nieco szybciej) zainteresowanie biernymi formami uczestnictwa w omawianej dziedzinie. Owa tendencja świadczy także o tym (choć nie jest to pewne), że ulega modyfikacja sposobu uczestnictwa w kulturze fizycznej, maleje liczba czynnych uczestników i wzrasta liczba biernych odbiorców. Zarysowuje się w ten sposób (bierna) konsumpcyjna tendencja partycypacji alumnów w kulturze fizycznej.

Spacer, zabawa ruchowa, zajęcia sportowo-rekreacyjne zostały zaakceptowane w odsetku wyższym przez badanych „02” (57%) niż przez badanych „93” (52%). Z rozkładu danych wynika, że nastąpił tutaj wzrost odsetka badanych „02”, którzy swój czas wolny przeznaczają na czynne uczestnictwo w kulturze fizycznej. Dość wyraźnie widać wzrost akceptacji przez badanych „02” takich sposobów spędzenia czasu wolnego w dzień powszedni, jak: spotkanie towarzyskie z kolegami, nauka, czytanie *Pisma świętego* i literatury chrześcijańskiej i wyspanie się, bierny wypoczynek.

Wyspanie się, bierny wypoczynek oraz spotkanie towarzyskie z kolegami to dwa sposoby spędzania czasu wolnego, które w zdecydowanie wyższym odsetku są udziałem badanych „02” (33 i 59%) niż badanych „93” (22 i 50%). W pierwszym przypadku różnicowanie osiągnęło pułap jedenastu punktów procentowych, w drugim natomiast dziewięciu. Świadczy to, jak się wydaje,



o coraz większej akceptacji tych sposobów spędzania czasu wolnego, które wiążą się z tendencjami konsumpcyjnymi i rozrywkowymi.

Badani „93” w wyższym odsetku niż badani „02” uczestniczą we wszystkich wymienionych formach kultury fizycznej: pracy fizycznej traktowanej jako relaks, turystyce, rekreacji, zabawie ruchowej i sporcie. Spadek uczestnictwa badanych „02” we wszystkich formach kultury fizycznej stanowi potwierdzenie wcześniejszych konstatacji, z których wynika, że mamy do czynienia z ogólnym spadkiem uczestnictwa alumnów w czynnych formach kultury fizycznej.

Badani „02” w większym odsetku niż badani „93” wskazali następujące motywy czynnego uczestnictwa w kulturze fizycznej: zdrowotna konieczność, chęć satysfakcji osobistej, chęć utrzymania kontaktu z określonym gronem osób, chęć zdobycia rekordu, chęć wywiązania się ze zobowiązań wobec Boga. Badani „93” w wyższym odsetku podali jeden motyw, a mianowicie odczucie potrzeby organizmu. Na uwagę zasługuje wzrost znaczenia zdrowia w podejmowaniu aktywności ruchowej. Świadczy to, mimo młodego wieku, o rosnącej dojrzałości alumnów. Bowiern dbałość o zdrowie, przy posiadaniu tego zdrowia, jest częściej udziałem osób starszych oraz mających pewne ubytki zdrowia. Znaczący też jest wzrost akceptacji satysfakcji osobistej w podejmowaniu czynnych form kultury fizycznej. Zatem inspiracje samorealizacyjne odgrywają większą rolę w motywowaniu alumnów do aktywności ruchowej.

Badani „02” (74%) w wyższym odsetku niż badani „93” (67%) jako przeszkodę czynnego uczestnictwa w ćwiczeniach fizycznych podali brak czasu. Z pewnością brak czasu stanowi barierę tego uczestnictwa, ale z drugiej strony czas na rekreację jest precyzyjnie określony w seminaryjnych regulaminach. Występuje tutaj, jak można przypuszczać, zjawisko poszukiwania przyczyn obiektywnych, tkwiących poza respondentem. Jest to ważne dla zapewnienia sobie równowagi i komfortu psychicznego.

Ponadto badani „02” w wyższym odsetku niż badani „93” wskazywali na następujące przeszkody: niechęć do wysiłku po zajęciach, zły stan zdrowia, nie interesuje mnie to, mam inne ważniejsze sprawy, brak odpowiedniego towarzystwa, złe samopoczucie fizyczne, w moim środowisku nikogo to nie interesuje, wstyd. Wymienione przeszkody mają charakter subiektywny i świadczą o tym, że ich likwidacja leży w zasięgu samych badanych. Badani „93” w wyższym odsetku niż badani „02” wskazali następujące przeszkody: brak sprzętu, brak miejsca, gdzie można ćwiczyć i zła organizacja ćwiczeń.

Wszystkie wymienione przeszkody mają charakter obiektywny. Z rozkładu odpowiedzi wynika, że ich rola ma tendencje malejącą. Taki stan rzeczy jest potwierdzeniem zmian, jakie dokonały się w seminaryjnej kulturze fizycznej. Poprawiła się infrastruktura kultury fizycznej, seminaria są lepiej zaopatrzone

w sprzęt sportowy i lepsza jest organizacja zajęć. Ogólnie można powiedzieć, że zwiększa się znaczenie tych przeszkód, które mają charakter subiektywny, a maleje znaczenie przeszkód obiektywnych.

Badani „02” niemal na identycznym poziomie (53%) jak badani „93” czytają prasę sportową. Systematycznie robi to większy odsetek badanych „02” niż badanych „93”. Sporadycznie czyta więcej badanych „93” niż badanych „02”. Badani „93” (73%) w wyższym odsetku niż badani „02” (68%) czytają rubrykę sportową w dziennikach. Świadczy to, że maleje uczestnictwo alumnów w spektatorskich formach kultury fizycznej, polegających, w tym przypadku, na czytelnictwie rubryki sportowej w dziennikach. Oznacza to także, że maleje zainteresowanie sportem wyczynowym, który dominuje w rubrykach sportowych.

Badani „02” (59%) w wyższym odsetku oglądają transmisje sportowe w telewizji. Zróżnicowanie jest tak mało istotne, że można uznać, iż poziom oglądalności transmisji sportowych w telewizji przez badanych „02” i badanych „93” jest niemal identyczny.

Przedstawione wyniki analizy upoważniają do następujących konstatacji:

- badani „93” i „02” charakteryzują się dobrą wiedzą i pozytywnym stosunkiem emocjonalnym do kultury fizycznej;
- zachowania kleryków w dziedzinie kultury fizycznej nie mogą być uznane za w pełni zadowalające;
- uzyskane wyniki nie upoważniają do konstatacji, że postawy kleryków wobec kultury fizycznej ewoluują w pożądanym kierunku.

## **Instytucjonalizacja sportu katolickiego w wymiarze międzynarodowym**

Obecnie zajmujemy się zagadnieniem instytucjonalizacji kultury fizycznej w Kościele rzymskokatolickim. Przez instytucjonalizację będziemy rozumieli proces przekształcania się niezorganizowanej działalności ludzi w uporządkowaną działalność celową, nastawioną na realizację określonych celów poprzez powołane do tego agendy.

Początki katolickiego ruchu sportowego w wymiarze międzynarodowym sięgają końca XIX i początku XX wieku, a jego pionierami były takie kraje jak Francja, Belgia i Włochy. Pomysł powołania międzynarodowej organizacji sportu katolickiego został wysunięty przez przewodniczącego FGSPF (Francja) dra Paula Michaux podczas zawodów gimnastycznych rozgrywanych między FGSPF (Francja), powołanej do życia w 1898 roku i FASCI (Włochy), organizacji powołanej w maju 1906 roku.

W 1908 roku w Rzymie odbył się Grand Concours Catholique de Gymnastique et de Sport. Wzięło w nim udział ponad 2000 sportowców przybyłych z Belgii, Francji, Irlandii, Kanady i Włoch. Papież Pius X objął patronatem niniejsze zawody i osobiście uczestniczył w poszczególnych wydarzeniach. Do uczestników spotkania mówił, aby katolickiemu ruchowi sportowemu przyświecały takie cele, jakie przyświecają Kościołowi.

W dniu 13 grudnia 1911 roku w Rzymie, pod przewodnictwem hrabiego de Mario Carpegna, została powołana Federation Internationale Catholique Education Physique et Sportive FICEP (Międzynarodowa Federacja Katolickiego Wychowania Fizycznego i Sportu), najpierw jako Union Internationale des Catholiques Oeuvres d'Education Physique UIOCEP. Do federacji przystąpiły: Alzacja (francuski region, który po 1870 roku stał się częścią Niemiec), Belgia, Francja, Holandia, Irlandia, Kanada, Luksemburg, Szwajcaria i Włochy. Celem FICEP było dotarcie do młodych sportowców i w duchu katolickim budowanie ponad granicami dobrych stosunków między narodami oraz promowanie własnego kraju na arenie międzynarodowej.

W 2007 roku FICEP konstituowało 9 europejskich federacji sportu katolickiego (Austria, Belgia, Czechy, Francja, Niemcy, Polska, Słowacja, Szwajcaria i Włochy oraz 2 afrykańskie federacje (Kamerun i Madagaskar), oraz blisko 4 miliony członków indywidualnych. FICEP jest organizacją pozarządową uznaną przez UNESCO i zatwierdzoną jako międzynarodowa organizacja katolicka przez Papieską Radę ds. Świeckich w Rzymie. Celem FICEP jest rozwijanie działalności sportowej i młodzieżowej w oparciu o chrześcijańskie i humanistyczne wartości.

Pierwsze ważne wydarzenie sportowe zorganizowane przez FICEP odbyło się w 1913 roku w Rzymie. W kolejnych latach FICEP był organizatorem wielu dużych imprez sportowych, w miastach: Brno (1922), Paryż (1923), Praga (1929), Antwerpia (1930), Wiedeń (1936), Lublana (1938) itp. Po II wojnie światowej, aż do 1989 roku, w międzynarodowym ruchu sportowym nie mogły uczestniczyć kraje tzw. bloku wschodniego. Od 1993 roku aktywnym członkiem FICEP jest Katolickie Stowarzyszenie Sportowe RP, które wspólnie ze Stowarzyszeniem „Parafiada” oo. Pijarów jest organizatorem największej imprezy sportu katolickiego w ramach FICEP, a mianowicie Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży, w której w 1998 roku wzięło udział 3500 młodych sportowców z 18 krajów świata.

W 1948 roku, w wyniku inicjatyw podejmowanych przez UGSEL z Francji, powstała Federation Internationale de l'Enseignement Sportive Catholique FISEC (Międzynarodowa Federacja Sportu dla Wychowania Katolickiego. FISEC powstała z inicjatywy przedstawicieli następujących krajów: Belgia, Francja i Wielka Brytania.

Od 2006 roku FISEC uznawany jest jako profesjonalna organizacja sportu katolickiego, zarejestrowana w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim i zrzeszająca 13 następujących narodowych federacji: Austria (UKS), Flandria (SVS), Hiszpania (Emie), Francja (UGSEL), Wielka Brytania (CSSF), Węgry, Irlandia (Fisec Irlandia), Włochy (FISIAE), Malta (MSSF), Palestyna (De Hall), Holandia (SIS), Portugalia (Despoto Escolar), USA (FICES USA).

Najwyższą władzą FICEC jest Zgromadzenie Generalne, które zbiera się w listopadzie każdego roku. Uczestniczy w nim po 2 przedstawiciele federacji narodowych krajów członkowskich. FISEC ma następujące organy kolegialne: Prezydium, Komitet Wykonawczy, Międzynarodową Komisję Techniczną, Komisję ds. Nauczania i Refleksji Pastoralnej oraz organy jednoosobowe: przewodniczącego, dwóch wiceprzewodniczących, sekretarza i skarbnika.

Polisportive Giovanili Salesiane Internazionale formalnie zostało powołane 29 kwietnia 1994 roku na Malcie i przyjęło nazwę Polisportive Giovanili Salesiane Europa. Uroczyste podpisanie statutu nastąpiło podczas uroczystej Mszy św. zorganizowanej dla uczestników Światowych Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej przez przedstawicieli salezjańskich organizacji sportowych następujących krajów: Austria, Chorwacja, Czechy, Francja, Hiszpania, Malta, Niemcy, Polska, Portugalia, Słowacja, Słowenia i Włochy. Inicjatorem powołania międzynarodowej Federacji było włoskie Polisportive Giovanili Salesiane, które już od 1978 roku (najpierw z Malcią, następnie z innymi krajami) zaczęło rozwijać sportowo-wychowawcze kontakty międzynarodowe.

W dniu 31 października 1999 roku w Madrycie podpisano nowy statut, który następnie w dniu 23 kwietnia 2002 roku został zatwierdzony w Brukseli przez Ministerstwo Sprawiedliwości Belgii jako Polisportive Giovanili Salesiane Internazionale.

Polisportive Giovanili Salesiane Internazionale, od kiedy padł pomysł powołania stowarzyszenia w wymiarze międzynarodowym, każdego roku organizuje Giochi Internazionali Della Gioventu Salesiana, które odbywają się w różnych krajach członkowskich. Uczestniczą w nich młodzi sportowcy salezjańscy (dziewczęta i chłopcy) z następujących krajów: Austria, Belgia, Białoruś, Bośnia, Brazylia, Chorwacja, Czechy, Egipt, Francja, Hiszpania, Iran, Irlandia, Izrael, Jordania, Liban, Litwa, Malta, Niemcy, Nigeria, Polska, Portugalia, Rosja, Serbia, Słowacja, Słowenia, Syria, Tunezja, Ukraina, Włochy, Zambia. Uczestnicy, podzieleni na dwie kategorie wiekowe, rywalizują w następujących dyscyplinach: koszykówka, piłka nożna 11-osobowa, piłka nożna 5-osobowa, piłka siatkowa i tenis stołowy.

Warto wspomnieć o dynamicznie rozwijających się międzynarodowych organizacjach sportu protestanckiego. Niezwykle płodnym ruchem w zakresie krzewienia kultury fizycznej była YMCA – Chrześcijańskie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, które było przede wszystkim związane z protestanckimi

kościółami, choć w okresie późniejszym również z Kościołem rzymskokatolickim. Uznawała ona, opierając się na założeniach amerykańskiego lekarza L.H. Glicka, koncepcję człowieka jako jedności ciała, duszy i ducha. YMCA kształtowała całego człowieka, a przez sport starała się zainteresować go wartościami chrześcijańskimi i otoczyć duszpasterską opieką. Propagowała sport wśród dzieci i młodzieży, widząc w nim jednocześnie środek wychowania i formowania młodych (Eddy, 1944).

Ważną rolę w historii sportu katolickiego w Europie i na świecie odegrały nie tylko wymienione międzynarodowe federacje, ale także federacje narodowe, które mają w niektórych przypadkach dłuższą tradycję i to one właśnie były inicjatorami powołania federacji międzynarodowych.

W tym miejscu nie można pominąć 110-letniej organizacji sportu katolickiego Francji – Federation Sportive et Culturelle de France FSCF. Federacja została powołana 24 lipca 1898 roku z inicjatywy dra Paula Michaux. Początkowo występowała pod innymi nazwami. W 1932 roku uzyskała status organizacji użyteczności publicznej. Celem jej jest dążenie do fizycznego i moralnego wychowania dzieci i młodzieży chrześcijańskiej. W 1968 roku Federacja potwierdziła swą aktywność społeczno-kulturową i stała się Federation Sportive et Culturelle de France.

FSCF zarządzany jest przez Komitet Wykonawczy, składający się z 30 członków, wybieranych podczas Walnego Zgromadzenia w tajnym głosowaniu co 4 lata. Federacja składa się z 19 lig regionalnych, 73 oddziałowych komisji, ponad 2 000 klubów, 40 000 wolontariuszy / liderów i ponad 500 000 członków. W jej ramach prowadzone są systematyczne zajęcia sportowe w różnych dyscyplinach sportowych, rozgrywki i zawody, organizowane są obozy, kursy dla animatorów i młodzieży oraz konferencje i sympozja. Swoją działalność prowadzi w sektorze sportu i rekreacji oraz szeroko rozumianej kultury.

Jedną z katolickich, narodowych organizacji sportowych, które odegrały istotną rolę w rozwoju sportu organizowanego na zasadach chrześcijańskich, jest niewątpliwie Centro Sportivo Italiano CSI (Włoskie Centrum Sportowe). Formalnie powołane zostało 5 stycznia 1944 roku z inicjatywy prof. Luigi Džudda. Z drugiej strony, CSI uznaje się za kontynuatora idei FASCI (Włoskiej Federacji Sportu Katolickiego), która została utworzona w 1906 roku i rozwiązana przez faszystowski reżim w 1927 roku.

Utworzeniu CSI towarzyszyło wielkie wsparcie Kościoła rzymskokatolickiego, włącznie z osobistym zaangażowaniem Piusa XII, który widział potrzebę działań edukacyjnych wśród młodzieży. Uznał, że istnieje potrzeba przekształcenia sportu ze zjawiska elitarnego w powszechne. Zalecał, aby CIS podjął próbę rozwinięcia sportu zgodnie z duchem chrześcijańskim, dla dobra jego uczestników w wymiarze moralnym i psychofizycznym. Ze sportu, jego

zdaniem, trzeba uczynić silny system edukacyjny obejmujący jak największą grupę dzieci i młodzieży.

CSI jest federacją powołaną do promowania i rozwijania sportu zorganizowanego na zasadach chrześcijańskich wśród społeczeństwa włoskiego. Jest członkiem CONI (Włoskiego Komitetu Olimpijskiego), a także ma akceptację ze strony Konferencji Episkopatu Włoch. Dzisiaj CSI jest federacją posiadającą w swoich strukturach 13 000 stowarzyszeń, 42 000 zespołów sportowych, 101 000 działaczy, arbitrów i animatorów oraz 850 000 członków / sportowców. Centrum każdego roku organizuje ponad 8 000 turniejów i zawodów sportowych oraz 300 000 różnorodnych wyścigów.

Pierwsze formalizujące się działania w zakresie sportu katolickiego (gimnastyka, gry i zabawy ruchowe) w Niemczech, ale nie tylko, bo i w Austrii, Belgii, Szwajcarii i we Włoszech, sięgają roku 1900.

Dnia 16 września 1920 roku w Wurzburgu zostało powołane Deutsche Jugendkraft, a na prezesa został wybrany Carl Mosterts. Najwyższym organem kolegialnym Federacji jest DJK Bundestag. Posiedzenia tego organu odbywają się co 2 lata, a podczas nich omawiane są i ustalane wszystkie najważniejsze sprawy dotyczące rozwoju stowarzyszenia.

W strukturach DJK uprawianych jest przeszło 50 dyscyplin sportowych i różnorodnych form ruchowych. Do najpopularniejszych należą: piłka nożna, siatkówka, tenis stołowy, tenis ziemny i gimnastyka. W 2007 roku Federacja liczyła ponad 521 000 członków.

DJK jest członkiem Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, Międzynarodowej Federacji Katolickiego Wychowania Fizycznego i Sportu oraz innych podmiotów krajowych i międzynarodowych.

Polisportive Giovanili Salesiane została powołana do życia 9 listopada 1967 roku w celu koordynowania działań salezjańskich podmiotów w wymiarze aktywności sportowej. Potrzeba taka wynikała zarówno z praktycznej obecności sportu w dziełach salezjańskich, jak i przesłania założyciela Towarzystwa Salezjańskiego św. Jana Bosko.

PGS ma strukturę federacyjną, którą tworzą stowarzyszenia regionalne i lokalne. Kieruje się zasadami pluralizmu, demokracji i aktywnej solidarności międzyludzkiej. PGS kieruje swą ofertę w zakresie sportu w szczególności do młodzieży biednej, opuszczonej, która najbardziej potrzebuje miłości i ewangelizacji.

W roku 2007, w roku Jubileuszu 40-lecia Federację konstituowało blisko 2 200 stowarzyszeń regionalnych i lokalnych oraz blisko 110 000 członków (dzieci i młodzieży). W PGS prowadzone są systematyczne, całoroczne zajęcia dla dziewcząt i chłopców w kilkudziesięciu dyscyplinach sportu.

## Instytucjonalizacja sportu katolickiego w wymiarze krajowym

Po roku 1989, po wielkim przełomie społeczno-politycznym, w naszym kraju powołane zostały do życia trzy ogólnopolskie katolickie stowarzyszenia kultury fizycznej: Katolickie Stowarzyszenie Sportowe Rzeczypospolitej Polskiej, Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej oraz Stowarzyszenie „Parafiada”.

Katolickie Stowarzyszenie Sportowe Rzeczypospolitej Polskiej zostało zarejestrowane 16 czerwca 1992 roku. Bezpośrednią inspiracją do założenia Katolickiego Stowarzyszenia Sportowego RP był historyczny List Pastorski Episkopatu Polski *O zagrożeniach zdrowia i sportu* podpisany przez kardynałów, arcybiskupów i biskupów 30 listopada 1990 r.

Najwyższą władzą stowarzyszenia jest Krajowe Zgromadzenie Delegatów, które zbiera się raz na 4 lata. W trakcie zebrania dokonuje podsumowania mijającej kadencji, określa priorytety na następne czterolecie, a także wybiera władze stowarzyszenia, w tym Kapitułę Generalną.

KSS RP realizuje zadania poprzez Parafialne Kluby Sportowe lub Wojewódzkie Związki PKS, którym powierza organizację imprez w różnych dyscyplinach sportowych. Imprezy te mają charakter międzynarodowy, ogólnopolski i regionalny, a ich celem jest upowszechnianie kultury fizycznej, sportu, rekreacji, turystyki, krajoznawstwa i czynnego wypoczynku dzieci i młodzieży, a także ich rodziców (organizacja festynów rodzinnych, wycieczek pieszych, wycieczek rowerowych itp.).

KSS RP jest organizatorem Ogólnopolskiej Pielgrzymki Sportowców na Jasną Górę oraz Ogólnopolskiego Opłatka dla sportowców i działaczy sportowych, które są realizowane pod patronatem Episkopatu Polski. KSS RP ma swój kwartalnik zatytułowany „Mistrz”. KSS RP jest członkiem najstarszej katolickiej federacji międzynarodowej, jaką jest FICEP.

Salezjańska Organizacja Sportowa Rzeczypospolitej Polskiej została powołana z inicjatywy księży salezjanów, sióstr salezjanek i osób świeckich i zarejestrowana w dniu 29 czerwca 1992 roku. Najwyższą władzą stowarzyszenia jest Zjazd Delegatów, który odbywa się co 4 lata. Podczas Zjazdu delegaci dokonują wyboru władz i określają priorytety na następną kadencję. SALOS RP ma trzypoziomą strukturę organizacyjną, a mianowicie stowarzyszenia lokalne, stowarzyszenia inspektorialne i SALOS RP jako związek stowarzyszeń. Wszystkie stowarzyszenia salezjańskie posiadają osobowość prawną nadaną w wyniku rejestracji sądowej. SALOS RP jest członkiem Polisportive Giovanili Salesiane Internazionali oraz członkiem Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

SALOS RP trzykrotnie była organizatorem Światowych Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej, które odbyły się w Warszawie w 1997, 2001 i 2005 roku. Każdorazowo uczestniczyło w nich ponad 1500 młodych sportowców sale-

zjańskich (dziewcząt i chłopców) z takich między innymi krajów, jak: Algieria, Austria, Belgia, Białoruś, Bośnia-Hercegowina, Brazylia, Chorwacja, Czechy, Hiszpania, Litwa, Malta, Niemcy, Palestyna, Portugalia, Rosja, Rumunia, Słowacja, Słowenia, Tunezja, Ukraina, Węgry, Włochy i Zambia.

Ważnym elementem programu SALOS RP jest prowadzenie działalności naukowej i wydawniczej. Każdego roku stowarzyszenie organizuje ogólnopolskie sympozja naukowe, których celem jest budowanie teoretycznego zaplecza w zakresie humanistyki sportowej. Prowadzi także aktywną działalność wydawniczą.

Stowarzyszenie „Parafiada” im. św. Józefa Kalasancjusza zostało utworzone w 1992 roku i realizuje swoje cele oraz zadania według duchowości kalasantyńskiej i w nawiązaniu do tradycji współtworzonej przez ks. Stanisława Konarskiego i nowoczesnego na owe czasy Collegium Nobilium. Działania Stowarzyszenia koncentrują się przede wszystkim na szeroko pojętej opiece i asystencji w procesie wzrastania dzieci i młodzieży, szczególnie ze środowisk zagrożonych społecznie oraz znajdujących się w trudnych warunkach materialnych. Stowarzyszenie w swej pracy posługuje się oryginalnym, pijarskim systemem wychowawczym, który jest wykorzystywany do realizacji wielu cennych inicjatyw realizowanych w szkołach, klubach sportowych, domach dziecka, świetlicach i ogniskach, ale zawsze w jedności z parafią. Jedną z głównych form aktywności stowarzyszenia jest coroczne organizowanie Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży.

Międzynarodowa Parafiada Dzieci i Młodzieży, poprzedzona organizacją parafiad lokalnych, regionalnych i diecezjalnych, jest konstituowana przez trzy bloki programowe: 1) sportowo-rekreacyjny (stadion), obejmuje współzawodnictwo sportowe oraz gry i zabawy rekreacyjne, 2) kulturalny (teatr), obejmuje następujące dziedziny: konkursy plastyczne, literackie, muzyczne, historyczne, wiedzy, w tym m.in. wiedzy o sporcie oraz prezentacje artystyczne i muzyczne, 3) liturgiczno-ekumeniczny (świątynia), obejmuje współzawodnictwo w konkursach wiedzy: biblijnej, liturgicznej, z życia Kościoła oraz przygotowanie i czynny udział w modlitwie oraz Eucharystii.

## BIBLIOGRAFIA

- Berger, P. (1979). *The Heretical Imperative: Contemporary Possibilities of Religious Affirmation*. New York: Anchor Press.
- Borowik, I. (1997). *Procesy instytucjonalizacji i prywatyzacji religii w powojennej Polsce*. Kraków: UJ.
- Durkheim, E. (1990). *Elementarne formy życia religijnego: system totemiczny w Australii*. Warszawa: PWN.



- Durkheim, E. (1999). *O podziale pracy społecznej*. Warszawa: PWN.
- Dziubiński, Z. (1996). *Kultura somatyczna kleryków. Studium socjologiczne*. Warszawa: ChAT i in.
- Dziubiński, Z. (2004). *Kultura fizyczna w wyższych seminariach duchownych Kościoła katolickiego w Polsce*. Częstochowa: Akademia Polonijna.
- Dziubiński, Z. (2007). Secularisation and Sport. W: J. Kosiewicz (ed.) *Social and Cultural Aspects of Sport*. Warsaw: AWF.
- Dziubiński, Z. (2008). *Kościół rzymskokatolicki a kultura fizyczna*, Warszawa: AWF.
- Giddens A., (2006). Religia. W: A. Giddens, *Socjologia*. Warszawa: PWN.
- Hervieu-Leger, D. (1999). *Le peclerin et le converti. La religion en mouvement*. Paryż: Flammarion.
- Kempny, M., Woroniecka, G. (red.) (1999). *Religia i kultura w globalizującym się świecie*. Kraków: Nomos.
- Mariański, J. (1997). *Religia i Kościół między tradycją i ponowoczesnością. Studium socjologiczne*. Kraków: Nomos.
- Marx, C. (1964). *Selected Writings in Sociology and Social Philosophy*. Baltimore: MD Penguin.
- Staniszki, J. (2009). Czy religia jest motorem postępu? *wiadomości.wp.pl*. – 13.08.2009.
- Weber, M. (1994). *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*. Lublin: Test.
- Zulehner P. M. (1987). *Das Gottesgerucht. Bausteine fur eine Kirche der Zukunft*. Dusseldorf: Patmos.

## SUMMARY

### RELIGION, ROMAN CATHOLIC CHURCH AND PHYSICAL CULTURE

The article is an attempt to show the relations between religion, the Roman Catholic Church and physical culture. The focus is on questions tackled by the sociology of physical culture as well as issues which are of concern to other sociological sub-disciplines such as sociology of culture, sociology of religion and sociology of the Church. The approach to the subject presented herein is both theoretical and empirical. The article discusses basic sociological approaches to the understanding of religion and the Church. It carries out an empirical analysis of the attitudes which clerical students have towards physical culture. It also shows the process of Catholic institutionalization of physical culture in Poland and internationally.

**Key words:** religion, the Roman Catholic Church, physical culture.



*Krzysztof W. Jankowski*

Akademia Wychowania Fizycznego

w Warszawie

## SZKIC O KOMERCJALIZACJI SPORTU

**Wprowadzenie:** Mimo że procesy komercjalizacji sportu odnaleźć możemy w zamierchłej przeszłości, faktem pozostaje, że w ostatnim dwudziestolecu uległy one wyraźnemu nasileniu. Przyczyn tego zjawiska upatrywać należy w samym sporcie, którego rola, znaczenie i wynikające stąd powszechne zainteresowanie sprawiły, że stał się jednym z największych ruchów społecznych współczesnej doby. Nie mniejsze znaczenie mają odmienne realia ekonomiczne oraz gwałtowne zmiany społeczne, jakie nastąpiły w ostatnich dwóch dekadach. Wszystko razem wzięte nakazuje traktować sport minionych epok i sport dzisiejszy jako dwa całkowicie odmienne zjawiska.

**Słowa kluczowe:** sport, komercjalizacja, finansowanie, reklama.

### Przeszłość i terażniejszość

Jeżeli zgodzimy się z panującą niemal powszechnie opinią, że jednym ze zjawisk towarzyszących sportowi jest jego komercjalizacja, to zwykle pogląd taki skłonni jesteśmy przypisywać czasom nam współczesnym. I choć trudno odmówić racji takiemu stanowisku – przynajmniej mając na uwadze jego rozmiary – faktem pozostaje, że rzeczywistość w tym względzie, jak to często bywa i w tym przypadku jest zdecydowanie bardziej złożona. Uchodzący za wzorzec i zbiór wszelkich cnót sport starożytny wcale takim nie był, a przekazy historyczne dowodnie wskazują, że „bezinteresowność działań” ówczesnych atletów nie należała do praktyk powszechnych. W równej mierze odnosi się to do nagród o mniej lub bardziej symbolicznym charakterze, jak np. stawianie pomników zwycięzcom olimpijskich zmaganiań, ale także gratyfikacji o goła odmiennym charakterze.

W starożytnej Grecji nie istniał wprawdzie formalny podział na amatorów i zawodowców, co nie przeszkadzało, że np. w państwie ateńskim po reformach prawnych Solona z 594 r. p.n.e. zwycięzca igrzysk olimpijskich, obok tradycyjnego wawrzynu, otrzymywał niebagatelną na ówczesne czasy sumę 500 drachm. Triumf w igrzyskach istmijskich dawał 100 drachm, ale i w tym

przypadku trudno byłoby mówić o nagrodzie symbolicznej (Młodzikowski, 1979, s. 122). Można oczywiście powiedzieć, że wspomniane sposoby gratyfikacji stosowano tylko w odniesieniu do nielicznych, najlepszych z najlepszych, ale też prawdą pozostaje, iż podobnie dzieje się dzisiaj. Wprawdzie grono beneficjentów jest obecnie zdecydowanie większe, ale i sam sport mocno się zdemokratyzował, jak i rozbudował. W Grecji, w okresie klasycznym obejmującym czas między IV a V w. p.n.e. program najbardziej znanych igrzysk rozgrywanych w Olimpii obejmował od kilku do kilkunastu konkurencji. Dziś tylko „rodzina sportów olimpijskich” liczy przeszło 30 dyscyplin, w których jest do zdobycia przeszło 300 medali<sup>1</sup>. A gwoli ścisłości dodajmy, że równie liczna i uprawiana przez takie samo grono pozostaje grupa dyscyplin nie mająca statusu olimpijskiego.

Funkcjonujący przez lata podział na sport amatorski i zawodowy (ten pierwszy postrzegany i interpretowany w kategoriach autoteliczności) poza nielicznymi, pojedynczymi przypadkami, jakie wymykają się ogólnej regule, z dzisiejszej perspektywy ma co najwyżej znaczenie historyczne. Co więcej, pomijając rywalizację na szkolnym czy początkowym, podstawowym poziomie szkolenia, sport amatorski w swojej czystej postaci, poza epoką „sportu dżentelmeńskiego”, a więc obejmującego tylko i wyłącznie uprzywilejowane klasy społeczne – praktycznie nigdy nie występował (Veblen, 1971). Błędem byłoby jednak twierdzenie, że istniejące i co trzeba zaznaczyć zmieniające się rozstrzygnięcia formalnoprawne pozostawały bez wpływu na jego oblicze. Doskonałą ilustrację może być w tym przypadku idea neolimpizmu i problemy, z jakimi przez blisko sto lat borykał się współczesny ruch olimpijski. Wystarczy wspomnieć, że program i obrady konstytucyjnego kongresu olimpijskiego w 1894 r., na którym podjęto decyzję o reaktywowaniu igrzysk olimpijskich, w dużej części poświęcone były właśnie zagadnieniom amatorstwa. Tam też wypracowana została definicja określająca, kto jest amatorem, a tym samym kto może uczestniczyć w sportowej rywalizacji olimpijskiej. Kolejne spotkania i decyzje światowego forum olimpijskiego stanowią historię liberalizacji tegoż pojęcia. Zwrot kosztów podróży, utraconych zarobków, a wreszcie usankcjonowanie różnych form pomocy zawodnikom udzielanej przez krajowe komitety olimpijskie, to jedynie przykładowe problemy, z jakimi musiał się zmierzyć ruch olimpijski, a które znalazły swój wyraz w kolejnych, przyjmowanych w tym względzie regulacjach (Krawczyk B. 1981, s. 149). W 1981 roku na 84. sesji MKOl w Baden-Baden przyjęto nowe brzmienie paragrafu 26 *Karty Olimpijskiej*, całkowicie rezygnując z określenia amatorstwa i zastępując je tzw. formułą dopuszczenia. Inna znacząca

---

<sup>1</sup> Program rozegranych w 2008 roku Igrzysk Olimpijskich w Pekinie obejmował 32 dyscypliny, w których do zdobycia było 302 kompletów medali.

zmiana nastąpiła dokładnie dziesięć lat później, gdy ostatecznie wykreślono wspomniany paragraf, wprowadzając w jego miejsce zakaz wykorzystywania występów na olimpijskich arenach w celach finansowych i komercyjnych (Pawlak, Smoleń, 2007, s. 21).

Zagadnienie profesjonalizmu w sporcie stanowi oczywiście tylko drobny, choć za sprawą mediów najsilniej przemawiający do wyobraźni społecznej fragment układu sport – pieniądze. Sport tak jak każda sfera działalności nieprodukcyjnej człowieka, żeby urzeczywistnić stawiane przed nim różnorodne cele, musi znajdować oparcie w sferze ekonomicznej, zapewniającej niezbędne środki finansowe dla ich realizacji, co zresztą odnosi się do całej sfery kultury, której sport jest integralną częścią. Nawet jeśli przyjmiemy, że w przypadku sportu ów cel nadrzędny od zawsze był taki sam, a jego istota wyrażała się dążnością do osiągnięcia możliwie doskonałych wyników (Znaniński, 1973, s. 348) to płaszczyznę odniesienia każdorazowo stanowił system wartości danego okresu historycznego. Stąd też każda epoka, każda formacja społeczno-ekonomiczna wytwarzała sobie tylko właściwe sposoby finansowania tej sfery działalności.

## Komercjalizacja jako zjawisko socjologiczne

Ekonomia i kultura to dwa spośród trzech (obok przyrodniczych) kompleksy czynników wyznaczających zjawiska i procesy życia społecznego. Czynniki ekonomiczne, a nade wszystko sprawnie działający system gospodarczy, stwarzają materialne podstawy istnienia społeczeństwa. Kultura natomiast<sup>2</sup> dostarcza człowiekowi symboli, wartości i wzorów. Te jednak, aby weszły w obieg wartości nie tylko uznawanych i deklarowanych, lecz również realizowanych, muszą znaleźć oparcie w sferze materialnej. Ten prosty, prozaiczny mechanizm działał od zawsze, ale też od zawsze – z różnych zresztą pozycji – był krytykowany.

Z licznego grona krytyków wspomnijmy tylko jedną, lecz za to znamienne postać Fryderyka Nietzschego. Ten niemiecki filozof, który dużą część życia spędził poza granicami rodzinnego kraju, wspominając swoich przodków pisał: „byli polską szlachtą, po nich zostały mi moje instynkty, między nimi może i liberum veto” (Tatarkiewicz, 1978, s. 163). Możliwe, że ta chęć sprzeciwu przeciw wszystkiemu i wszystkim w jakiejś mierze wpłynęła na taki a nie inny kształt krytyki, której ostrość daleko przewyższała wszystkie dotychczasowe, jak i późniejsze opinie. Otóż, zdaniem Nietzschego, niezbędnym warunkiem powstania prawdziwej kultury, a więc takiej, którą można przeciwstawić

<sup>2</sup> Także fizyczna, a więc i przynależny do niej sport.

kulturze rozrywki charakteryzującej świat dobrobytu i zaspokojenia, było istnienie dystansu społecznego. Bulwersującym dla niego był fakt zanikania tego dystansu, coraz bardziej uwidaczniający się w społeczeństwie burżuazyjnym. Z chwilą zaś, gdy handel stał się cnotą i dumą społeczeństwa, ekonomiczne prawa podaży i popytu urosły do rangi naczelnej zasady systemu wartości. Proces ten dotyczył nie tylko materialnej strony życia, lecz w równym stopniu objął także kulturę, sztukę i naukę. W konkluzji tę nową rodzącą się postać kultury komercyjnej, powszechnej w sensie jej tworzenia i recepcji, nazywał Nietzsche kulturą kramarską (Nietzsche, 1907).

Ta sięgająca jeszcze XIX wieku obserwacja z całą ostrością urzeczywistniła się w kilkadziesiąt lat później, gdy w latach 60. XX wieku przez środowiska naukowe i media przetoczyła się fala krytyki kultury masowej, a jednym z głównych zarzutów sformułowanym pod jej adresem był właśnie zarzut komercjalizmu. I chociaż przytaczane argumenty sporadycznie odnosiły się do sportu czy całej kultury fizycznej, faktem pozostaje, że to właśnie wówczas problemy te dotarły do masowej świadomości – do przeciętnego człowieka.

Pozostawiając na uboczu moralną ocenę zjawiska, w pierwszej kolejności należałoby sprecyzować odpowiedź na pytanie: jakie jest znaczenie terminu, który od blisko półwiecza tak ściśle przylgnał do kultury fizycznej, a także jakie proces ten niesie ze sobą społeczne konsekwencje? Handlowa proweniencja terminu każe określić „komercjalizację jako działalność instytucji, osoby lub grupy osób, której podstawowym i zasadniczym celem jest uzyskanie wymiernych efektów finansowych lub krócej zysku” (Jankowski, 1995, s. 228). Mówienie zaś o komercjalizacji sportu znaczy tyle, co postrzeganie go jako towaru mającego określoną wartość rynkową. Dodajmy: towaru specyficznego, wytwarzanego przez wyspecjalizowane instytucje oraz rozprowadzanego za pośrednictwem równie wyspecjalizowanego systemu dystrybucji. Istnienie i sprawność funkcjonowania takiego systemu w dużej mierze zależy od wsparcia finansowego. Przy czym w przypadku sportu mamy do czynienia zarówno z nakładami ogólnospołecznymi, ale także, coraz częściej, z typowymi działaniami o charakterze komercyjnym. W pierwszym przypadku zasadniczą rolę odgrywają wartości odnoszące się do świata ideologii i polityki. Sport, a zwłaszcza znaczące sukcesy na arenie międzynarodowej mogą być traktowane jako rodzaj rekompensaty za niepowodzenia w sferze gospodarczej, czego najlepszym przykładem są działania podejmowane przez niektóre kraje afrykańskie czy latynoamerykańskie. W wielu wypadkach potoczna wiedza na ich temat częstokroć ogranicza się do sportowych skrajzeń, sprawiając, że wśród znaczącej części społeczeństwa Kenia, Etiopia, Argentyna lub Brazylia postrzegane są jako kraje, których podstawowym bogactwem naturalnym są wybitni długodystansowcy czy piłkarze. Sukcesy sportowe mogą też być czynnikiem ułatwiającymi wyjście z izolacji politycznej

(swego czasu ZSRR oraz NRD) lub formą manifestacji własnej suwerenności. Taki charakter miały, tuż po uzyskaniu niepodległości, występy narodowych reprezentacji dawnych republik nadbałtyckich byłego Związku Radzieckiego czy republik wchodzących w skład byłej Jugosławii na zimowych igrzyskach olimpijskich w Albertville w 1992 roku. Wreszcie, sport może stanowić podwaliny irracjonalnego skądinąd twierdzenia – o wyższości jednego systemu nad innym lub świadczyć o tężyznie fizycznej jakiejś nacji.

Doświadczenia ostatnich lat dowodzą, że sport przestaje być zależny od społecznych dotacji, stając się znaczącym uczestnikiem życia gospodarczego. W tym ujęciu sport to widowisko tworzone z myślą o ogromnych rzeszach odbiorców. Ale to również możliwość oddziaływania (w sposób bezpośredni lub za pośrednictwem mediów) na tych ludzi, wpływania na ich zachowania konsumpcyjne a w efekcie możliwość sprzedaży nie tylko usługi (towaru?), jaką jest spektakl sportowy, lecz również szeregu innych, które w świadomości kibiców kojarzone są z akceptowanymi wartościami sportu. Tak więc, obok biletu wstępu na mecz, może to być sportowe obuwie albo nowy model samochodu. To także kształtowanie zachowań, sięgających głębiej niż powierzchowne atrybuty sportowego stylu życia, jak nawyki dotyczące stosunku do własnego ciała, sposobów jego pielęgnacji i dbałości o nie. Jest to miejsce, w którym następuje przejście z obszaru biernej konsumpcji do czynnego uczestnictwa w kulturze fizycznej, otwarcie się jednostki na ofertę ze strony turystyki i rekreacji.

## **Sport a ekonomia**

Zgodnie z tradycją ekonomiczną, całą produkcję społeczną z uwagi na złożony charakter procesu pracy dzieli się na dwie zasadnicze sfery: produkcyjną i nieprodukcyjną. Z punktu widzenia reprodukcji dochodu narodowego sport, jak i całą kulturę fizyczną nieuczestniczącą bezpośrednio w tworzeniu tegoż dochodu zaliczyć należy do sfery nieprodukcyjnej konsumpcji. Taka sytuacja rodzi określone konsekwencje odnośnie do systemu i zasad jego finansowania. Do początku lat 90. ubiegłego wieku system ten opierał się w Polsce na środkach wydzielonych z budżetu państwa oraz – w znacznie mniejszym stopniu – na środkach pochodzących z dochodów własnych jednostek organizacyjnych sportu, a także na dobrowolnych świadczeniach zakładów pracy, organizacji społecznych i spółdzielczych, związków zawodowych oraz osób fizycznych. Środki finansowe gromadzone były w ramach – powstałego w 1978 roku – Centralnego Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej i jego terenowych odpowiedników na szczeblu wojewódzkim, miejskim, gminnym itd.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami zgromadzone środki przeznaczone były m.in. na szkolenie i organizację imprez sportowych, finansowanie inwestycji i remontów obiektów sportowych, zakup i konserwację urządzeń i sprzętu, kształcenie i doskonalenie pracowników sportu czy współpracę z zagranicą. Dysponentem funduszu centralnego były władze resortu, a funduszy terenowych – odpowiednie terenowe organy administracji państwowej.

Niemal równocześnie z utworzeniem funduszu ówczesne władze podjęły szereg decyzji dopuszczających inne możliwości finansowania (a raczej samofinansowania) sportu. Przede wszystkim stworzono podstawy formalnoprawne pozwalające instytucjom i organizacjom sportowym na wprowadzenie częściowej odpłatności za świadczone usługi na rzecz osób fizycznych. Katalog tych usług stopniowo się rozrastał począwszy od tradycyjnych form, jak wynajmowanie obiektów, wypożyczanie sprzętu, organizacja imprez sportowo-rekreacyjnych, odpłatnych szkoleń i kursów, na działalności gospodarczej kończąc (Rajkowski, 1990). Jak można przypuszczać, postępująca liberalizacja przepisów była skutkiem chronicznych niedoborów finansowych, z jakimi przez lata borykał się sport. Bo chociaż sportowy wyczyn pochłaniał większość środków z funduszu, to jeśli pominąć zjawiska z pogranicza legalności (tzw. lewe kasy klubowe, fikcyjne etaty dla sportowców itp.), również był mocno niedoinwestowany.

Generalnie należy stwierdzić, że mimo formalnie gwarantowanych możliwości, udział środków pozabudżetowych w finansowaniu sportu był niski. W praktyce stan ten z niewielkimi zmianami przetrwał do początku lat dziewięćdziesiątych. Trwający kryzys, a w jego następstwie katastrofalna sytuacja finansowa państwa pociągnęła za sobą drastyczne ograniczenia wydatków w sferze budżetowej, które siłą rzeczy objęły również sport. Ten fakt w połączeniu z usuwaniem istniejących barier formalnoprawnych wynikających ze zmian o charakterze ustrojowym wymusił na instytucjach i organizacjach sportowych podjęcie działań zmierzających do poszukiwania innych, pozabudżetowych źródeł finansowania (Jaczynowski, 1991; Smoleń, 1991). Dość wspomnieć, że w niespełna rok po przyjęciu przez parlament pakietu ustaw określanych potocznie jako „plan Balcerowicza”, formalnie inicjujących proces transformacji systemowej, w grudniu 1990 roku zlikwidowano Centralny Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej, by w dwa lata później reaktywować go pod nieco zmienioną nazwą jako Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej. Środki funduszu przeznaczone są na dofinansowanie, modernizację, remonty i inwestycje obiektów sportowych, a także rozwijanie sportu wśród dzieci i młodzieży oraz osób niepełnosprawnych. W zmienionej rzeczywistości podobną rolę mogą spełniać fundusze unijne, przy czym trzeba tu zaznaczyć, że zgodnie z obowiązującym prawem sport nie stanowi odrębnej, samodzielnej dziedziny aktywności Unii Europejskiej. Działania



związane z promocją sportu podejmowane są w ramach programów rozwoju regionalnego oraz wdrażania polityki w zakresie edukacji, kultury, zdrowia, a także polityki regionalnej. Inicjatywy w zakresie sportu traktowane są jak narzędzia osiągnięcia celów wymienionych polityk i mogą być finansowane ze środków Unii Europejskiej, o ile stanowią część projektów realizowanych w ramach różnych programów wspólnotowych.

## Sport jako inwestycja

Przemiany życia związane z rozwojem cywilizacyjnym, zwłaszcza ostatnich kilkudziesięciu lat sprawiły, że obok tradycyjnie przypisywanego sportowi wartości dostrzeżono również jego walory rynkowe. Wprawdzie sport w mniejszym stopniu niż inne obszary kultury fizycznej stanowi specyficzny towar w postaci określonego, wyspecjalizowanego typu usług, jakie mogą być świadczone (sprzedawane) potencjalnemu klientowi, co szczególnie widoczne jest w przypadku rekreacji lub turystyki, ale pamiętać musimy, że współczesny sport z rozbudowanym systemem rozgrywek ligowych, pucharowych, mityngów a zwłaszcza imprez międzynarodowych najwyższej rangi, jak mistrzostwa świata czy igrzyska olimpijskie, to przede wszystkim widowisko, skupiające wielotysięczne rzesze ludzi zgromadzone bezpośrednio na trybunach stadionów, często zwielokrotnione poprzez wielomilionowe audytoria telewizyjne.

Co więcej sport nie tylko gromadzi ludzi, lecz również wywiera wpływ na ich zachowania, postawy, gusty, nawyki czy wyrażane opinie. Nim jednak taki obraz sportu zaistnieje w zbiorowej świadomości, wcześniej muszą wystąpić co najmniej trzy podstawowe elementy. Po pierwsze musi zaistnieć rynek konsumentów, co związane jest z pojawieniem się – stosując określenie A.H. Masłowa – potrzeb wyższego rzędu, a także pewnym stopniem „swobody” finansowej lub – ściślej – zamożności społeczeństwa. Element drugi to osoby zajmujące się świadczeniem usług. Grupę tę tworzą poszczególne kategorie zawodowe wyłonione w procesie profesjonalizacji sportu, a więc trenerzy, instruktorzy, a także sportowcy i ludzie związani z technologiczną stroną działalności wyczynowców, jak specjaliści w zakresie odnowy biologicznej, lekarze, sędziowie, działacze sportowi oraz – czego jesteśmy świadkami – przedstawiciele nowo powstającej grupy organizatorów – menedżerowie sportu. Wreszcie ostatni, trzeci element, to niezbędne zabezpieczenie materialne, konieczne do realizacji założonych celów. Może to być elementarne wyposażenie do ćwiczeń od dresu i tenisówek począwszy, na obiektach o ogromnej wartości, jak hale, baseny czy stadiony kończąc. Dopiero współwystępowanie powyższych elementów pozwala traktować sport jako towar, a tym samym

– przynajmniej dla pewnej grupy osób – jako źródło potencjalnych zysków. Każdy zaś, kto chce uczynić ze sportu źródło zysku, musi nie tylko uwzględnić istnienie tych elementów, lecz dążyć do uzyskania nad nimi kontroli, co w praktyce przekłada się na działania marketingowe oraz inwestycyjne.

Działalność podstawowego ogniwa strukturalnego, jakim jest klub, przez całe dziesięciolecie, bo jeszcze od XIX wieku poczynając, opierała się na modelu stowarzyszeniowym. I jeśli pominąć szczegóły wynikające z kolejnych regulacji prawnych (prawo o stowarzyszeniach z 1932 roku oraz ustawa o kulturze fizycznej z 1984 roku) model ten przetrwał do początku lat 90. XX wieku. Okres transformacji systemowej, zapoczątkowany w 1989 roku znalazł swoje odbicie również w interesującej nas sferze. Pojawiły się liczne organizacje działające na obszarze sportu niepodlegające jurysdykcji ustawy o kulturze fizycznej. Były to m.in. organizacje działające jako spółki prawa handlowego, fundacje, partie polityczne, spółdzielnie czy wreszcie stowarzyszenia nie będące stowarzyszeniami kultury fizycznej (Jaczynowski, Żyśko, 1994, s. 13–14). Jedną z podjętych prób uporządkowania tej sytuacji były zapisy, jakie znalazły się w nowej ustawie o kulturze fizycznej obowiązującej od stycznia 1996 roku. Zawierała ona szereg rozwiązań wcześniej nieznanymi w polskiej kulturze fizycznej i nie tylko porządkowała, ale też sankcjonowała istniejące już praktyki społeczne. Ustawa po raz pierwszy oficjalnie wprowadzała pojęcie sportu profesjonalnego, określając, kto i na jakich zasadach może prowadzić działalność w tym zakresie. Zachowywała jako podstawową jednostkę organizacyjną klub sportowy, który mógł przyjąć tradycyjną formę organizacyjną stowarzyszenia, lub – co było także nowością – sportowej spółki akcyjnej. Szczególnym rodzajem klubów przewidzianych przez ustawodawcę były, działające zresztą od 1994 roku, uczniowskie kluby sportowe (Tomik, 2006). Warto zaznaczyć, że szereg przyjętych wówczas rozwiązań, jak i późniejsze zawarte w ustawie o sporcie kwalifikowanym z roku 2005, miało wybitnie komercyjny charakter. Tak bowiem należy rozumieć możliwości przekształcania klubów w spółki prawa kapitałowego, działające w oparciu o przepisy kodeksu handlowego czy też tworzenie zawodowych lig rozgrywkowych (Sznajder, 2008).

Biorąc pod uwagę rozwój i rosnącą popularność sportu, a także realia gospodarki rynkowej, powrót sportu na obowiązujących w przeszłości zasadach, opierających się na dotacjach z budżetu państwa, wydaje się mało prawdopodobny. Równocześnie, jak można przypuszczać, coraz liczniejsze grupy ludzi postrzegają, iż sport może być również dziedziną wartą inwestowania i w efekcie dającą zyski (sprzedaż biletów, transfery zawodników, wpływy z reklamy etc.).

## Sponsoring, media i reklama

Jedną z takich możliwości jest wykorzystanie sportu dla celów reklamowych. Z perspektywy lat stwierdzić należy, że relacje między sportem a reklamą przez długi czas dalekie były od poprawności. Jeszcze w drugiej połowie lat 60. ubiegłego wieku, mariaż sportu z reklamą stanowił jeden z koronnych zarzutów wysuwanych przez przeciwników komercjalizacji sportu, reprezentowanych między innymi przez ówczesne władze MKOl. Sztywne ramy przepisów i zupełnie rozmiągające się z nimi praktyki środowiska sportowego powodowały cały szereg sytuacji konfliktowych. Najbardziej chyba spektakularny charakter miała decyzja najwyższego olimpijskiego gremium nie dopuszczająca do udziału w zimowych igrzyskach 1972 roku austriackiego alpejczyka Karla Schrantza za przekroczenie przepisów o amatorstwie, podstawę której stanowił zarzut reklamowania sprzętu sportowego. W chwili obecnej – przynajmniej w gronie osób znających problemy współczesnego wyczynu – nikt nie postuluje powrotu do antycznych ideałów sportu helleńskiego (w rzeczywistości, na co zwracaliśmy uwagę nie tak „czystego” jak się powszechnie uważa) czy ich coubertinowskich transpozycji z końca XIX wieku. Fakt ścisłych związków sportu z reklamą jest, jeśli już nie w pełni akceptowany to przynajmniej tolerowany, zaś granice owej tolerancji zdają się systematycznie rozszerzać. Tego, że sport wymaga nakładów i to niejednokrotnie przekraczających możliwości nawet mecenatu państwowego krajów znacznie zamożniejszych niż Polska, nie trzeba, jak się wydaje, specjalnie udowadniać. Wymownie świadczą o tym podawane od czasu do czasu do publicznej wiadomości informacje o kosztach organizacji wielkich imprez (jak igrzyska czy mistrzostwa świata) czy też sumach wydatkowanych na przygotowania ekip sportowych do tych lub innych zawodów, czy kosztach transmisji telewizyjnych (Lobmeyer, Weidinger, 1992, s. 318). Nic więc dziwnego, że wobec ciągle rosnących potrzeb finansowych z upływem lat coraz powszechniejsze stało się pozyskiwanie bogatych sponsorów, a więc instytucji, organizacji albo osób, które ponoszą w całości lub części koszty organizacji jakiegoś przedsięwzięcia (np. imprezy sportowej, programu radiowego lub telewizyjnego) lub też współfinansują konkretnego sportowca czy drużynę w zamian za możliwość reklamowania własnego wizerunku, bądź też jakiegoś towaru lub usługi. Mówiąc ogólnie, istotą sponsoringu jest swoista wymiana usług, w ramach których świadczenia ze strony sponsora przekładają się na działania ze strony sponsorowanego wyrażające się w upowszechnianiu jego oznaczeń indywidualnych (Mika, 2005, s.56).

Oficjalnie sponsoring, choć obecny w sporcie od połowy XIX wieku (Mika, 2005, s. 34), zyskał prawo obywatelstwa w ruchu sportowym, zwłaszcza w jego olimpijskim wydaniu z chwilą, gdy na wiedeńskiej sesji

MKOl w 1974 roku doszło do wyraźnej liberalizacji przepisów regulujących sprawę reklamy. Przyjęte wówczas ustalenia, będące uzupełnieniem paragrafu 26 *Karty olimpijskiej*, były w zasadzie usankcjonowaniem istniejącej w tym zakresie praktyki, a także swoistą próbą zachowania wpływów ze strony MKOl. W części II punktu „b” *Przepisów szczegółowych* traktujących o zakazach dotyczących sportowców znalazł się zapis stwierdzający, iż zawodnik „nie ma prawa zezwalać, aby jego osoba, nazwisko, fotografia albo wyniki sportowe były wykorzystane do celów reklamowych, z wyjątkiem wypadków jeśli międzynarodowa federacja, narodowy komitet olimpijski albo krajowy związek sportowy podpiszą kontrakt dotyczący sprzętu bądź też patronatu nad zawodami z jakąś firmą; wszystkie wynagrodzenia z tego tytułu winny być wypłacane międzynarodowej federacji, narodowemu komitetowi olimpijskiemu lub krajowemu związkowi sportowemu, a nigdy zawodnikowi” (*Karta olimpijska* 1980, s. 42–43).

Równie elastyczny był kolejny punkt „c” tych przepisów, z którego dowiadujemy się, że „zawodnik nie może nosić na stroju sportowym znaków firmowych i reklamowych podczas igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata, igrzysk regionalnych odbywających się pod patronatem MKOl, z wyjątkiem znaków fabrycznych na sprzęcie i stroju sportowym, które są zaakceptowane przez MKOl i międzynarodowe federacje” (*Karta olimpijska*, 1980, s. 43).

Wyraźna zmiana orientacji w łonie samego MKOl, widoczna zwłaszcza za prezydentury J.A. Samarancha (1980–2001), uczyniła ze skostniałej organizacji stojącej na straży utopijnej idei, „olimpijski koncern menedżerski”. Rezultatem tych zmian był m.in. znaczny wzrost opłat za transmisje telewizyjne, a żądania przede wszystkim finansowe pod adresem sponsorów w praktyce ograniczają ich liczbę do najbogatszych koncernów. O skali wydatków najlepiej chyba może świadczyć fakt, że koncern Coca-Cola, sponsorujący większość znaczących imprez sportowych na świecie z igrzyskami włącznie, przeznaczą na ten cel około pół miliarda dolarów rocznie. Zbliżone w swoim charakterze działania, aczkolwiek przy znacznie niższych nakładach, obserwujemy na poziomie klubów sportowych. Tym niemniej wpływy z reklamy w czołowych klubach sięgają nawet połowy ich dochodów. Jak dalekie są to zmiany najlepiej może świadczyć fakt, że jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku wpływy klubów polskich kształtowały się na poziomie ledwie kilku procent.

Stan ten można do pewnego stopnia tłumaczyć dość luksusową w tym czasie sytuacją finansowania sportu ze środków budżetowych oraz istnieniem tzw. umów patronackich (quasi-sponsorowanie), na mocy których część kosztów (np. utrzymanie obiektów) ponoszona była przez zakład pracy sprawujący opiekę finansową (patronat) nad klubem. Nie bez wpływu na omawianą sytuację były władze sportowe, których działania często koncentrowały się

na ograniczeniu klubom możliwości zarobienia na reklamie. Trudno bowiem zrozumieć intencję twórców przepisu, jaki obowiązywał do 1985 r. zakazującego reklamowania patrona, który klub finansował.

Zasadniczy zwrot dokonał się na początku lat 90., co było rezultatem procesów transformacyjnych (zmiany przepisów, znaczące ograniczenie dotacji budżetowych), a w konsekwencji pojawieniem się na krajowym rynku przedstawicielstw dużych firm zagranicznych, a z czasem znaczących instytucji polskiego biznesu. Dla nich to sport stał się jednym z obszarów działań marketingowych, nakazujących traktować go jako narzędzie promocji wytwarzanych dóbr konsumpcyjnych bądź usług.

W uzupełnieniu dodajmy jeszcze, że uwaga sponsorów nie musi ogniskować się tylko i wyłącznie na sporcie profesjonalnym, lecz również na jego popularnych odmianach. Przykładem mogą być działania jednej z firm kosmetycznych sponsorującej rywalizację dzieci w żeglarskiej klasie „Optymist”. Również posługiwanie się w reklamie znanymi postaciami świata sportu w założeniu ma kojarzyć się z określonym produktem, a jednocześnie zwiększać jego atrakcyjność w oczach przyszłego nabywcy.

Przemianom ulega nie tylko system finansowania sportu, ale i on sam. Sponsorzy, korzystając z możliwości reklamowania swoich towarów, równocześnie bardzo często wymuszają na organizatorach imprez sportowych posunięcia gwarantujące lub co najmniej zwiększające efektywność tych oddziaływań, podporządkowując widowisko sportowe regułom spektaklu telewizyjnego czy szerzej show-businessu. Przy czym nie chodzi w tym przypadku o proste zarezerwowanie części czasu antenowego z przeznaczeniem na reklamę czy umieszczanie napisów reklamowych na ubiorach zawodników, lecz dotyczy to np. oprawy scenograficznej widowiska, godzin przeprowadzenia transmisji z zawodów sportowych w porze największej oglądalności programów telewizyjnych, układu konkurencji w programie zawodów bądź też włączania doń elementów spoza sportu, jak występy zespołów muzycznych, tanecznych itp. Jak można przypuszczać, zasygnalizowane zjawiska jawią się jako trwała tendencja i nieunikniona konieczność procesów komercjalizacji sportu. Sam zaś układ sponsorowania, co często się podkreśla, winien wynikać z potrzeb środowiska lokalnego (Cygański, 1991, s. 107).

## **Bariery komercjalizacji sportu**

Niezależnie od ocen formułowanych pod jej adresem, komercjalizacja sportu jest faktem. Obok czynników sprzyjających komercjalizacji, które przedstawiliśmy, należy też wspomnieć o istniejących w tym względzie barierach.

Przyjmując nieuchronność i jak się wydaje nieodwracalność procesów komercjalizacji towarzyszących współczesnemu sportowi musimy pamiętać, że w pewnych szczególnych przypadkach podejmowane są działania mające na celu ich wyraźne ograniczenie. Odnosi się to przede wszystkim do tych jego obszarów, które mają szczególne znaczenie z punktu widzenia interesów ogólnospołecznych, jak ma to miejsce w przypadku sportu dzieci i młodzieży.

Niezaprzeczalną barierą komercjalizacji jest widoczna, zwłaszcza w pierwszych latach transformacji, ale także i w obecnej, kryzysowej sytuacji, słabość i mała stabilność ekonomiczna rodzimych firm. Błędem byłoby sądzić, że ton procesom komercjalizacji nadają potężne koncerny przemysłowe. Jest to prawdą, lecz tylko w odniesieniu do sportu na najwyższym, olimpijskim poziomie. W rzeczywistości w większości krajów europejskich w procesy komercjalizacji uwikłane są małe i średnie firmy o ustabilizowanej pozycji ekonomicznej. U nas nierzadkie są przypadki bankrutowania firm sponsorujących sportowe przedsięwzięcia.

Problemy ekonomiczne, postrzegane jako bariery komercjalizacji mają poza instytucjonalnym także swój jednostkowy wymiar. Utożsamianie uczestnictwa w sporcie z zasobnością portfeli poszczególnych osób nie jest zależnością tak prostą, jak to się może wydawać. Ale i w tym przypadku problemy ekonomiczne skutecznie mogą zawęzić krąg przyszłych wyczynowców, jak i widowni stadionowych.

Zgodnie z obiegowym twierdzeniem, każda reorganizacja, przynajmniej w początkowej fazie, prowadzi do dezorganizacji. Ta z kolei najbardziej uwidacznia się w sferze legislacyjnej, do czego jeszcze należy dodać przyczyny „wewnętrzne” przejawiające się w obronie partykularnych interesów grup ludzi zawodowo związanych ze sportem. Efektem takiego stanu rzeczy są zazwyczaj mocno opóźnione regulacje prawne dotyczące sportu. Dość przypomnieć, że krytykowana za niedoskonałości ustawa o sporcie kwalifikowanym powstała dopiero w 2005 roku.

Wreszcie wspomnieć należy o oporach psychologicznych, przypisywanej naturze ludzkiej niechęci do wszelkich zmian, o definiowaniu tych zmian w kategoriach zagrożenia własnych interesów, racjonalizowanym często deklarowaną chęcią obrony idei „czystego” sportu itd. W praktyce ideały te, jak sygnalizowaliśmy, nigdy nie były w pełni respektowane, a procesy demokratyzacji spowodowały, że sport przestał być elementem stylu życia jedynie „klasy próżniaczej”, a coraz częściej postrzegany jest jako obszar mogący przynosić zainteresowanym wymierne zyski, co z nutą goryczy odnotował S. Ossowski pisząc, iż: „Król Edyp nigdy zapewne nie osiągnie takiej ceny za krzesło, jaką płacono za wejście na turniej bokserski pomiędzy Dempseyem a Tunneyem” (Ossowski, 1966, s. 259).

## BIBLIOGRAFIA

- Cygański, W. (1991). Zarządzanie, marketing, sponsorowanie w sporcie, *Sport Wyczynowy*, nr 9–10.
- Jacznowski, L. (1991). Rozdźwięk między teorią organizacji i zarządzania a praktyką funkcjonowania klubów sportowych. W: Ryba B. (red.), *Klub sportowy w systemie organizacji kultury fizycznej*. Warszawa: AWF.
- Jacznowski, L., Żyśko, J. (1994). Przekształcenia w systemie organizacyjnym kultury fizycznej w Polsce w dobie transformacji ustrojowej. *Kultura Fizyczna*, nr 11–12.
- Jankowski, K.W. (1995). Procesy komercjalizacji kultury fizycznej. W: Krawczyk Z. (red.) *Socjologia kultury fizycznej*. Warszawa: AWF.
- Karta olimpijska* (1980). Warszawa: Sport i Turystyka.
- Krawczyk, B. (1981). Społeczny rodowód i ambiwalentny charakter ideologii amatorstwa sportowego. W: Z. Krawczyk (red.), *Sport i kultura*. Warszawa: PWN.
- Lobmeyer, H., Weidinger, L. (1992). Commercialism as a Dominant Factor in the American Sport Scene: Sources, Developments, Perspectives. *International Review for the Sociology of Sport*, vol. 27, no 4.
- Młodzikowski, G. (1979). *Polityka i sport*, Warszawa, Sport i Turystyka.
- Mika, B.I. (2005). Sponsorowanie w radiu i telewizji. *Prace Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ*, z. 92, Kraków.
- Nietzsche, F. (1907). Wiedza radosna. W: *Dzieła*, tom 6. Warszawa: Wyd. J. Mordkowicz.
- Ossowski, S. (1966). U podstaw estetyki, *Dzieła*, tom 1. Warszawa: PWN.
- Pawlak, Z., Smoleń, A. (2007) *Zarządzanie finansami spółek kapitałowych w sporcie kwalifikowanym*. Warszawa: AWF.
- Rajkowski, W. (1990). Finansowanie kultury fizycznej. W: Ryba B. (red.), *Wybrane zagadnienia zarządzania kulturą fizyczną w Polsce*, Warszawa: AWF.
- Smoleń, A. (1991). Patronat w systemie zarządzania klubami sportowymi. W: Ryba B. (red.), *Klub sportowy w systemie organizacji kultury fizycznej*. Warszawa: AWF.
- Sznajder, A. (2008). *Marketing sportu*. Warszawa: PWE.
- Tatarkiewicz, W. (1978) *Historia filozofii. Tom 3. Filozofia XIX w i współczesna*. Warszawa: PWN.
- Tomik, R. (2006). *Działalność uczniowskich klubów sportowych*, Katowice: AWF.
- Veblen, T. (1971). *Teoria klasy próżniaczej*. Warszawa: PWN.
- Znaniński, F. (1973). *Socjologia wychowania*, tom II. Warszawa: PWN.

## SUMMARY

### ESSAY ON COMMERCIALIZATION OF SPORT

Although the processes of commercialization of sport may be found in the distant past, it is the fact nonetheless that in the last twenty years these processes have increased. The causes of this phenomenon should be sought in sport itself because its role and significance and, as their result, general interest in it have made it possible for sport to become one of the biggest movements in contemporary times. Different economic conditions and rampant social changes which have taken place in the last two decades are not of less significance. All these factors in total cause that the sport of bygone ages and contemporary sport are entirely incomparable phenomena.

**Keywords:** sport, commercialization, financing, advertising.



*Teresa Jarmuła-Kliś*

*Anna Pawlikowska*

Akademia Wychowania Fizycznego  
w Krakowie

## DYPLOM SZKOŁY WYŻSZEJ: ŚWIADECTWO WIEDZY CZY WYMÓG FORMALNY?

**Wprowadzenie:** Rosnące dynamicznie wskaźniki skolaryzacji w naszym kraju, z jednej strony oraz spostrzeżenia amerykańskich socjologów łączące wzrost liczby studiujących ze zjawiskiem dewaluacji dyplomów uczelni wyższych, z drugiej, skłoniły autorki do poznania opinii Polaków na temat wartości wyższego wykształcenia. Analizie poddano materiały empiryczne opublikowane przez CBOS oraz rezultaty własnych badań przeprowadzonych przez jedną ze współauterek wśród studentów AWF. Wyniki okazały się dość niejednoznaczne. W zależności od kontekstu, pytań, na które odpowiedzi udzielali respondenci, wartość wykształcenia jawi się raz jako autoteliczna, by innym razem przybrać czysto instrumentalną formę dokumentu, będącego jedynie przepustką do kariery.

**Słowa kluczowe:** studia wyższe, dyplom, inflacja dyplomów, skolaryzacja społeczeństwa, “boom” edukacyjny, funkcje uczelni.

### Uwagi wstępne

Od dłuższego czasu obserwuje się w Polsce wzrost zainteresowania coraz większej liczby osób kontynuowaniem nauki w szkołach wyższych. W związku z tą potrzebą rośnie liczba kierunków w uczelniach wyższych, a także samych szkół. Obok od dawna istniejących państwowych uczelni, powstają nowe, a ponadto w dalszym ciągu otwiera się liczne prywatne szkoły o coraz bogatszej ofercie dydaktycznej. Tę dynamikę rozwoju kształcenia na poziomie wyższym w ciągu niespełna dwudziestu lat, odkąd rozpoczęły się tzw. zmiany transformacyjne ustroju w naszym kraju, dobrze ilustrują dane statystyczne. Otóż w roku akademickim 1990/1991 na poziomie wyższym uczyło się nieco ponad 400 tys. osób. W roku 1995/1996 liczba ta podwoiła się i wynosiła około 800 tys., w ciągu kolejnych dziesięciu lat z roku na rok grono studiujących było coraz większe, w rezultacie czego w latach 2006/2007 osiągnęło liczbę 1,94 mln osób (GUS 2007). Dzięki temu procesowi uzyskaliśmy jeden z najwyższych wskaźników skolaryzacji w Europie. Wskaźnik ten określa

procentowy stosunek liczby osób uczących się na danym poziomie do całej populacji w grupie wiekowej odpowiadającej temu poziomowi kształcenia. Warto dodać, iż już w roku akademickim 2006/2007 jego wartość wynosiła blisko 50%, co oznacza, że połowa osób w Polsce, w wieku 19–24 lat, podjęła naukę w szkołach wyższych. Sądząc po liczbach odnieśliśmy ogromny sukces. Czy jednak powinien on nas napawać optymizmem, czy też spojrzenie na ów pęd ku wykształceniu w szerszym, wielopłaszczyznowym, a przede wszystkim perspektywicznym kontekście każe nam zastanowić się nad konsekwencjami owego zjawiska?

Doświadczenia „boomu” edukacyjnego ostatnich dekad w Stanach Zjednoczonych pokazują, jak blisko od sukcesu do kryzysu. Analitycy zjawiska w większości zgodni są co do tego, że cechą nowoczesnych społeczeństw jest rozszerzenie dostępu do edukacji, jak również profesjonalizacja wykształcenia, związana z wymogami wyspecjalizowanych rynków pracy. Za tym podąża coraz bardziej instrumentalne traktowanie wyższego wykształcenia – celem staje się zdobycie listów uwierzytelniających pod postacią dyplomów (*credentials* – zob. szerz. np. Bloom, 1979; Collins, 2002a; 2002b). Wszak im łatwiejszy dostęp do studiów, tym większa liczba dyplomów i w następstwie – spadek ich wartości, a w konsekwencji – rynek edukacyjny staje wobec kryzysu spowodowanego przez inflację dyplomów na rynku siły roboczej.

Jak twierdzi jeden z wybitnych socjologów amerykańskich R. Collins (2002a, s. 3), to nie wzrastające wymagania funkcjonalne stanowisk pracy w nowoczesnej ekonomii spowodowały wzrost wymagań edukacyjnych. W rzeczywistości, „(...) inflacja dyplomów (*credential inflation*) jest w znacznie większym stopniu spowodowana ekspansją szkolnictwa niż ekonomicznym zapotrzebowaniem” (Collins, 2002b, s. 1). Jego zdaniem amerykański system edukacji, rozszerzając sukcesywnie dostęp do wykształcenia na poziomie wyższym, doprowadził do masowej produkcji dyplomów (listów uwierzytelniających), a w następstwie – do ich dewaluacji. Cytowany autor wskazuje na wielkie niebezpieczeństwo, jakie niesie z sobą ten, jak się wydaje, niemający końca proces. W dobie wolnego rynku uczelnie wyższe są zmuszone kształcić coraz większą liczbę studentów, co jest kosztowne. Niezbędna obniżka kosztów odbywa się poprzez cięcia w organizacji i formach nauczania, a zmiany, takie jak zmniejszenie liczby przedmiotów, ograniczenie liczby godzin, czy zatrudnionych specjalistów trudno uznać za pozytywne (Collins, 2002b, s. 3). I tak spadek wartości dyplomów wiąże się ze spadkiem jakości kształcenia. To niepokojąca wizja, dlatego nie należy o niej zapominać analizując polskie zjawisko edukacyjnej ekspansji.

Ponadto warto zadać sobie pytanie, czy w warunkach wymuszonej sytuacji, by uczelnie były instytucjami samofinansującymi się czy wręcz rentownymi, możliwe jest jeszcze realizowanie funkcji tradycyjnie im przypisywanych,

zarówno tych zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Pierwsze z nich wynikają z faktu, iż szkoła wyższa jest w systemie społecznym instytucją wyższego rzędu, częścią polityki państwa, stanowiącą w dużej mierze o jego rozwoju. Dlatego też funkcje zewnętrzne dotyczą takich działań na rzecz społeczeństwa, jak kształcenie wysoko kwalifikowanych kadr specjalistów, tworzenie kierunków i specjalności zgodnych z zapotrzebowaniem rynku pracy, weryfikowanie dorobku naukowego. Działania te winny mieć na celu rozwój państwa, zapoznanie młodego pokolenia z narodowym i światowym dorobkiem kultury i nauki, a także zapewnienie możliwości zaspokajania potrzeb ludzkich, w tym także intelektualnych (por. np. Szczepański, 1989; Jaskot, 2002).

Jeśli chodzi o wewnętrzne funkcje uczelni, to są one ukierunkowane na studentów. Wyznaczają one działania po pierwsze dydaktyczne, udostępniając studentom wiedzę naukową, stymulując aktywność poznawczą, a tym samym rozbudzając potrzeby intelektualne wychowanków, kreując „(...) otwartość, innowacyjność, dociekliwość, uczciwość poznawczą, krytycyzm i tolerancję (...)” (Szerłaż, 2006, s. 25). Drugim rodzajem tych funkcji są funkcje wychowawcze, polegające na wyznaczaniu takich zabiegów, które kształtują pożądane zmiany w osobowości studenta, wpływając na ich cele życiowe, postawy, przekonania, hierarchię wartości itp. Kolejną grupę stanowią funkcje wspomagające rozwój studenta, pozwalające na zaspokojenie życiowych potrzeb studiujących oraz umożliwienie im optymalnego wykorzystania szans, jakie daje proces edukacji w szkole wyższej. I wreszcie funkcje kompensacyjne – dające możliwość pedagogicznego oddziaływania wyrównawczego na studentów deprecjonowanych ze względu na pochodzenie, status społeczny oraz inne braki utrudniające im funkcjonowanie w murach uczelni (Jaskot, 2002).

W kontekście powyższych wywodów warto sprawdzić, jaką wartość przypisują Polacy wyższemu wykształceniu oraz czy chęć kontynuowania nauki podyktowana jest tylko nadzieją na lepsze perspektywy związane z karierą zawodową, czy może pragnieniem rozwoju intelektualnego, wzbogacenia własnej osobowości. Na te pytania postaramy się udzielić odpowiedzi wykorzystując dane zamieszczone w dwu komunikatach z badań przeprowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej. Pierwszy z nich: *Czy warto się uczyć*, został opublikowany w maju 2007 roku, a drugi: *Aspiracje Polaków w latach 1998 i 2008* wydano w październiku 2008 roku. Wykorzystamy również dane empiryczne uzyskane w trakcie badań zrealizowanych przez jedną ze współauterek – Annę Pawlikowską. Badania te zostały przeprowadzone techniką ankiety audytoryjnej w listopadzie 2007 roku, a jednym z głównych ich celów było poznanie aspiracji zawodowych studentów krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Objęły one słuchaczy II i V roku wszystkich kierunków kształcenia. W trakcie akcji badawczej zebrano 607 ankiet. Należy

w tym miejscu wyjaśnić, iż nie będzie możliwe dokładne porównanie wyników empirycznych uzyskanych przez COBOS z rezultatami otrzymanymi przez A. Pawlikowską, gdyż użyto odmiennych narzędzi badawczych.

## Oczekiwania związane z kształceniem się

Aspiracje stanowią bez wątpienia jeden z podstawowych motywów ludzkich działań, wyznaczając tym samym ich kierunki oraz nadając sens i znaczenie ludzkiej egzystencji. Są one skierowane ku różnym celom, a zatem różna jest ich treść i odmienne wzajemne powiązania. Aspiracje kształtują się i zmieniają dynamicznie wraz z rozwojem osobowości jednostki. Środowisko człowieka, w szerokim tego słowa znaczeniu, jest z jednej strony terenem, na którym realizuje się osobowość ludzka (w tym i aspiracje), z drugiej zaś – systemem wymagań, nakazów i możliwości, który stymuluje, ukierunkowuje, a jednocześnie ogranicza działalność jednostki (zob. Łoś, 1979; Skorny, 1980; Sikorski, 1999; Sikora, 2006).

Właściwe ukształtowanie i ukierunkowanie aspiracji osobistych i społecznych, wyznaczenie ich wzajemnej zależności oraz związanej z tym hierarchii wartości, przełamywanie różnego rodzaju barier i utrudnień tkwiących w ludziach i warunkach – to ważne zadanie wychowawczo-edukacyjne w okresie przeobrażeń ekonomicznych, politycznych i społecznych, które nadal mają miejsce w naszym kraju. Dlatego też niezwykle ważne jest, by w jak najwyższym stopniu wykorzystać bardzo mocno zaznaczony wzrost dążeń Polaków do uzyskania możliwie jak najwyższego wykształcenia.

Reprezentatywne badania przeprowadzone przez COBOS (2008) dowodzą, iż wśród najważniejszych pragnień życiowych, jakie chcieliby zrealizować Polacy w ciągu najbliższych dziesięciu lat, są cele związane z edukacją własną lub swoich dzieci (wnuków). Respondenci mieli ograniczony wybór tylko do trzech wartości, wśród których znalazły się m.in. związane z aspiracjami dotyczącymi życia rodzinnego i osobistego (takie jak: zdrowie, szczęście rodzinne, założenie rodziny, spokojne, godne życie, pomoc najbliższym), aspiracjami łączącymi się z karierą zawodową (np. zdobycie interesującej, dobrze płatnej pracy, założenie własnej firmy, zdobycie zawodu, podniesienie kwalifikacji), wreszcie dotyczącymi statusu materialnego (np. poprawa poziomu życia, wyższe zarobki, dobrobyt materialny). Aspiracje związane z wykształceniem (m.in. wykształcenie dzieci, wnuków, podjęcie, ukończenie studiów) zostały wskazane przez blisko co piątego respondenta. Wynik ten – naszym zdaniem – świadczy, że Polacy rzeczywiście wykształceniu przypisują wysoką rangę. Warto w tym miejscu dodać, iż wartość wykształcenia jest o wiele częściej wymieniana przez osoby młodsze niż starsze, co dobrze ilustruje tabela 1.

**Tabela 1.** Aspiracje Polaków z uwzględnieniem wieku respondentów (w %)

Lp.	Najważniejsze aspiracje	Wiek					
		18–24 lat	25–34 lat	35–44 lat	45–54 lat	55–64 lat	65 i więcej
1.	Aspiracje związane z życiem osobistym i rodzinnym	60	63	61	68	77	83
2.	Aspiracje mieszkaniowe	18	36	25	19	14	5
3.	Aspiracje związane z wykształceniem	52	18	23	17	5	3
4.	Aspiracje zawodowe, związane z pracą	72	57	41	36	8	3
5.	Aspiracje statusowo-materialne	18	32	38	33	32	29
6.	Aspiracje ogólnospołeczne	6	5	8	10	22	22

Źródło: *Aspiracje Polaków w latach 1998 i 2008*, komunikat z badań COBOS, październik 2008

Jak łatwo zauważyć, im niższa kategoria wiekowa respondentów, tym częściej wymieniane są aspiracje związane z kształceniem się. Wprawdzie można by przyjąć wynik ten za naturalny (gdyż osoby starsze mogą już legitymować się wyższym wykształceniem lub też ze względu na zaawansowany wiek zrezygnowały z uzupełnienia wykształcenia) i nie dopatrywać się niczego szczególnego, gdyby nie informacje przedstawione na wstępie niniejszego artykułu, które dotyczą wzrostu liczby studiujących w naszym kraju. Zarówno dane przedstawione wcześniej, jak te i nieco wyżej, jednoznacznie świadczą o wzroście zainteresowania kształceniem się wśród młodych Polaków.

Przekonanie, że warto się uczyć, jest obecnie powszechne i w ostatnich latach podziela ten pogląd ponad 90% dorosłych Polaków, czego dowodzą dane umieszczone w tabeli 2.

**Tabela 2.** Stosunek do kształcenia się w Polsce w latach 1993–2007 (w %)

Lp.	Czy warto obecnie w Polsce zdobywać wykształcenie?	Wskazania w poszczególnych latach			
		1993	2002	2004	2007
1.	Zdecydowanie warto	42	66	76	70
2.	Raczej warto	34	25	17	23
3.	Raczej nie warto	16	5	4	4
4.	Zdecydowanie nie warto	4	2	1	1
5.	Trudno powiedzieć	4	2	2	2

Źródło: *Czy warto się uczyć?*, komunikat z badań COBOS, maj 2007

Przedstawione liczby jednoznacznie świadczą, że w kolejnych latach przekonanie o wartości studiowania rosło. Wprawdzie w 2007 roku nieco mniej Polaków było przekonanych, że „zdecydowanie warto” studiować w porównaniu z okresem poprzednim, mimo to łączne potraktowanie wypowiedzi „zdecydowanie warto” i „raczej warto” pozwala zauważyć, iż odsetek osób przekonanych o wartości edukacji nieustannie wzrastał, a w ostatnim czasie ustabilizował się na bardzo wysokim poziomie, bo aż 93%.

Warto w tym miejscu dodać, że jak wynika z danych opublikowanych przez COBOS (2007, s. 8) „(...) obecnie większość Polaków deklaruje, że chciałaby, aby ich syn lub córka zdobyli wykształcenie wyższe – co najmniej zawodowe, czyli inżynierskie lub licencjackie (12% w odniesieniu do córki i 17% – do syna), choć lepiej magisterskie (odpowiednio 58% i 54%), a po 14% pragnie, by ich dzieci zdobyły co najmniej stopień doktora. Nikt z respondentów nie chce, aby ich dzieci zakończyły naukę na szkole podstawowej lub gimnazjum, ci zaś, którzy nie marzą o studiach dla swojej córki lub syna, to odpowiednio 12% i 10% ankietowanych. Dla porównania – w 1993 roku grupy te wynosiły po 31%, a w 1996 – po 25%. Najbardziej zmalało zainteresowanie kształceniem dzieci w szkołach średnich zawodowych”. Aspiracje edukacyjne w stosunku do dzieci pozostają w ścisłym związku z poziomem wykształcenia samych respondentów. Im wyższe wykształcenie posiadają badani, tym wyższe są ich oczekiwania wobec dzieci.

## Dlaczego warto się kształcić?

W świetle powyższego wypada postawić pytanie, jakie główne nadzieje Polacy wiążą z wykształceniem, czy też inaczej mówiąc, jakie jego wartości dostrzegają. Na pierwszym miejscu uplasowało się przekonanie, że istnieje duża zależność między poziomem wykształcenia a uzyskiwanymi zarobkami w pracy zawodowej. Tylko ta zmienna przekroczyła próg 50% ogółu wypowiedzi, dość wyraźnie dystansując pozostałe. Wszystkie oczekiwania związane z wykształceniem zawiera tabela 3.

**Tabela 3.** Motywy dążenia do uzyskania wykształcenia z uwzględnieniem lat realizacji badań (w%)

Lp.	Warto studiować ze względu na:	Wskazania w poszczególnych latach			
		1993	2002	2004	2007
1.	Wysokie zarobki	58	70	65	63
2.	Interesujący zawód	46	40	37	40
3.	Łatwiejsze życie	35	40	36	35

4.	Niezależność, samodzielność	36	33	35	33
5.	Rozwój intelektualny	23	14	17	23
6.	Uniknięcie bezrobocia	19	36	41	20
7.	Możliwość pracy za granicą	9	8	17	19
8.	Uznanie, szacunek ze strony innych ludzi	22	14	11	19
9.	Lekką pracę	18	16	10	17
10.	Możliwość pracy na swoim	20	14	17	14
11.	Udział we władzy	5	6	5	3
12.	Trudno powiedzieć	1	1	1	1

Uwaga! Procenty nie sumują się do stu, ponieważ ankietowani mogli wskazać kilka powodów

Źródło: Czy warto się uczyć?, komunikat badań COBOS, maj 2007

Znając uzasadnienia tzw. przeciętnego Polaka, dlaczego warto się kształcić, interesujące będzie poznanie pobudek studentów krakowskiej AWF. Wszystkie motywy zawiera tabela 4.

**Tabela 4.** Motywy podejmowania nauki podawane przez studentów krakowskiej AWF z uwzględnieniem roku i kierunku kształcenia (w %)

Lp.	Motywy	WF II	WF V	Fizj.II	Fizj.V	TiR II	TiR V	Razem
1.	Ze względu na chęć potwierdzenia własnych możliwości lub dla własnej satysfakcji	40,0	45,8	51,9	53,2	45,3	52,1	46,5
2.	Ze względu na konieczność zdobycia doświadczenia życiowego jakie daje szkoła wyższa	33,3	31,9	24,1	35,5	20,5	19,2	28,2
3.	Ze względu na chęć zdobycia poważania społecznego (szacunku innych ludzi)	3,7	6,0	1,9	–	5,1	4,1	4,1
4.	Ze względu na możliwość nawiązania kontaktów z innymi ludźmi	12,6	9,0	7,4	4,8	13,7	12,3	10,5
5.	Inna przyczyna	3,0	3,0	11,1	4,8	7,7	4,1	4,9
6.	Nie warto kształcić się	2,2	0,6	–	–	2,6	4,1	1,6
7.	Nie wiem, trudno powiedzieć	5,2	3,6	3,7	1,6	5,2	4,1	4,1
	Liczba badanych	135	166	54	62	117	73	607

Źródło: badania własne

Analizując wyniki umieszczone w powyższej tabeli można się zastanawiać, dlaczego nie znalazły się w niej wypowiedzi wskazujące na związek wykształcenia z szansami na uzyskanie dobrej, interesującej pracy. Jest wszak rzeczą oczywistą, że poziom wykształcenia istotnie wpływa na zwiększenie szans na rynku pracy. Otóż brak tej zmiennej w tabeli 4 wynika z tego, iż w kwestionariuszu ankiety zastosowanym w badaniach studentów AWF znalazły się dwa pytania dotyczące nadziei związanych ze zdobywaniem wyższego wykształcenia. Pierwsze z nich dotyczyło wartości niezwiązanych ściśle z przyszłą profesją, a drugie stricte ich dotyczących. To ostatnie sformułowano następująco: „Ludzie mają różne opinie na temat związku wykształcenia z karierą zawodową. Z którą z poniższych wypowiedzi zgadzasz się najbardziej?”. Strukturę odpowiedzi na zacytowane pytanie ujmuje tabela 5.

**Tabela 5.** Związki wykształcenia z karierą zawodową z uwzględnieniem roku i kierunku kształcenia (w %)

Lp.	Związki wykształcenia z karierą zawodową	WF II	WF V	Fizj.II	Fizj.V	TiR II	TiR V	Razem
1.	Wykształcenie i sukces zawodowy są ze sobą ściśle związane, nie można zdobyć dobrej pracy i awansować bez solidnego wykształcenia	11,1	3,6	1,9	3,2	–	2,7	4,3
2.	Wykształcenie jest ważne, ale wiele innych czynników decyduje o tym, czy się w pracy sprawdzisz, czy osiągniesz sukces	74,8	75,3	94,4	80,6	77,8	82,2	78,7
3.	Nie tyle wykształcenie jest ważne, ile sam dyplom ukończenia studiów wyższych jako wstęp do zawodowej kariery	3,0	2,4	3,7	1,6	0,9	5,5	2,6
4.	Tak naprawdę wykształcenie nie ma większego znaczenia – ważne jest, aby wiedzieć, co się chce w sferze zawodowej osiągnąć	7,4	10,8	–	4,8	14,5	6,8	8,7
5.	Różnie bywa, wykształcenie może pomóc w karierze zawodowej, może też zaszkodzić, w dużej mierze to kwestia zbiegu okoliczności	1,5	4,2	–	6,5	2,6	–	2,6



6.	O karierze zawodowej decydują inne czynniki niż wykształcenie	2,2	3,0	–	3,2	4,3	1,4	2,6
7.	Brak danych	–	0,6	–	–	–	1,4	0,3
	Liczba badanych	135	166	54	62	117	73	607

Źródło: badania własne

Przedstawione wyniki badań świadczą, że studenci AWF niezależnie od roku i kierunku studiów nie postrzegają jednoznacznego związku między wykształceniem a powodzeniem zawodowym. Wprawdzie ponad  $\frac{3}{4}$  z nich uznało, że wykształcenie może odegrać istotną rolę w karierze zawodowej, ale nie jest to *conditio sine qua non*. Najczęściej przekonani są o tym studenci fizjoterapii, aż 94,0% słuchaczy II roku i nieco mniej, bo 80,6% z V roku wybrało tę właśnie odpowiedź.

Analiza wypowiedzi na kolejne dwa pytania ujawnia jednak, że te inne okoliczności, od których zależy sukces zawodowy, są owszem ważne, ale ukończenia studiów znacznie polepsza generalnie perspektywy życiowe, w tym także i zawodowe. Celem pierwszego ze wspomnianych pytań było zorientowanie się, czy przy wyborze studiów respondenci brali pod uwagę możliwości związane z zatrudnieniem. Okazało się, że zdecydowana większość badanych wzięła ten aspekt pod uwagę, o czym przekonują dane zawarte w tabeli 6.

**Tabela 6.** Odpowiedzi na pytanie: „Czy wybierając studia brałeś(aś) pod uwagę możliwości zatrudnienia, jakie daje ukończenie wybranego przez Ciebie kierunku?” (w %)

Lp.	Odpowiedzi	WF II	WF V	Fizj.II	Fizj.V	TiR II	TiR V	Razem
1.	Tak	68,1	63,9	88,9	56,5	84,6	64,4	70,3
2.	Nie	21,5	22,9	7,4	27,4	8,5	17,8	18,3
3.	Nie pamiętam, trudno powiedzieć	10,4	13,3	3,7	16,1	6,8	17,8	11,4
	Liczba badanych	135	166	54	62	117	73	607

Źródło: badania własne

Jak widać, dla ponad 70% respondentów w momencie podejmowania decyzji o kontynuowaniu nauki w szkole wyższej nie było całkowicie obojętne, jakie perspektywy zawodowe daje ukończenie wybranego kierunku studiów. Można więc przyjąć, że chęć kontynuowania nauki nie miała charakteru li tylko autotelicznego (co sugerowały wcześniejsze odpowiedzi), ale także i instrumentalny.

Jeszcze dobitniej tezę tę potwierdzają wypowiedzi badanych na kolejne pytanie, któremu nadano brzmienie: „Czy – Twoim zdaniem – ukończenie studiów wyższych zapewni Ci lepsze perspektywy życiowe?” (patrz tabela 7).

**Tabela 7.** Wpływ studiów na poprawę perspektyw życiowych z uwzględnieniem kierunku i roku studiów (w %)

Lp.	Związki ukończenia studiów z perspektywami życiowymi	WF II	WF V	Fizj. II	Fizj. V	TiR II	TiR V	Razem
1.	Ukończenie studiów znacznie poprawia perspektywy życiowe	33,3	41,0	51,9	41,9	30,8	21,9	36,1
2.	Ukończenie studiów trochę poprawia perspektywy	51,1	41,0	35,2	41,9	52,1	52,1	46,3
3.	Ukończenie studiów nie ma żadnego wpływu na perspektywy życiowe	1,5	5,4	–	1,6	3,4	8,2	3,6
4.	Ukończenie studiów z jednej strony poprawia, z drugiej pogarsza perspektywy życiowe	5,2	4,8	–	8,1	5,1	13,7	5,9
5.	Trudno powiedzieć, nie wiem	8,9	7,8	13,0	6,5	8,5	4,1	8,1
	Liczba badanych	135	166	54	62	117	73	607

Źródło: badania własne

Już pobieżna analiza wyników ukazanych w powyższej tabeli pozwala dostrzec, że ponad 80% ogółu respondentów (suma wskazań w wierszach 1 i 2) dostrzega jednak większe lub mniejsze związki między posiadaniem dyplomu ukończenia studiów a poprawą perspektyw życiowych.

## Uwagi końcowe

Z przedstawionej literatury, w tym głównie omawiającej funkcje szkolnictwa wyższego jasno wynika, iż edukacja w uczelniach nie powinna ograniczać się jedynie do wyuczenia zawodu podopiecznych, a rola studenta – do otrzymania potwierdzenia uzyskanych kompetencji. Ukazany materiał empiryczny nie pozwala z kolei wysnuć jednoznacznych wniosków dotyczących wartości przypisywanej wyższemu wykształceniu. Wynika z niego bowiem, że w świadomości społecznej Polaków, w tym również studentów krakowskiej

AWF, wykształcenie jawi się zarówno jako wartość autoteliczna, jak i wartość instrumentalna. W zależności od kontekstu pytania, na które odpowiadali respondenci, mocniej akcentowano raz jeden, raz drugi z typów wymienionych wartości. Być może jest to konsekwencja deklaratywnego charakteru wypowiedzi, co w rezultacie sprawia, że opinie badanych oscylują między szacunkiem dla wiedzy, rozwoju intelektualnego i kształcenia, a czysto pragmatycznym podejściem do edukacji. Wyniki badań przeprowadzone na reprezentatywnej próbie ogólnopolskiej, jak i wśród studentów AWF pozwalają żywić nadzieję, że nie stoimy wobec groźby masowej produkcji tylko listów uwierzytelniających, a dyplom wyższej uczelni traktowany jest nie tylko jako przepustka do bardziej atrakcyjnej pracy, ale również jako świadectwo posiadania pewnego *quantum* wiedzy ogólnej z wielu dyscyplin naukowych (w tym także tych pozwalających lepiej rozumieć otaczającą nas rzeczywistość). Z drugiej jednak strony wieloletnia praktyka dydaktyczna autorek oraz opinie wyrażane w środowisku akademicki podsuwają zgoła odmienne wnioski wskazujące, że jesteśmy coraz bliżej sytuacji, w której powtarzając za cytowanym już wcześniej R. Collinsem (2002a, s. 1), większość uzyskiwanych dyplomów ma niewielką wartość samą w sobie, „(...) są to tylko biurokratyczne oznaczenia dające dostęp do punktu, w którym są zamieniane na gotówkę i nie gwarantują niczego poza wartością jaką nadaje im ów punkt”.

## BIBLIOGRAFIA

- Bloom, A. (1997). *Umysł zamknięty. O tym jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiadło demokrację i zubożyło duszę dzisiejszych studentów*. Warszawa.
- COBOS (2007). *Czy warto się uczyć?* Warszawa: BS/72.
- COBOS (2008). *Aspiracje Polaków w latach 1998 i 2008*, BS/1555. Warszawa.
- Collins, R. (1979). *The credential society: An sociological history of education and stratification*. New York: Academic Press.
- Collins, R. (2002a). Credential inflation and the future of universities, Credential inflation and the future of universities. W: S. Brint (red.), *The Future of City of Intellect: The Changing American University*, Stanford University Press, s. 23–46.
- Collins, R. (2002b). The dirty little secret of credential inflation. *Chronicle of Higer Education*, vol. 49, no. 5, s. 20–25.
- Jaskot, K. (2002). *Funkcje szkoły wyższej jako instytucji edukacyjnej*. Szczecin: WSP.
- Łoś, M. (1972). *Aspiracje a środowisko*. Warszawa: PWN.

- Sikora, E. (2006). *(Nie)Realne marzenia*. Olsztyn: UWM.
- Sikorski, W. (1999). *Aspiracje młodzieży uczącej się i ich tło rozwojowe*. Opole: Wyd. UO.
- Skorny, Z. (1980). *Aspiracje młodzieży oraz kierujące nimi prawidłowości*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk: Ossolineum.
- Szczepański, J. (1989). *Spoleczne uwarunkowania rozwoju oświaty*. Warszawa: PWN.
- Szerląg, A. (2006). *Problemy edukacji w szkole wyższej*. Kraków: Oficyna Wydawnicza IMPULS.

## SUMMARY

### HIGH SCHOOL DIPLOMA – A CERTIFICATE OF KNOWLEDGE OR FORMAL REQUIREMENT?

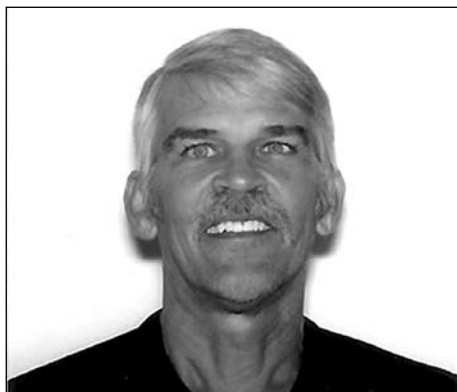
A very dynamic growth of the scholarisation indicators we have been witnessing during last several years in Poland, and its relevance to American theories connecting previous decades of educational “boom” in the USA with a crisis on higher education market, as leading in a straight way to credential inflation, was for the authors of the article an incentive to find out what a value of higher education is for Polish people like. Therefore national statistic data (CBOS) and survey research conducted among AWF students by one of the authors were analysed. Close examination of the results did not bring the obvious answers though. Ones higher education seems to be a high individual and social value of its own in order to appear completely instrumental in other circumstances.

**Key words:** higher education, diploma, diplomas inflation, scholarisation of the society, “boom” of the education, functions of the university.

# SYLWETKI



## RICH GORDIN



**Rich Gordin** jest profesorem na wydziale zdrowia, wychowania fizycznego i rekreacji oraz adiunktem na wydziale psychologii Uniwersytetu Stanowego Utah, gdzie pracuje od 28 lat. Był też przez 15 lat koordynatorem do spraw stopni naukowych. Doktor Gordin opublikował 75 artykułów samodzielnie bądź jako współautor książek naukowych, ponadto jest autorem 300 profesjonalnych prezentacji na konferencjach stanowych, krajowych, regionalnych oraz międzynarodowych. Pracował jako konsultant w zakresie psychologii sportu z wieloma drużynami sportowymi, w tym z drużynami na swoim uniwersytecie,

drużynami narodowymi gimnastyki, lekkoatletyki, sportowcami Amerykańskiego Związku Narciarskiego i Snowboardu oraz z kilkoma zawodnikami podczas turnieju golfowego PGA Tour 2003, w tym ze zwycięzcą turnieju Masters Mikiem Weirdem. Jest byłym przewodniczącym Komitetu Certyfikacji Stowarzyszenia Stosowanej Psychologii Sportu (AASP). Doktor Gordin jest wymieniony w rejestrze psychologii sportu Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego na okres 2008–2012. Ponadto jest również członkiem Krajowego Programu Gymnastics Athlete Wellness Program National Referral Network na lata 2008–2012 i został wymieniony w informatorze Medycyny Sportu z zakresu pływactwa (lata 2008–2012). Doktor Gordin był psychologiem kobiecej reprezentacji USA gimnastyczek podczas olimpiady w Seulu w 1988 r. oraz konsultantem drużyny lekkoatletycznej podczas Igrzysk Olimpijskich w Atenach w 2004 r. W 2010 roku będzie pracował z amerykańską drużyną narciarską kombinacji norweskiej w Vancouver. Doktor Gordin jako konsultant współpracował z Bank of America, ING, Hartford, Transamerica Retirement Services, Nationwide oraz Pioneer Investments.

---

**Rich Gordin** is a Professor at Utah State University. He has been at the university for 28 years. He is a Professor in the Department of Health, Physical Education and Recreation and is an Associate

Professor in the Department of Psychology. He was the department's graduate coordinator for 15 years. Dr. Gordin has published 75 articles and book chapters and has made 300 professional presen-

tations at state, regional, national and international conferences. He has been a sport psychology consultant for numerous athletic teams, including teams at his university, USA Gymnastics, USA Track & Field, US Ski and Snowboard Association and for several professionals on the PGA Tour including 2003 Masters Champion Mike Weir. He is the former chair of the certification committee of the Association of Applied Sport Psychology (AASP). He is listed on the sport psychology registry of the United States Olympic Committee for the 2008–2012 quadrennium. He is also listed as a member of the USA Gymnastics Athlete Wellness

Program National Referral Network for 2008–2012. He is also listed on the USA Swimming Sports Medicine Directory for this quadrennium. He was the sport psychologist for the USA Women's Gymnastics Team in Seoul in 1988 and a sport psychology consultant for USA Track and Field team for the 2004 Olympic Games in Athens. He will be the sport psychologist for the USA Combined Nordic Ski Team in Vancouver in 2010. Dr. Gordin has also consulted in the business world for Bank of America, ING, The Hartford, Transamerica Retirement Services, Nationwide, and Pioneer Investments.



## ARTUR POCZWARDOWSKI



**Artur Poczwardowski, Ph.D.** (doktorat na University of Utah, Salt Lake City, USA), psycholog (mgr, Uniwersytet Gdański), trener judo oraz instruktor siedmiu dyscyplin sportowych (mgr, Gdańska AWFIS). Jest konsultantem w elitarnym rejestrze Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego (USOC; 2004–2012). W latach 1991–1992 był psychologiem polskiej kadry judoków i judoczek, uczestnicząc w przygotowaniach do ME, MŚ oraz Olimpiady w Barcelonie. W tym czasie założył Psychologiczne Studio Promocji Sukcesu w Gdańsku i prowadził w Trójmieście treningi mentalne dla klientów z różnych dziedzin osiągnięć. Od 1996 r. pracuje z drużynami akademickimi w USA

(University of Utah, St. Lawrence University oraz Barry University), a także udzielał konsultacji merytorycznej Amerykańskiemu Związkowi Piłki Ręcznej (USTH). Rozwija także prywatną praktykę consultingową w ramach Planet Excellence Sports (pracując głównie z utalentowaną młodzieżą uprawiającą tenis i golf). Jako praktyk i superwizor promuje i stosuje najnowocześniejsze i naukowo sprawdzone metody pracy z zawodnikami i trenerami oraz rodzicami utalentowanych sportowców.

Jest profesorem psychologii sportu i optymalnego działania w University of Denver (Kolorado, USA) oraz Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie. Jako dydaktyk ma za sobą 20-letnie doświadczenie na czterech uczelniach, gdzie pracował ze studentami na poziomie licencjackim, magisterskim i doktoranckim. Jego praca naukowa skupia się na: relacjach interpersonalnych pomiędzy trenerem i zawodnikiem, modelach pracy psychologa i skuteczności doradztwa psychologicznego w sporcie, strategiach radzenia sobie w sytuacjach wysokich osiągnięć oraz metodologii nauk w sporcie i kulturze fizycznej. Jest wieloletnim aktywnym działaczem międzynarodowych stowarzyszeń psychologii sportu, bierze także czynny udział w licznych konferencjach i spotkaniach na temat treningu mentalnego (w sumie ponad 75 prezentacji). Publikowane doniesienia z jego projektów badawczych obejmują łącznie 12 publikacji w recen-

zowanych międzynarodowych pismach naukowych, 5 rozdziałów w książkach specjalistycznych oraz 11 dodatkowych szerszych publikacji. W latach 2004–2006 był współredaktorem pisma *The Sport Psychologist* i pozostaje do dziś w jego komitecie redakcyjnym. W 2006 r. zgłoszono jego kandydaturę na prezesa

największej międzynarodowej organizacji stosowanej psychologii sportu *the Association for Applied Sport Psychology (AASP)*. W 2005 r. znalazł się w elitarnym spisie *Who is Who Among America's Teachers*, najlepszych profesorów-dydaktyków w systemie amerykańskiego szkolnictwa wyższego.

---

**Dr. Artur Poczwardowski** is an Associate Professor in the Graduate School of Professional Psychology at University of Denver, USA and a professor at Warsaw School of Social Psychology, Poland. He earned a Ph.D. in Exercise and Sport Science with an emphasis in Psychosocial Aspects of Sport from the University of Utah in 1997. He completed an M.S. in Exercise and Sport Science (University of Physical Education, Gdańsk; 1989) and an M.S. in Psychology (Gdańsk University, 1991).

For past 18 years, Dr. Poczwardowski has consulted with athletes and teams in a number of sports such as judo, hockey, golf, tennis, soccer, rowing, track and field, team handball, air pistol shooting, and speed skating (populations: elite children and youth sport, college teams [University of Utah, St. Lawrence University, and Barry University) and individual college players, and Olympians including Polish national judo teams [1991-1992] and collaboration with USA Team Handball). He had a private consulting practice in Poland (*Psychologiczne Studio Promocji Sukcesu* w Gdańsku) and USA (Planet Excellence Sports in Florida). He also consulted with groups and individuals in sales (Hestia) and stage performance (e.g., Cirque du Soleil). His areas of practice include qual-

ity practice, optimal performance, team building, and enjoyment and personal growth. Dr. Poczwardowski is a Certified Consultant by the Association for Applied Sport Psychology and is on the United States Olympic Committee Sport Psychology Registry.

Dr. Poczwardowski actively participates in professional organizations such as Association for Applied Sport Psychology, International Society of Sport Psychology, and American Psychological Association (e.g., serving on and chairing committees, delivering conference presentations). He has published 17 major (i.e., refereed journal articles and books chapters) and 11 additional works and delivered over 75 presentations during national and international conferences. His area of scholarly activity includes models in sport psychology service delivery for performance enhancement and psychological well-being, professional philosophy in sport psychology consulting, coach-athlete relationships, coping strategies in elite performers in sports and arts, and scientific methodology in sport and exercise psychology. After serving as an associate editor for *The Sport Psychologists* (2004-2006), he remained on its editorial board until present.

## ALEKSANDRA TOKARZ



**Aleksandra Tokarz** jest adiunktem habilitowanym (associate professor) w instytucie Psychologii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie pracuje nieprzerwanie od 1974 roku.

Przedmiotem jej prac naukowych są zagadnienia związane z motywacyjnymi i emocjonalnymi mechanizmami aktywności twórczej, a szczególnie ciekawości i motywacji poznawczej (wewnętrznej i zewnętrznej) oraz hubrystycznej. Badania prowadziła w grupach twórców-artystów, naukowców oraz nauczycieli. Jednym z efektów badań różnych mechanizmami motywacyjnymi i ich uwarunkowań było opracowanie metod i procedur wzbudza-

nia i stymulowania motywacji osiągnięć i poznawczej, czyli motywacji sprzyjających twórczości u nauczycieli i uczniów. Drugim obszarem badawczym są motywacyjne aspekty pracy: psychologiczne uwarunkowania wypalenia zawodowego, pracoholizmu i lenistwa. Ostatnio podjęte badania dotyczą natomiast emocjonalnych determinantów działalności sportowej.

Metodologia wymienionych badań obejmuje eksperymenty, badania kwestionariuszowe i – w znacznym zakresie, ostatnio – analizy jakościowe wypowiedzi i zachowania. Opublikowała dwie monografie, zredagowała pięć tomów prac poświęconych twórczości motywacji, napisała około 60 artykułów w naukowych czasopismach polskich i obcych.

Jej działalność dydaktyczna obejmuje studentów i doktorantów oraz nauczycieli. Szkolenie nauczycieli (od 1990 do dziś) odbywało się studiach podyplomowych na Uniwersytecie Jagiellońskim, na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, na Uniwersytecie im Mikołaja Kopernika w Toruniu, a także w Wyższej Szkole Biznesu w Nowym Sączu (we współpracy z Małopolskim Kuratorium Oświaty). Nauczanie studentów – przyszłych nauczycieli i szkolenie nauczycieli miało za przedmiot psychologię twórczości i motywacji. Warto podkreślić, że współpraca z UMK w Toruniu, w latach 1997–2000, odbywała się ramach grantu Ministerstwa Edukacji, poświęconego szkoleniu nauczycieli specjalizujących się w opiece nad uczniami szczególnie uzdolnionymi.

Dr hab. Aleksandra Tokarz jest członkiem Polskiego Towarzystwa Psycholo-

gicznego i European Council for High Ability (ECHA).

**Aleksandra Tokarz** is an Associate Professor at Institute of Psychology, at the Faculty of Philosophy, Jagiellonian University in Cracow, Poland, where she has been employed uninterruptedly since 1974.

Her research works are focused on issues related to motivating and emotional mechanisms of creative activity, especially cognitive curiosity and motivation (intrinsic and extrinsic) and hubristic one as well. Her research was made within groups of creators: artists, scientists, and teachers. One of the results of research on different motivating mechanisms and their conditions was establishing methods and procedures of arousing and stimulating motivation for achievements and cognitive motivation, i.e. motivation that are favourable for teachers' and students' creativity. Another research field are motivating aspects of work: psychological conditions of professional burnout, workaholism, and laziness. Recently undertaken therefore refer to emotional determinants of sports activity.

Methodology of the above mentioned research comprises experiments, surveys and – significantly, recently – qualitative

analyses of expression and behaviour. She was the author of two monographs, the editor of five volumes devoted to creativity motivation. She wrote about 60 papers in Polish and foreign scientific journals.

Her didactic activity comprises students and doctoral students as well as teachers. Training for teachers took place (since 1990 until the present day) within postgraduate studies at Jagiellonian University in Cracow, at Pedagogical University of Cracow, at The Nicolaus Copernicus University (NCU) in Torun, and also National-Louis University in Nowy Sacz, (in cooperation with Małopolskie Kuratorium Oświaty – Regional Education Office). Teaching students – future teachers and training teachers was focused on psychology of creativity and i motivation. It is worth noticing that cooperation with The Nicolaus Copernicus University (NCU) in Torun, takes place as a part of grant of Ministry of Education, devoted to training teachers specializing in supervising particularly talented students.

Dr hab. Aleksandra Tokarz is a member of Polish Psychological Association and European Council for High Ability (ECHA).

## UWAGI DLA AUTORÓW

1. Osoby pragnące opublikować swój artykuł (w języku polskim bądź angielskim) w *Studiach Humanistycznych* proszone są o nadesłanie tekstów na adres Redakcji w dwóch egzemplarzach wraz z nagraniem elektronicznym (CD).
2. Objętość nadsyłanych artykułów (wraz z przypisami i bibliografią) nie powinna przekraczać 22 stron (1800 znaków ze spacjami na stronie).
3. Teksty winny być poprzedzone krótkim (ok. 1/5 strony) wprowadzeniem, zawierającym podstawowe informacje o prezentowanych treściach.
4. Do tekstów należy dołączyć streszczenie w języku angielskim (około 1/3 strony) oraz listę 5–15 słów kluczowych (w języku polskim i angielskim).
5. Odnośniki bibliograficzne w tekście należy stosować według wzorca: (Kowalski, 2006, s. 58), (Kwiatkowska, 1998, s. 24, za: Kowalski, 2005a, s. 33).
6. Bibliografię końcową należy podać według wzorca: Otto, R. (1999). *Świętość*, tł. B. Kupis. Warszawa: Wydawnictwo KR; Kelley, D.R. (1993). Epimetheus Restored. *History of the Human Science*, Vol. 6, No. 4, s. 12–56.
7. Prosimy o dołączenie noty biograficznej zawierającej informacje o Autorze (stanowisko, uczelnia, Katedra lub Zakład), główne publikacje (tytuły książek, czasopism, w których ukazały się artykuły), pole zainteresowań badawczych, ważniejsze osiągnięcia, członkostwo w naukowych stowarzyszeniach etc.
8. Prosimy o podanie adresu korespondencyjnego, adresu e-mail, numeru telefonu kontaktowego.
9. Redakcja zastrzega sobie prawo do adiustacji, skracania tekstów, zmiany tytułów nadesłanych tekstów.
10. Autor zobowiązany jest do dokonania dokładnej korekty, będącej wynikiem opracowania Redakcji, oraz do zwrócenia jej w określonym przez Redakcję terminie.
11. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

